PRZYJAŹŃ

BIBLIOTEKA INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO W GDAŃSKU

Nr 10
PAŹDZIERNIK
1948

TREŚĆ NUMERU

KAZIMIERZ BZOWSKI:
Jeszcze o akcji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej
ZBIGNIEW MITZNER:
Na widowni międzynarodowej
E. P. YOUNG:
Naród angielski pragnie pokoju
PŁK. STANISŁAW NADZIN:
W piątą rocznicę bitwy pod Lenino
Z PRZEMÓWIEŃ ANDRZEJA ŻDANOWA
PROF. G. DEBORIN:
Dokumenty oskarżają
ILIA ERENBURG:
Kłamstwo sztuki „czystej"
ALEKSANDER FADIEJEW:
Kraj, w którym losy nauki obchodzą każdego
STANISŁAW NADZIN:
Sylwetki naszych przyjaciół

PŁONY I PLANY

ALFRED DEGAL:
Sztuki radzieckie na scenie polskiej
A. W.
Wystawa polskiej sztuki ludowej jedzie do Moskwy
LUDOMIR RUBACH:
Festiwal filmów radzieckich
LENIN O TOŁSTOJU (w 120-tą rocznicę urodzin)

ILIA ERENBURG:
Burza (fragment powieści).
INŻ. JÓZEF HURWIC.
Bohaterowie Krasnodonu
KOMANDOR PPOR. E. GĄSIOROWSKI:
Polska młodzież morska z wizytą w Leningradzie
ANTONI MILLER:
Sport i Młodzież
NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH
CO PISZE PRASA:

OPRACOWANIE GRAFICZNE:
Eryk Lipiński
ILUSTRACJE:
Jan Marcin Szancer
Jan Żebrowski
Jerzy Zaruba

NASZE OKŁADKI:

I - Radosny uśmiech młodej Ukrainy. 29-go października młodzież radziecka obchodzi swe wielkie święto: trzydziestolecie istnienia organizacji W. L. K. S. M. (Komsomołu)

II - Z życia Moskwy: postój taksówek przed jednym z dworców stolicy. Elegancki wygląd samochodów świadczy o wspaniałym rozwoju motoryzacji ZSRR.

PRZYJAŹŃ

ORGAN TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Nr 10 (32) Warszawa — Październik 1948 Rok II

CIV 9084

Prezydent R.P. Ob. Bolesław Bierut objął protektorat nad Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

KAZIMIERZ BZOWSKI

Przewodniczący Rady Naczelnej
Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

JESZCZE O AKCJI MIESIĄCA POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI Polsko-Radzieckiej

JEDYNIE w oparciu o przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim — widzimy rozkwit gospodarczy, wzrastającą stale moc, i gwarancję niepodległości Polski.

Tę myśl wypowiadaliśmy, my, działacze Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wielokrotnie, publicznie i niepublicznie, w słowie i piśmie.

W swoim przemówieniu do obywateli Warszawy na lotnisku Okęcie w dniu 25 czerwca 1948 r., Minister Mołotow powiedział pomiędzy innymi: „Teraz widać, że przyjaciele Polacy mają słuszność, gdy dopatrują się w przyjaźni polsko - radzieckiej najlepszej gwarancji niepodległości Ludowej Republiki Polskiej, jej potęgi i rozkwitu.

Mniej więcej dwa lata temu ambasador ZSRR Ob. Lebiediew oświadczył również publicznie w Warszawie, że jeśli wrogom słowiańszczyzny udałoby się rozbić sojusz polsko-radziecki, to za lat kilka, czy kilkanaście Niemcy wróciliby do Polski.

Związkowi Radzieckiemu Polska zawdzięcza odzyskanie ziem piastowskich po Odrę i Nysę, przez co stało się zadość sprawiedliwości dziejowej.

Z wyjątkiem Socjalistycznej Partii Jedności, Niemcy reakcyjne dyszą żądzą swoich antysłowiańskich przodków, marząc o polowaniach na ludzi i dymach Oświęcimia. Popiera ich w tym imperializm anglosaski, który odbudowuje militarystyczne Niemcy i przez swoich wypróbowanych przyjaciół Niemiec kapitalistycznych: Churchilla, Bevina, Byrnes'a i Marshalla wypowiada się przeciwko ich demilitaryzacji i demokratyzacji.

Popiera Niemców w ich dążeniach odwetowych przeciw Polsce Watykan. Papież Pius XII pismem z dnia 1.III.1948 r., skierowanym do wszystkich niemieckich kardynałów, arcybiskupów i biskupów wypowiedział się w tym sensie, że wysiedlenie Niemców z ziem zachodnich było niesprawiedliwe i że on życzy sobie i wyraża nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzeć to, co zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej da się to jeszcze cofnąć.

Wobec Niemców dyszących żądzą odwetu na Polsce, a popieranych przez imperializm anglosaski i Watykan, Polska ostoi się tylko w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Kto rozbija sojusz polsko - radziecki, ten sprawia, że Polska mogłaby znów znaleźć się **sam na sam** wobec ataku niemieckiego. Skutki wrogiej Związkowi Radzieckiemu sanacyjnej polityki polskiej do roku 1939-go są wszystkim znane. Otóż naród polski nie zechce przenigdy, aby powtórzyła się podobna tragedia. Chcemy żyć i tworzyć. Dlatego chcemy umacniać sojusz i przyjaźń polsko-radziecką. Temu celowi służą akcje tzw. „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej", organizowane w okresie od 7.X. do 7.XI.1948 r.

PROGRAM Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przewiduje następujące formy działalności: szeroka i wszechstronna akcja odczytowa, organizowana przez wszystkie organizacje społeczne, zawodowe, kulturalne i młodzieżowe. Bogato zapowiada się program Radia Polskiego. Organizowane we wszystkich większych miastach Polski festiwale filmów radzieckich, oraz akcja 100 kin objazdowych na wsi — stanowią poważny wkład „Filmu Polskiego" dla sprawy zbliżenia polsko-radzieckiego. W teatrach polskich wznowione zostaną lub wystawione po raz pierwszy nowe sztuki aktorów rosyjskich i radzieckich. Bogaty i wszechstronny będzie repertuar koncertów wszystkich niemal orkiestr filharmonicznych. Na terenie kraju zorganizowanych zostanie kilkanaście wystaw obrazujących życie gospodarcze i kulturalne ZSRR.

Program Miesiąca przewiduje między innymi organizację w całej sieci świetlic w Polsce tzw. kącików przyjaźni polsko - radzieckiej. W świetlicach Związków Zawodowych i wszystkich organizacji społecznych odbywać się będą wieczorki literackie i artystyczne. Oczekujemy wydajnej pomocy ze strony redakcji czasopism literackich, oraz całej naszej prasy.

Wszystkie organizacje społeczne zgłosiły swój czynny udział w realizacji programu Miesiąca. Udział Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Nauczycielstwa Polskiego — gwarantuje jak najszerszy, masowy zasięg akcji. Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Ministerstwo Oświaty zadeklarowało nie tylko swą czynną pomoc, lecz wprowadziło do programów teatralnych szereg nowych pozycji zmierzających do pogłębienia przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego.

W Polsce odbędzie się wiele imprez z udziałem przedstawicieli nauki, sztuki i sportu radzieckiego, a w Związku Radzieckim wiele imprez z udziałem przedstawicieli Polski. Będzie to wymiana kulturalna, zarówno personalna (zespoły, artyści, uczeni), jak i rzeczowa (wystawy, gablotki itp.).

Inicjatorem i współorganizatorem tej akcji jest — Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, które niezależnie od programów innych instytucji i organizacji przeprowadzi szereg imprez we własnym zakresie.

Przyjaźń pomiędzy narodami wymaga, oczywiście, wzajemnego poznania się. Niesłychanie wiele dla poznania Związku Radzieckiego dają wycieczki do tego kraju. Kraj, który potrafił doprowadzić do niezwykłego rozwoju produkcję przemysłową i rolniczą, który wytępił u siebie analfabetyzm, gdzie nauka i sztuka ma nie tylko bardzo wysoki poziom, ale jest również udostępniona jak najszerszym masom nie tylko narodu rosyjskiego, ale i wszystkich licznych narodów tego Związku, kraj przodujący swym ustrojem zawsze będzie wzbudzał wśród swoich przyjaciół chęć bliższego poznania. I w tym roku przewidziane są wyjazdy polskich artystów, wystawy sztuki ludowej i wyjazdy delegacji w celach naukowych do ZSRR. Niemniej jednak bardzo wiele zrobić można drogą tych wszystkich imprez i pokazów, o których wyżej była mowa.

Chciałbym przestrzec przed pewnym niepożądanym zjawiskiem. Na koncerty, pokazy, odczyty i inne imprezy, z udziałem artystów i gości radzieckich — przychodzą i są zapraszani przeważnie działacze społeczni. Tymczasem byłoby o wiele lepiej, gdyby te imprezy artystyczne były szerzej udostępnione wszystkim, a zwłaszcza szerokim kołom robotniczym, przodownikom pracy i chłopom.

W ten sposób prawdziwa kultura, jaką jest dorobek kulturalny Związku Radzieckiego czerpiący swoje soki z życia i twórczości ludowej. będą znane i bliskie całemu polskiemu społeczeństwu.

NA WIDOWNI MIĘDZYNARODOWEJ

MIĘDZYNARODOWA rozgrywka sił pokojowych i sił dążących do wojny staje się coraz szersza i coraz jaśniejsza. Tylko ci, którzy nie chcą widzieć, mogą przeczyć współczesnej nam rzeczywistości, dowodzącej, że jedynie siły imperialistyczne zainteresowane są w wywołaniu nowego konfliktu na skalę światową, tak samo, jak w miarę swych możliwości organizują one i podsycają konflikty lokalne.

Wojna w Chinach, wojna domowa w Grecji, wojna arabsko - żydowska w Palestynie, wojny wewnętrzne w Indiach, duszenie dążności wyzwoleńczych w Indonezji, na Malajach i na półwyspie Indochińskim — wszystko są to etapy i fragmenty tej samej walki imperializmu, dążącego do utrzymania swoich pozycji poprzez ograniczenie suwerenności narodów, podtrzymanie wyzysku kolonialnego i zdławienie dążeń wyzwoleńczych ludów kolorowych, Nie bez przyczyny anglo - amerykańska propaganda stara się skupić uwagę świata na jednym z miast europejskich — na Berlinie, ażeby w ten sposób odwrócić uwagę od tego, co się dzieje w skali światowej. To zaś, co dzieje się w górach Grecji, czy też w egzotycznych krajach Kaszmiru i Hajderabadu ma niemniej ważne znaczenie dla przyszłości świata. Są to wszystko współczesne Hiszpanie, w których imperializm próbuje swoich sił w walce z czynnikami postępu społecznego i narodowego wyzwolenia.

Imperialiści anglo - amerykańscy bardzo nie lubią takiego szerokiego spojrzenia na sprawy świata, na sprawy wojny i pokoju — nie lubią poglądu, wiążącego w ścisłą i logiczną całość wypadki, dziejące się w różnych częściach świata i na różnych szerokościach geograficznych. Lubią oni swoje sprawy załatwiać po cichu, choć nie cofają się przed krwią i mordem. Lubią inscenizacje, w których oni stają za kulisami, jak na przykład w Palestynie, gdzie Żydzi biją się z Arabami — tylko że pod ich faktyczną komendą, przez nich dostarczoną bronią i w myśl ich planów.

Toteż wszelkie dążenie do traktowania pokoju jako całości do oparcia pokoju na realnych podstawach, eliminujących gospodarcze przyczyny wojen, napotykają na ich opór i protest.

Kongres Wrocławski dlatego wywołał taką falę oszczerstw i wzburzenia na zachodzie, że odbył się z pełnym sukcesem — że nie był to mdły kongres pacyfistyczny, ale kongres walki o pokój, podnoszący niezwykle śmiało zasadnicze problemy dzisiejszego świata. Prawie na pewno powiedzieć można, że wystąpienie murzyńskiego intelektualisty z Afryki Zachodniej czy też cejlońskiego pisarza stanowiło mocniejszy cios dla imperialistów, niż wiele słów padających z ust białych. Przez Kongres Wrocławski, podważona została zasada dzielenia świata według ras

i kolorów skóry, według międzynarodowych trustów i karteli, a wzamian za to podkreślono raz jeszcze istotną linię podziału, przebiegającą wewnątrz narodów i społeczeństw, linię podziału pokoju i wojny, wsteczniсtwa i postępu.

WYDAJE się, że wkroczyliśmy w okres powszechnego już zrozumienia, że słowo „pokój" i pojęcie, które ono wyraża, ma swoją treść nie tylko w tym, że pokój jest to brak wojny. Na obecnym stopniu społecznego i gospodarczego rozwoju pokój oznacza coś o wiele więcej. Elementy jego życia i istnienia są o wiele głębsze. Pokój ma treść społeczną, w sposób jasny i wyraźny jest uwarunkowany określonym ustrojem gospodarczym, uwarunkowany jest jeśli nie likwidacją, to przynajmniej poskromieniem i ograniczeniem działania sił imperialistycznych.

Przywódcy Związku Radzieckiego wielokrotnie podkreślali możliwość współistnienia odmiennych ustrojów. Te deklaracje, jak najbardziej szczere i pokojowe, dowodzą, że państwo socjalistyczne nawet najpotężniejsze, z istoty swojej, z istoty swego ustroju jest państwem pokojowym. Ale — przyjęcie przez imperializm tej zasady współistnienia oznacza dla niego nie co innego jak właśnie konieczność ograniczenia swych niepohamowanych apetytów i swej ekspansji, jak konieczność liczenia się z istnieniem państw i narodów, które zarówno pragną pokoju jak i zdecydowane są oprzeć się każdej formie imperialistycznej ekspansji.

Niewątpliwie okres obecny charakterystyczny jest nie tylko przez miotanie się imperializmu wśród ograniczonych już jego na świecie możliwości. Jest on charakterystyczny także przez wewnętrzne organizowanie się obozu pokoju, obozu, powstałego na skutek zwycięstwa sił demokratycznych w szeregu krajów Europy. Dla tych państw i narodów niewątpliwie jednym z zasadniczych problemów jest zajęcie właściwego stanowiska wobec Związku Radzieckiego.

Na skutek decydującego udziału państwa socjalistycznego w ideowym i militarnym zwycięstwie nad faszyzmem nastąpiło wzmocnienie jego pozycji — i w Europie i w całym świecie. Armia Czerwona wyzwoliła kraje wschodniej i południowej Europy w swej akcji bezpośredniej od hitlerowskich gnębicieli. Stąd narody widzą słusznie w Związku Radzieckim głównego obrońcę, a może już jedynego dziś obrońcę przed groźbą odrodzenia się imperializmu niemieckiego jako narzędzia imperializmu światowego — obrońcę ich pokoju i suwerenności, obrońcę ich bytu narodowego.

Poza tym aspektem jednak świadomość narodów pogłębia swój stosunek do państwa socjalistycznego. Wyzwolone od niemieckiej i własnej faszystowskiej okupac[illegible] jednocześnie uwolnione od zgubnych wpływów zachodniego kapitalizmu, narody te wkroczyły na drogę swojej odbudowy kształtując swoje życie gospodarcze, społeczne i polityczne na innych, niż dotychczasowe, zasadach. Oparły się one na ustroju demokracji ludowej, będącej przejściem od kapitalizmu do socjalizmu.

IM bardziej staje się jasna droga, po której one kroczą i cel, który zamierzają osiągnąć, tym wyraźniej kształtuje się ich stosunek wobec Związku Radzieckiego. Nie tylko jako do potężnego państwa, wroga faszyzmu, szanującego wolność małych narodów, ale i jako do państwa, które zbudowało u siebie ustrój socjalistyczny.

Istotę tego stosunku do Związku Radzieckiego określił ostatnio w swym przemówieniu sekretarz generalny KC PPR Bolesław Bierut, mówiąc, iż „Polska droga do socjalizmu mimo pewnych cech swoistych nie jest czymś jakościowo różnym lecz odmianą ogólnej drogi rozwoju do socjalizmu, odmianą, która zaistniała właśnie dzięki uprzedniemu zwycięstwu socjalizmu w ZSRR, odmianą opartą na doświadczeniach budownictwa socjalistycznego w ZSRR z uwzględnieniem możliwości nowego okresu historycznego i specyficznych warunków rozwoju historycznego Polski".

W ten sposób określony zostaje wyraźnie nowy stosunek Polski do Związku Radzieckiego, wyzwolony z wszelkich resztek „dmowszczyzny", pokutującej gdzie niegdzie w mózgach niektórych ludzi. Pamiętamy, że Dmowski w swej prorosyjskiej orientacji posunął się do stwierdzenia w roku 1928-ym, że „Rosja jest naturalnym sojusznikiem Polski b e z w z g l ę d u na ustrój, który w niej panuje".

Temu nacjonalistycznemu stanowisku przewstawiona dziś została wyraźna i jedynie słuszna koncepcja międzynarodowa, którą by można ująć w takie sformułowanie, że Związek Radziecki jest naturalnym sojusznikiem Polski z e w z g l ę d u na ustrój, który w nim panuje.

Jeśli bowiem znajdujemy się na drodze prowadzącej poprzez demokrację ludową do socjalizmu, zagadnienie ustroju, panującego w Związku Radzieckim, nie tylko nie jest nieważne, ale przeciwnie jest decydujące. Rosja socjalistyczna, Rosja zamieniona z więzienia ludów na wielonarodowe państwo socjalistyczne, stwarza w świecie obiektywne warunki dla mniejszych narodów do kształtowania swojego ustroju w kierunku socjalistycznym. W ogólnym układzie stosunków międzynarodowych bowiem stwarza potężną przeciwwagę dla wpływów imperialistycznych i kapitalistycznych, dając jednocześnie i przykład i doświadczenie.

TO wewnętrzne ustawianie się wzajemne członków obozu pokoju nie odbywa się zresztą bez przeszkód i bez wrogiej interwencji czynników imperialistycznych. Spór między Biurem Informacyjnym a kierownictwem Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej polegał przede wszystkim na tym, że kierownictwo to zeszło z pozycji socjalistycznego ustosunkowania się do ZSRR na pozycje nacjonalistyczne, to znaczy w rezultacie antypokojowe. Nacjonalizm bowiem jest niewątpliwie jedną z broni ideologicznych imperializmu. Przy jego pomocy kapitał monopoliczny stara się skłócić między sobą narody, które w imię swoich interesów powinny ze sobą współdziałać.

Na zrozumieniu tego nowego etapu stosunku Polski do Związku Radzieckiego polega zadanie chwili obecnej. To, co mówił Bolesław Bierut do aktywistów Polskiej Partii Robotniczej, jest ważne dla wszystkich, zarówno członków partii jak i bezpartyjnych, którzy pragną pokoju i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Jest to jeden z zasadniczych problemów międzynarodowych:

Zaznajomienie narodów z treścią życia państwa socjalistycznego w mieście i na wsi, w fabryce i w kołchozie, na odcinku nauki i kultury nie tylko w zewnętrznych przejawach, ale i w tym, co stanowi treść zasadniczą, którą jest socjalizm. Tylko poprzez takie podejście cementować będziemy obóz pokoju w świecie ścierających się koncepcji i w świecie, wbrew wszystkim wrogom, kształtującym się socjalistycznie.

ZBIGNIEW MITZNER

NARÓD ANGIELSKI PRAGNIE POKOJU

Rozmowa z zastępcą prezesa Towarzystwa Przyjaźni ze Związkiem Radzieckim „Anglia – ZSRR" p. E. P. Youngiem

Siedzibę Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odwiedził bawiący w Warszawie zastępca prezesa Towarzystwa „Anglia — ZSRR" p. E. P. Young. Gość nasz, przekazując serdeczne pozdrowienia swojej organizacji dla członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, wyraził w trakcie rozmowy uznanie dla osiągnięć gospodarczych i społecznych Polski, zwłaszcza dla jej polityki, opartej o trwały i coraz wzmacniający się sojusz ze Związkiem Radzieckim.

— Pracujecie dla pokoju — mówi p. Young — ale wiedzcie, że i nasz naród nie chce wojny. Naród angielski z wszystkich sił pragnie pokoju i rozumie, że pokój światowy osiągnąć można przede wszystkim poprzez szczerą i życzliwą współpracę z narodami Związku Radzieckiego. Rozumiecie więc, na czym polegają nasze trudności.

Pan Young wyjmuje z portfelu zaproszenie dla Towarzystwa „Anglia — ZSRR" na II-gi Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

— Mam poważne wątpliwości, czy rząd nasz udzieli zezwolenia na wyjazd delegacji naszej do Wrocławia.

— A jaki jest stosunek do was kierownictwa tzw. „Partii Pracy"? — przerywam.

Pan Young uśmiecha się.

— Tu w Polsce wiecie o tym bardzo mało. Przecież przede wszystkim „Partia Pracy" utrudnia nam działalność. I nie tylko to.

Gość z Anglii milczy długą chwilę.

— Gdy mówił pan o poważnym wkładzie Komisji Centralnej Związków Zawodowych w realizację waszego programu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, szczerze wam zazdrościłem. Władza naszych Trade Unionów starałaby się zwalczać tego rodzaju koncepcje. Nie znaczy to wcale, aby olbrzymie masy naszych robotników, czy pracowników umysłowych, a zwłaszcza naukowych i oświatowych z radością nie powitałyby tego rodzaju akcji, zmierzających do krzewienia i pogłębiania przyjaźni narodu angielskiego z bohaterskimi narodami ZSRR. Sympatie bowiem mas angielskich do Związku Radzieckiego — mimo wściekłych ataków naszej prasy i czynników prorządowych przeciwko wszystkiemu co radzieckie, a więc przeciwko wszystkiemu co postępowe — coraz bardziej wzrastają. Najlepszy dowód, gdy udaje nam się odbyć jakieś zebranie przy fabryce, czy w lokalu uzyskanym dla tego celu z wielkimi trudnościami — przybywają na nie tłumy robotników i górników, a z nastrojów ich można wywnioskować, że nie tylko cenią Związek Radziecki i jego wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju na świecie, ale — z całą świadomością panu powiadam — kochają Związek Radziecki.

— Dlaczego mówił pan „gdy udaje nam się odbyć jakieś zebranie"...

— Więc teraz wrócimy do pańskiego pytania w sprawie „Labour Party". W 1945 roku Towarzystwo „Anglia — ZSRR" zrzeszało przeszło półtora miliona członków. W tym też roku kierownictwo „Labour Party" wydało swoim członkom pod groźbą usunięcia z partii zakaz należenia do Towarzystwa „Anglia - ZSRR". A wie pan do czego to w naszych warunkach demokracji angielskiej prowadzi, do utraty pracy i wzrostu innych trudności życiowych. Kierownictwo „Labour Party" uważa nas za komunistów, chociaż prezydentem honorowym Towarzystwa „Anglia - ZSRR" jest biskup of Chemsford, który stanął w roku ubiegłym na czele Komitetu obchodu 30-ej rocznicy Rewolucji Październikowej. Kościół anglikański zaś okazuje nam nie tylko dowody sympatii, lecz również realną, codzienną pomoc. Odbywa się to jednocześnie wtedy, kiedy dotychczas współpracujący z nami niektórzy członkowie grupy parlamentarnej „Labour Party" odsunęli się zastraszeni od czynnej współpracy z nami. Jeśli więc dodam, że bardzo często Zarządy miejskie Londynu, czy innych miast nie udzielają zezwoleń na urządzanie zebrań publicznych ,czy odmawiają użyczenia pod byle jakim pozorem lokalów publicznych — niech pana nie zdziwi fakt, że z liczby półtora miliona członków Towarzystwa „Anglia - ZSRR" zostało tylko formalnie piętnaście tysięcy. Cyfra ta nas nie przeraża, wiemy bowiem doskonale, że liczba naszych sympatyków sięga wielu milionów. Świadomość tego mobilizuje nas do jeszcze większych wysiłków.

Pan Young z zaciekawieniem przegląda nasze wydawnictwa „Przyjaźń", „Wolne Narody", „Materiały Świetlicowe" i inne.

— My również wydajemy miesięcznik „Russian today", oraz dwutygodnik „Letter", nie wyobrażacie sobie jednak, ile przeszkód trzeba pokonać, aby wydać jeden numer tych pism. Mamy poważne trudności w uzyskaniu papieru i często też spotykamy się z odmową drukowania pism naszych czy broszur. Nie ma naturalnie mowy o żadnych subwencjach. Utrzymujemy się wyłącznie ze składek członkowskich i to nam musi wystarczyć i na akcję wydawniczą.

Na niemniejsze trudności napotyka pokrewne nam „Towarzystwo Współpracy Kulturalnej ze Związkiem Radzieckim". Towarzystwo to działa w pierwszym rzędzie w środowisku inteligencji

angielskiej. Dużą aktywność wykazują takie sekcje jak artystyczna, literacka, lekarska i pracowników naukowych. Niezależnie od tego, udało nam się nawiązać ścisłą i owocną współpracę nieomal ze wszystkimi stowarzyszeniami i organizacjami kulturalnymi i oświatowymi na terenie Anglii i może dzięki nim udaje nam się publikować szereg popularnych wydawnictw, poświęconych zagadnieniom życia radzieckiego. Wydaliśmy ostatnio np. dwie broszury o kobiecie w ZSRR i o rozwoju oświaty w Związku Radzieckim. Kosztują tanio, bo 2 pensy i są dostępne dla szerokich mas, które je zresztą szybko rozchwytują. Istnieje u nas głód tych publikacji, szykany jednak, na które napotykamy, uniemożliwiają nam kontynuowanie nawet skromnej, jak widzicie działalności.

— Jakie są inne jeszcze formy waszej działalności?

— W miarę możliwości organizujemy wystawy o ZSRR, jak np. „Teatr radziecki", którą przygotowaliśmy przy konsultacji znanego artysty Evansa. Wystawa ta cieszyła się wielkim powodzeniem w Londynie, Glasgow i Edynburgu. Wspólnie z Towarzystwem Architektów zorganizowana została w Londynie wystawa architektury radzieckiej. Ludzie postępu i niezależni intelektualiści, jak Bernard Shaw, Priestley i inni biorą czynny udział w pracach Towarzystwa, bywają na wiecach, przemawiają, piszą do naszych wydawnictw. W miarę możliwości organizujemy kursy języka rosyjskiego.

— A w szkołach?

— Owszem, język rosyjski wprowadzono do programu nauczania...

Nasza rozmowa dobiega końca. Wymieniając serdeczny uścisk dłoni wyraziłem przekonanie, że nadejdzie czas, kiedy znajomość obcego języka nie będzie więcej środkiem ujarzmiania w rękach imperialistów, lecz będzie służyć zacieśnieniu przyjaźni między narodami.

T.K.

Płk. STANISŁAW NADZIN

W PIĄTĄ ROCZNICĘ BITWY POD LENINO

Mija pięć lat od dnia, kiedy sformowana w Związku Radzieckim Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, przeszła pod Lenino swój chrzest bojowy.

Oto, po krótce przebieg tego historycznego boju: 12 października 1943 roku, po blisko dwugodzinnym przygotowaniu artyleryjskim, Dywizja forsuje na dwu kilometrowym odcinku frontu bagnistą rzeczkę Miereję, opanowuje położone na lewym jej brzegu wsie: Trygobowa i Połzuchy, i zdobywa potrójną linię niemieckich okopów.

Niemcy rzucają na ten odcinek frontu znaczne rezerwy. Wiele razy pod osłoną artylerii i ckm-ów, a także wprowadzonego do walki lotnictwa, piechota niemiecka idzie do przeciwnatarcia, usiłuje zepchnąć naszych żołnierzy z zajętych przez nich pozycji. Kościuszkowcy jednak bronią się, krwawo odpierają niemieckie przeciwnatarcia i wytrzymują do chwili otrzymania pomocy w postaci ognia artyleryjskiego i czołgów.

Umacniają się na zajętych pozycjach i pomimo nieustannych kontrataków niemieckiej piechoty i dziesiątków nalotów, utrzymują je przez noc i dzień następny.

Bój pod Lenino trwał dwa dni, po czym — 13 października Dywizja została wycofana z pierwszej linii frontu dla odpoczynku i reorganizacji.

Pierwsza Polska Dywizja wzięła udział w wielkiej akcji bojowej. W miarę swoich sił pomogła do przerwania przez Armię Radziecką linii obrony Niemców na Smoleńszczyźnie. Na odcinku frontu Dywizji pozostało z górą 1.500 zabitych Niemców. Około 400 hitlerowskich żołnierzy wzięto do niewoli. Kościuszkowcy wykonali swe zadanie bojowe, odparli wiele kontrataków i przetrwali 63 naloty, w których łącznie uczestniczyło około 1.900 samolotów nieprzyjacielskich.

W trzy lata po historycznej bitwie pod Lenino, delegacja polska pobrała z pobojowiska ziemię zroszoną krwią bohaterów i przewiozła ją do Warszawy, gdzie spoczęła w grobie Nieznanego Żołnierza.

Ale bitwy pod Lenino nie można oceniać wyłącznie z punktu widzenia sukcesów odniesionych w boju.

W Dywizji Kościuszkowskiej, która od pierwszych dni swego powstania stała się „skrawkiem niepodległej Polski" — krzepło przymierze między Polakami i Związkiem Radzieckim, nabierało ono ciała i krwi.

Sojusznicza Armia Radziecka dała Dywizji świetnych instruktorów, którzy wyszkolili naszych żołnierzy i przekazali naszym młodym oficerom swe cenne doświadczenie, zdobyte w bojach z hitlerowskimi wojskami. Rząd Radziecki zaopatrzył Dywizję we wszystko, co jest potrzebne jednostce bojowej: dał jej umundurowanie, wyżywienie, sprzęt, a przede wszystkim — znakomitą, wypróbowaną w walkach z niemieckim najeźdźcą, broń. Również i społeczeństwo radzieckie okazało Kościuszkowcom bardzo dużo zainteresowania i życzliwości: w gazetach radzieckich ukazało się wiele, pełnych szczerej sympatii, artykułów o odradzającym się wojsku Polskim. Z żalem żegnali odchodzącą na front Dywizję mieszkańcy okolic podriazańskich Sielc; z radością witała ją, wyzwalana spod niemieckiego jarzma, ludność białoruskich wsi i miasteczek.

Pierwszy zwycięski bój, który stoczyli żołnierze polscy pod Lenino — na bratniej radzieckiej ziemi, pod szczytnym hasłem „Za naszą wolność i waszą" krwią przypieczętował sojusz, zawarty między dwoma bratnimi narodami.

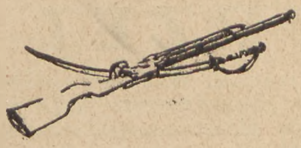

31 SIERPNIA 1948 R. ZMARŁ

Tow. ANDRZEJ ŻDANOW

członek Biura Politycznego i Sekretarz C.K. Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików), jeden z czołowych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, jeden z najwybitniejszych budowniczych Związku Radzieckiego, nieustraszony obrońca Leningradu, nieugięty bojownik o wolność ludu, o trwały pokój i socjalizm.

Cześć Jego pamięci!

Z przemówień ANDRZEJA ŻDANOWA

O LITERATURZE

Nasza radziecka literatura nie boi się zarzutu tendencyjności. Tak, radziecka literatura jest tendencyjna, bowiem w okresie walki klasowej nie ma i nie może być literatury nieklasowej, nietendencyjnej, rzekomo apolitycznej.

I myślę, że każdy literat radziecki może oświadczyć każdemu tępemu burżujowi, każdemu filistrowi, każdemu burżuazyjnemu pisarzowi, który będzie prawił o tendencyjności naszej literatury: Tak, nasza radziecka literatura jest tendencyjna, i szczycimy się jej tendencyjnością, albowiem tendencja nasza polega na tym, aby uwolnić masy pracujące — całą ludzkość spod jarzma kapitalizmu.

...Organizujcie więc na przyszłość prace waszego zjazdu i prace Związku Pisarzy Radzieckich w taki sposób, żeby twórczość pisarza odpowiadała zwycięskim osiągnięciom socjalizmu.

Twórzcie dzieła wysoko-wartościowe, o głębokiej treści ideowej i artystycznej!

Współdziałajcie aktywnie w przekształcaniu świadomości ludzi w duchu socjalizmu! Bądźcie awangardą bojowników o bezklasowe społeczeństwo socjalistyczne!

(Wyjątek z mowy wygłoszonej na pierwszym ogólnorosyjskim zjeździe pisarzy radzieckich — sierpień 1934 r.).

Aby skutecznie realizować zadania komunistycznego wychowania mas pracujących, zadanie zwalczania pozostałości kapitalizmu w świadomości ludzi, aby pomyślnie rozwiązywać praktyczne zagadnienie budownictwa socjalistycznego, aby być przygotowanym do walki przeciwko kapitalistycznemu otoczeniu, nasze kadry powinny być uzbrojone w teorię, powinny znać prawa rozwoju społeczeństwa i walki politycznej.

... Uzbrojona w przodującą teorię, uzbrojona w najbardziej przodującą politykę, organizację i ideologię najbardziej przodującej klasy, zespoliwszy wokół siebie wielki, wielomilionowy naród radziecki partia nasza ruszyła do walki o stopniowe przejście do komunizmu. Siły rozkładającego się kapitalizmu próbowały już i nadal próbować będą powstrzymać nasz zwycięski pochód.

Wiemy, że czekają nas trudności. Rozumiemy jak skomplikowane zadania postawiono przed nami, Ale znamy jednak i środki i warunki niezbędne dla osiągnięcia naszego ostatecznego zwycięstwa.

Towarzysze! My, bojownicy armii wielkich strategów proletariackich, armii Lenina — Stalina, poniesiemy nasz okryty chwałą sztandar bolszewicki do całkowitego zwycięstwa komunizmu!

(Z referatu na XVIII zjeździe WKP(b) — marzec, 1939 r.)

Literatura powołana jest nie tylko do tego, aby spełnić życzenia ludu. Powinna ona rozwijać smak estetyczny ludu, podnosić jego wymagania, wzbogacać go nowymi ideami, prowadzić go naprzód.

Postawiono nas na czołowych pozycjach frontu ideologicznego; macie olbrzymie zadania o znaczeniu międzynarodowym. Świadomość wagi wykonywanych obowiązków powinna wpłynąć na wzmożenie poczucia odpowiedzialności każdego prawdziwego literata radzieckiego wobec swojego narodu, państwa, partii.

...Imperialiści, ich sługusy ideowe, ich literaci i dziennikarze, ich politycy i dyplomaci wszelkimi sposobami starają się oczernić nasz kraj, przedstawić go w nieprawdziwym świetle, oczernić socjalizm.

W tych warunkach zadanie radzieckiej literatury polega nie tylko na tym, aby odpierać wszystkie podłe oszczerstwa i napaści na naszą radziecką kulturę, na socjalizm, lecz także aby śmiało biczować i atakować kulturę burżuazyjną, znajdującą się w stanie marazmu i rozkładu.

... Czy z nami, przedstawicielami przodującej kultury radzieckiej, patriotami radzieckimi licuje rola wielbicieli burżuazyjnej kultury, albo rola uczniów?!

Oczywiście nasza literatura, która odzwierciedla ustrój doskonalszy od każdego ustroju burżuazyjno-demokratycznego, kultura o wiele wyższa niż burżuazyjna, ma prawo do tego, aby uczyć innych nowej, ogólno-ludzkiej moralności.

Gdzie znajdziecie taki naród i taki kraj, jak nasz? Gdzież jeszcze możecie znaleźć tak wspaniałe wartości, jak te, które wykazał naród radziecki podczas wojny — wartości, które naród nasz po przejściu do pokojowej odbudowy i rozwoju gospodarki i kultury — codziennie wykazuje w pracy! Przed młodym pokoleniem radzieckim stoi zadanie wzmocnienia siły i potęgi ustroju socjalistycznego, pełnego wykorzystania sił społeczeństwa radzieckiego dla osiągnięcia niespotykanego dotąd rozkwitu naszego dobrobytu i kultury.Do tych wielkich zadań należy młodzież odpowiednio wychować: młode pokolenie powinno być nieugięte, krzepkie — nie wolno mu lękać się przeszkód, musi umieć kroczyć im naprzeciw i przezwyciężać je. Nasi ludzie powinni być wykształceni, ideowi, posiadać wysokie wymagania i upodobania moralne i kulturalne. W tym celu konieczne jest, aby nasza literatura i prasa nie stały na uboczu życia współczesnego, lecz aby pomagały partii i narodowi wychowywać młodzież w duchu bezgranicznego oddania interesom narodu.

Bolszewicy wysoko cenią literaturę, widzą jasno jej wielką misję historyczną i jej wielką

rolę we wzmocnieniu moralnej i politycznej jedności narodu — w zjednoczeniu narodu i wychowaniu go.

Centralny Komitet partii pragnie jak największego bogactwa duchowej kultury, gdyż właśnie bogactwo kultury uważa za jeden z najważniejszych celów socjalizmu.

(Z referatu w czasopismach „Zwiezda" i „Leningrad" — sierpień, 1946 r.)

O ROLI KULTURY

Ludzie w Związku Radzieckim przywykli przekładać nade wszystko dobro ogólne narodu i państwa. Przywykli uważać sprawy ogólne za swoje osobiste i powszednie. I dlatego naród radziecki przyjął nowy plan pięcioletni za swój program bojowy, zgodny z jego najbardziej żywotnymi interesami.

... Być świadomym obywatelem radzieckim — to znaczy rozumieć politykę parti i państwa radzieckiego i dążyć ze wszystkich sił do realizowania tej polityki. Świadomość socjalistyczna przyśpiesza postęp społeczeństwa radzieckiego, zwiększa źródła jego siły i potęgi. Dlatego też wytrwałe podnoszenie politycznego i kulturalnego poziomu narodu stanowi życiową potrzebę ustroju radzieckiego. Zwycięstwo Związku Radzieckiego podczas ostatniej wojny jest w dużej mierze wynikiem pracy wychowawczej, którą partia prowadziła wśród mas pracujących, nieustannego wpajania w naszą młodzież odwagi i wiary we własne siły.

...Naród nasz widzi w polityce partii bolszewickiej rękojmę dalszego rozwoju naszego kraju. Oznacza to, iż wszyscy ludzie radzieccy zjednoczyli się pod sztandarem naszej wielkiej partii i pełni są bezgranicznego zaufania i wielkiej miłości do swego wodza — Józefa Stalina".

(Z referatu o 29-ej rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej).

O MUZYCE

Przed kompozytorami radzieckimi stoją dwa nadzwyczaj odpowiedzialne zadania. Główne z nich — to rozwijanie i doskonalenie muzyki radzieckiej. Drugie zadanie polega na tym, aby uchronić muzykę radziecką od przenikania do niej elementów burżuazyjnego rozkładu.Nie wolno zapominać, że Związek Radziecki jest w tej chwili prawdziwym obrońcą ogólno ludzkiej kultury muzycznej — podobnie jak we wszystkich innych dziedzinach jest ostoją ludzkiej cywilizacji i kultury wobec burżuazyjnego rozkładu. Należy wziąć pod uwagę, że obce wpływy burżuazyjne z zagranicy znajdują oddźwięk w pozostałościach ideologii kapitalistycznej w świadomości niektórych przedstawicieli inteligencji radzieckiej. Wyrażają się one w niepoważnych dążeniach do zamiany skarbnicy radzieckiej kultury muzycznej na nędzę współczesnej sztuki burżuazyjnej. Dlatego też nie tylko muzyczny, ale i polityczny zmysł radzieckich kompozytorów powinien być bardzo czujny. Łączność wasza z narodem powinna być tak ścisła, jak nigdy dotąd."

(Z wystąpienia na zebraniu radzieckich muzyków w CK WKP (b).).

O FILOZOFII

Znany jest zapał i bezkompromisowość, z jaką marksizm — leninizm prowadził zawsze i prowadzi nadal najostrzejszą walkę przeciwko wszystkim wrogom materializmu. W walce tej zwolennicy marksizmu — leninizmu poddają swych przeciwników druzgocącej krytyce.

.... W naszym społeczeństwie radzieckim, gdzie antagonistyczne klasy zostały zlikwidowane, walka między starym a nowym, a więc i rozwój od niższego stopnia do wyższego odbywa się nie w formie walki antagonistycznych klas i kataklizmów — jak to się dzieje w ustroju kapitalistycznym — lecz w formie krytyki i samokrytyki. Krytyka i samokrytyka jest prawdziwym motorem naszego rozwoju, potężnym narzędziem w rękach partii. Jest to bez wątpienia nowy rodzaj postępu, nowy typ rozwoju, nowe dialektyczne prawo rozwoju.

... Wspaniałe zwycięstwo socjalizmu w wojnie będące jednocześnie zwycięstwem marksizmu, stanęło kością w gardle imperialistom. Ośrodek walki przeciwko marksizmowi przeniósł się obecnie do Ameryki i Anglii. Wszystkie siły wstecznictwa i reakcji zostały rzucone do walki z marksizmem.

... Któż więc, jeśli nie my — kraj zwycięskiego marksizmu i jego filozofowie — stanąć ma na czele walki przeciwko rozkładowej i niskiej ideologii burżuazyjnej! Któż, jeśli nie my, zadać jej ma cios druzgocący!

Z popiołów wojny wyrosły państwa nowej demokracji i narodowo — wyzwoleńczy ruch ludów kolonialnych. Socjalizm stanął na porządku dziennym w życiu narodów. Któż jeśli nie my — kraj zwycięskiego socjalizmu i jego filozofowie — ma pomóc naszym zagranicznym przyjaciołom i braciom i rzucić światło nauki socjalizmu na walkę o nowe społeczeństwo; któż, jeśli nie my oświeci ich i uzbroi w ideologiczną broń marksizmu!

W kraju naszym następuje potężny rozkwit socjalistycznej gospodarki i kultury. Nieustanny wzrost socjalistycznej świadomości mas stawia coraz więcej wymagań naszej pracy ideologicznej. Rozwija się ofensywa przeciwko przeżytkom kapitalistycznej ideologii świadomości ludzi. Któż, jeśli nie nasi filozofowie, ma stanąć na czele szeregów pracowników frontu ideologicznego, zastosować w pełni marksistowską teorię poznania dla uogólnienia ogromnego doświadczenia budownictwa socjalistycznego i dla rozwiązywania nowych zadań socjalizmu!

... Bądźcie więc godni naszej epoki — epoki Lenina i Stalina, epoki naszego zwycięskiego narodu!

(Z wystąpienia w czasie dyskusji nad książką G. F. Aleksandrowa „Historia zachodnio - europejskiej filozofii" — czerwiec 1944 r.).

Prof. G. Deborin

DOKUMENTY OSKARŻAJĄ

(CIĄG DALSZY)

NIE MNIEJ jednak w sprawie zagarnięcia Czechosłowacji przez Niemcy hitlerowskie rządy Anglii i Francji okazały im bezpośrednie poparcie. Już w marcu 1938 roku rząd francuski szukał pretekstu, w razie agresji niemieckiej przeciw Czechosłowacji, dla wywinięcia się od wypełnienia przyjętych na siebie zobowiązań w myśl francusko - czechosłowackiej umowy o wzajemnej pomocy. Rząd francuski drogą nieoficjalną zakomunikował posłowi czechosłowackiemu w Paryżu Osusskiemu, że skoro gwarancyjny pakt lokarneński został jednostronnie zlikwidowany przez Trzecią Rzeszę, a francusko - czechosłowacka umowa stanowiła część uchwał lokarneńskich, tym samym znikły zobowiązania, wypływające z tej umowy.

Archiwum Dircksena zawiera ciekawy dokument, naświetlający, jak daleko sięgały więzy, łączące hitlerowskie Niemcy z angielskimi reakcjonistami. Reakcja angielska postawiła sobie za cel uzbrojenie Niemiec za cenę oddania im Czechosłowacji i odwrócenia ich zainteresowania od brytyjskich posiadłości kolonialnych, skierowując ostrze agresji hitlerowskiej na wschód. Już w początku maja 1938 angielska gazeta konserwatywna „Daily Mail" zamieściła artykuł swego właściciela lorda Rothermear'a pod tytułem: „Nic nam do Czechów", w którym zaznaczono, że Czechosłowacja „może w ciągu jednej nocy zakończyć swój żywot". Artykuł Rothermear'a uprzednio był uzgodniony z posłem niemieckim w Londynie Dircksenem, który wyraził pełną aprobatę dla jego treści, oświadczając, że omawiana „gotowość zyskała całkowite uznanie" (tom II, str. 15).*)

Wystąpienie Rothermear'a w „Daily Mail" nie było przypadkowe. Stało się ono wyrazem polityki angielskich kół sfer rządzących. W sprawozdaniu z dnia 10 lipca 1938 Dircksen w następujący sposób scharakteryzował politykę swego rządu w stosunku do hitlerowskich Niemiec: „Obecny rząd angielski z poszukiwania drogi do kompromisu z Niemcami uczynił jeden z zasadniczych punktów swego programu. Doszedł do zrozumienia najistotniejszych podstawowych żądań wysuwanych przez Niemcy" (tom II, str. 33).

O tym samym komunikował również najbliższy pomocnik Dircksena charge d'affaires w Londynie Kordt, pisząc: „Rząd brytyjski gotów jest iść nam na rękę w naszych żądaniach" (tom II, str. 40).

Biorąc pod uwagę stanowisko rządu angielskiego, Hitler wysłał do Londynu swego adjutanta i pełnomocnika kpt. Wiedemanna, któremu powierzył misję zbadania ewentualności odwiedzenia Londynu przez hitlerowskich działaczy. Angielski minister spraw zagranicznych Halifax odpowiedział, że nie tylko radośnie wita myśl podobnej wizyty, lecz „przeżyje najpiękniejszy moment swego życia w chwili, kiedy ulicami Londynu przejechaliby razem Führer z Królem" (tom II, str. 179).

Jednak zdecydowano później, że lepiej będzie obyć się bez tej jaskrawej demonstracji, która musiałaby niechybnie wywołać sprzeciw mas, a co za tym idzie przedłużyć posunięcia przygotowawcze polityki zakulisowej.

*) (Uwagi w nawiasach wskazują tom i stronę publikacji pt. „Dokumenty i materiały sprzed drugiej wojny światowej").

Dircksen komunikuje, że „dalsze pertraktacje z angielskimi przywódcami prowadzone były za pośrednictwem księżnej Hohenlohe" (tom II, str. 179).

Gotowość rządów angielskiego i francuskiego wydania Czechosłowacji na łup Niemcom hitlerowskim była tak wielka, że już dalsza pomoc Dircksena nie była konieczna. Otrzymał on pozwolenie udania się na urlop. Przed wyjazdem w końcu lipca 1938 odbył rozmowę z Chamberlainem, który go zapewnił, że rząd angielski uczyni wszystko, co możliwe, aby doprowadzić do pokojowego rozwiązania sprawy oddania Rzeszy Czechosłowacji" (tom II, str. 180). W Czechosłowacji działała już wówczas angielsko - francuska komisja lorda Ransiman'a, przygotowująca wydanie narodu czechosłowackiego hitlerowskim zaborcom.

W OWE DNI roku 1938, kiedy rozstrzygały się losy Czechosłowacji, Churchill, wychodząc z ustalonych poglądów politycznych, grał rolę konserwatywnej „opozycji" w stosunku do linii Chamberlaina, występując wręcz przeciw zamiarom zaspokojenia zaborczych zakusów Hitlera. Celem churchillowskiej opozycji było odwrócenie uwagi mas od istotnej walki Czechosłowacji o niepodległość i wykazanie, że w partii konserwatywnej znajdowały się jednostki przeciwne polityce Chamberlaina. W rzeczywistości jednak Churchill nie był mniejszym wrogiem interesów postępowej ludzkości od innych swych kolegów z partii konserwatywnej. Świadczy o tym napisane przez niego „Memorandum", dotyczące poufnej jego rozmowy w dniu 14 lipca 1938 z przedstawicielem Hitlera, przywódcą gdańskich faszystów Försterem.

W ciągu tej rozmowy Churchill nie tylko podjudzał hitlerowców do zagarnięcia Czechosłowacji, ale obiecywał im zbrojną pomoc Anglii, a także Francji, o ile Związek Radziecki przybyłby na pomoc Czechosłowacji „Odparłem — głosi „Memorandum" — że według mnie byłoby najzupełniej możliwe dodanie do ogólnoeuropejskiej umowy paragrafu, obowiązującego Anglię i Francję do okazania nieograniczonej pomocy Niemcom, gdyby miały paść ofiarą niesprowokowanego napadu ze strony Rosji z przyczyny Czechosłowacji lub z jakiegokolwiek innego powodu". (tom I, str. 161).

W ten sposób podjudzanie do zagarnięcia Czechosłowacji przyjęło ze strony angielskiej reakcji formę prostej solidarności z faszystowskimi Niemcami i ich metodami, do obietnicy pomocy zbrojnej włącznie, o ile agresja napotkałaby na jakiekolwiek trudności.

Dnia 19 września 1938 rządowi czechosłowackiemu zostało doręczone oficjalne ultimatum z żądaniem niezwłocznego zaspokojenia wszelkich terytorialnych pretensji Niemiec. Ultimatum to pochodziło bynajmniej nie od rządu niemieckiego, lecz od rządów Anglii i Francji, które wystąpiły jako bezpośredni poplecznicy Niemiec i ich armii.

Rząd czechosłowacki odrzekł, że żądane od niego ofiary są ponad siły i że ponadto w niczym nie ratują sprawy pokoju, jak obłudnie twierdziły rządy anglo - francuskie.

„Obezwładnienie Czechosłowacji — brzmiała odpowiedź rządu czechosłowackiego — przyniosłoby w rezultacie głębokie zmiany polityczne w całej środkowej i południowo - wschodniej Europie. Równowaga sił w Europie środkowej i w Europie w ogóle byłaby zniweczona, co pociągnęłoby za sobą daleko idące skutki dla wszystkich pozostałych państw, w pierwszym rzędzie dla Francji" (tom I, str. 221).

Odpowiedź Czechosłowacji doprowadziła rząd angielski do szału, czego wyrazem stała się nota z dnia 21 września 1938 r., żądająca natychmiastowego wycofania tej odpowiedzi. Nota brytyjska była jawną pogróżką. Opiewała, że stanowisko Czechosłowacji może spowodować „sytuację, za którą rząd Jego Królewskiej Mości nie mógłby ponieść odpowiedzialności" (tom I, str. 225).

ZMOWA rządów Anglii i Francji z hitlerowskimi Niemcami, podtrzymywana przez USA, została uwieńczona konferenją w Monachium w dniach 29 i 30 września 1938. Zjechali się na niej wszyscy zwolennicy sprzysiężenia przeciw pokojowi, z wyjątkiem USA. Przedstawiciele Anglii, Francji, Niemiec i Włoch wspólnie osądzali losy Czechosłowacji. Kwestia bytu Czechosłowacji rozstrzygała się w nieobecności jej przedstawicieli. Uczestnicy konferencji uzgodnili między sobą, że będzie wygodniej, aby przedstawiciele czechosłowaccy znajdowali się „w sąsiednim pokoju". Delegację czechosłowacką powitała na lotnisku faszystowska tajna policja Gestapo i pod konwojem odstawiła do hotelu, gdzie trzymała ją pod strażą, aż do momentu zadecydowania o wszystkich sprawach i doprowadzenia konferencji do końca. Wtedy dopiero zaproszono delegację czechosłowacką na spotkanie z przedstawicielami Anglii i Francji. Doręczono jej gotowy tekst umowy monachijskiej. Chamberlain przejawiał symptomy „zmęczenia" i stąd płynący brak chęci do rozmowy z Czechosłowakami. Francuzi co do bezczelności w niczym nie ustępowali swym angielskim przyjaciołom.

Sprawozdanie czechosłowackiego przedstawicielstwa z pobytu jego w Monachium głosiło: „Oświadczono nam w sposób raczej grubiański, i to przez Francuza, że jest to wyrok bez prawa apelacji i bez możliwości wniesienia poprawki" (tom I, str. 314).

TAK SIĘ dokonała nikczemna monachijska zdrada. O istotnym jej charakterze mówi raport historyczny „Fałszerze historii":**) „Całe zachowanie Anglii i Francji nie pozostawiało cienia wątpliwości, że niesłychany akt zdrady ze strony rządów angielskiego i francuskiego w stosunku do narodu czechosłowackiego i jego republiki bynajmniej nie był przypadkowym epizodem w polityce tych państw, lecz stanowił zasadnicze jej ogniwo dla skierowania agresji hitlerowskiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu".

Istotny sens zmowy monachijskiej został z punktu przejrzany przez J. W. Stalina, który powiedział: „Oddali Niemcom połać Czechosłowacji za cenę zobowiązania ich do rozpoczęcia wojny ze Związkiem Radzieckim".

**) „Fałszerze historii", raport historyczny, str. 31, 32.

(Dokończenie w następnym numerze).

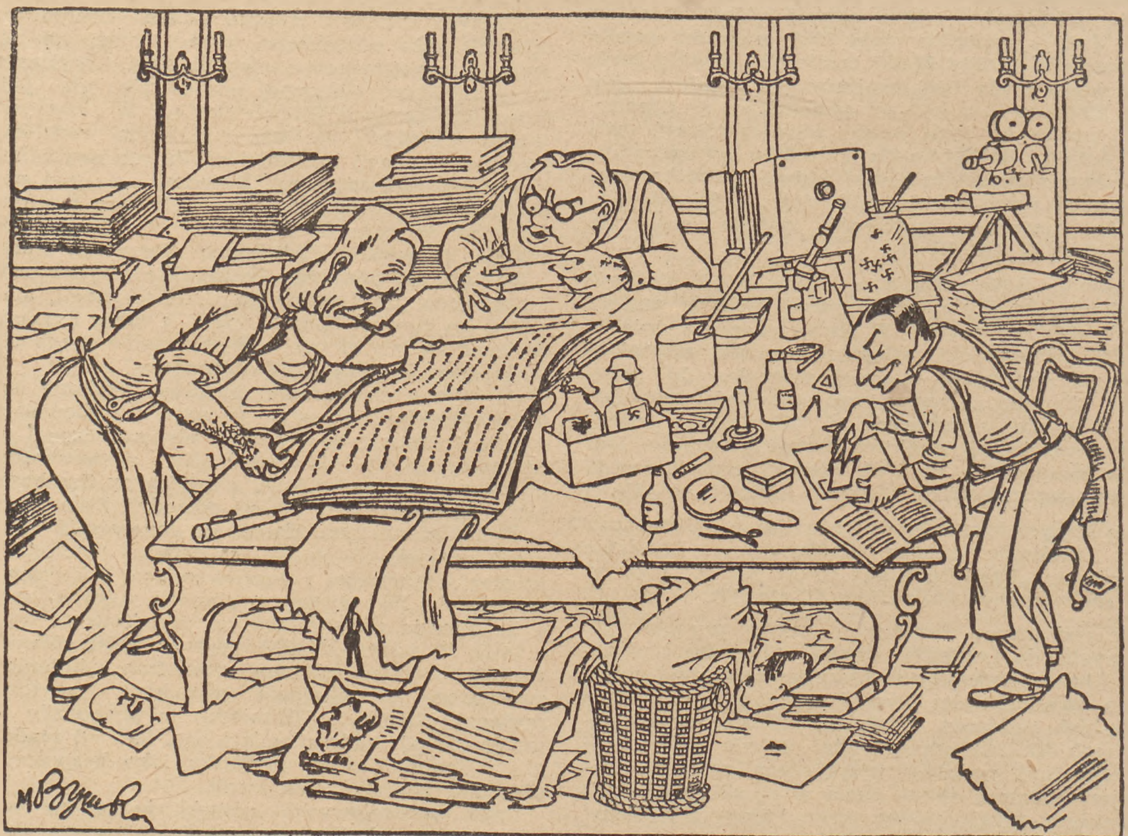

Laboratorium fałszerzy historii

ILIA ERENBURG

Kłamstwo sztuki „czystej"

Fragmenty z przemówienia I. Erenburga, które wielki pisarz radziecki wygłosił w „Romie" w czasie swego pobytu w Warszawie.

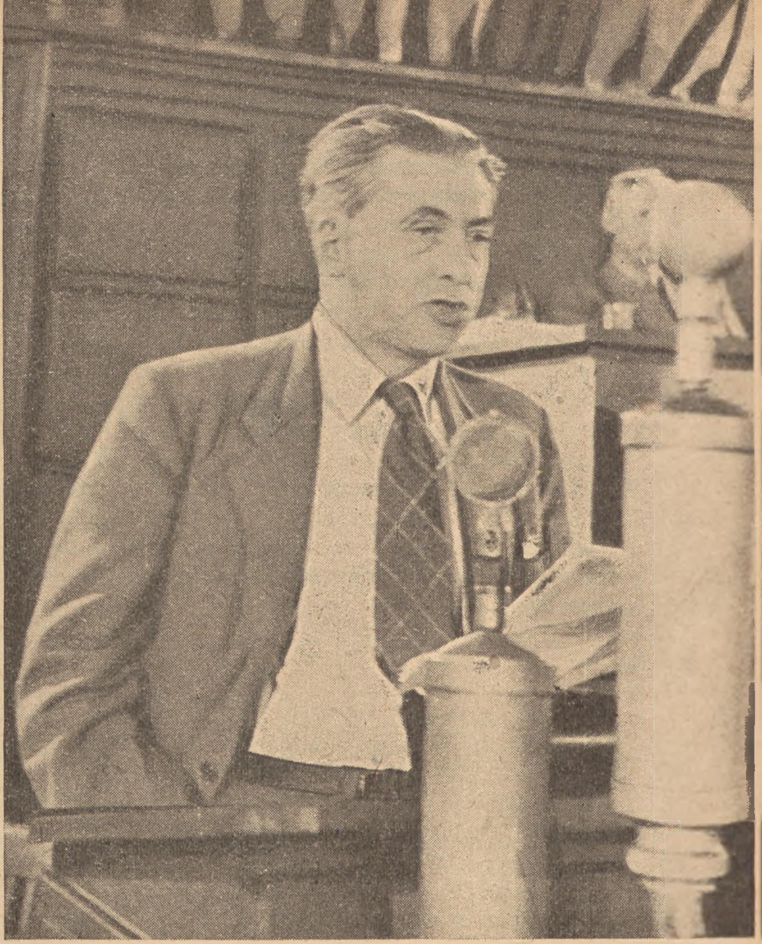

ZDAWAŁOBY się, że o roli pisarza nie ma co debatować, ale niedawno byłem we Wrocławiu. Tam pewien pisarz angielski dyskutował ze mną długo na jednej ze zburzonych ulic. „Mówi się o tym — powiedział — że powołanie pisarza, to czysta sztuka". Słowo „czysta" powtarzał wielokrotnie. Zarówno on, jak i jego przyjaciele cały czas chcieli widocznie wprowadzić na kongresie wrocławskim podział uczestników na czystych i nieczystych, siebie zaliczając do tych „czystych". Między innymi mój rozmówca w końcu głosował przeciwko rezolucji i w ten sposób okazało się, że posiada on określone w pełni polityczne zapatrywania i że jego czystość, to czystość swoistego gatunku. Formuła, którą on się zasłaniał, była dawno już nam znana, jest to wstrętny slogan „sztuka dla sztuki". Dlaczego nikt nie mówi: „gwiazda dla gwiazdy", „róża dla róży", „pocałunek dla pocałunku"? Takich sformułowań nie słyszałem, ale mówi się: „sztuka dla sztuki". To bzdura. Sztuka jak każdy przejaw ducha człowieka, pochodzi od człowieka i zadaniem jej jest służyć człowiekowi.

Czym się odznacza literatura, oparta na zasadzie „czystej sztuki", jak ją rozumieją obrońcy czystej sztuki? Sztuka ta jest oderwana od narodu. A przecież sztuka musi być narodowa. Wystarczy wspomnieć kościoły gotyckie, dawne eposy, żeby stwierdzić, jak krzepła i rosła sztuka w tym okresie, gdy była złączona z narodem. Oderwanie sztuki od narodu, to przekleństwo dla sztuki. Gdy poeta jest odseparowany od narodu, ściślej mówiąc, gdy społeczeństwo odseparuje go od siebie. to jak wielki by nie był geniusz tego twórcy, znajdzie się on w ciemnościach, zamknięty sam w sobie. Cecha charakterystyczna socjalistycznej kultury polega nie tylko na tym, że zwraca ona narodowi sztukę, ale i na tym, że zwraca ona sztuce naród. To wielka zdobycz dla samej sztuki, która pozwala nam żywić nadzieję na mający nastąpić jej wielki rozkwit.

*

JAK się rodzi książka, jak pisarz zaczyna pisać? I znów wyznawcy czystej sztuki mówią o mistrzostwie. Oczywiście, mistrzostwo jest niezbędne, bez mistrzostwa nie ma sztuki. Na to, żeby śpiewać, trzeba mieć głos i to dobrze postawiony. Ale tego jeszcze mało, trzeba jeszcze mieć co śpiewać. I tutaj kończą się możliwości naszych oponentów. Oni miewają dobrze postawione głosy, ale nie mają już o czym pisać! Znam wielu zachodnich pisarzy, którzy teraz piszą książki tylko dlatego, że umieją pisać. To nie znaczy, że u nas wszyscy pisarze umieją pisać. U nas jest wielu, którzy jeszcze pisać nie umieją, ale kiedy człowiek nie umie pisać, zawsze jest nadzieja, że się tego nauczy. Ale wtedy, kiedy człowiek pisze tylko dlatego, że to się stało automatycznym odruchem jego życia, wtedy nie można już mieć nadziei i trzeba nad tym postawić krzyżyk. Sądzę, że książki rodzą się z przymusu wewnętrznego. Rodzą się ze stopu spostrzeżeń i przeżyć pisarza. Swego czasu Lew Nikołajewicz Tołstoj na zapytanie Andrejewa, co jest potrzebne, żeby dobrze pisać, powiedział: „Jeżeli obmyśliliście sobie książkę i możecie jej nie napisać, to nie piszcie!" Nie znam bardziej szlachetnej i bardziej rozumnej rady, danej pisarzowi. Znaczy to, że trzeba pisać wtedy, kiedy nie można nie pisać, tak, jak kobieta brzemienna musi urodzić, inaczej umrze, a nie ma nic smutniejszego od zainscenizowanego aktu porodu bez brzemienności. Kiedy mówię o organicznym stopie przeżyć i spostrzeżeń pisarza, chciałbym powiedzieć, że same osobiste przeżycia, to jeszcze za mało. Jeżeli twórca żyje sam, w swoim własnym świecie staje się on bezpłodny jak bogate nie byłoby nagromadzone przez niego duchowe doświadczenie. — wyczerpuje się ono. Doświadczenie twórcy musi się bogacić w stosunkach ze światem. Marcel Proust mógł się zamknąć w pokoju i opisywać to, co widział i przeżył do tego czasu, kiedy się zamknął. Ale on nie zaczął od tego, na tym skończył. Z tego zaś zrobiono przepis, że trzeba zaczynać od zamknietego pokoju. Równa się to skazaniu pisarza na bezpłodność.

Nas, pisarzy radzieckich, specjalnie wzrusza problem losów człowieka, dlatego, że uważamy, iż literatura stworzona jest po to, by pomnażać szczęście człowieka i pogłębiać jego uczucia. Muszę powiedzieć, że

mamy nadzwyczajnych czytelników. Ot — pisarze! Można powiedzieć — dobrzy. Mamy dużo dobrych książek. Nie ukrywam, że pojawiają się dobre książki i za granicą. Są dobrzy pisarze i w Ameryce, ale takich czytelników, jak u nas, nie ma nigdzie, bo u nas czytelnik czyta książkę czynnie. Czytanie książki, to twórczość. Książka, przeczytana przez człowieka, to nie tylko napisany tekst, ale napisany tekst plus to, co czytelnik wkłada w proces czytania, co uzupełnia swoim doświadczeniem, swoją fantazją, swoją biografią. I oto nasi czytelnicy czytają czynnie, kiedy kończą czytanie książki nie są już tacy, jacy byli, gdy przystępowali do jej czytania. Dlatego możemy powiedzieć, iż wiemy, że my naszymi książkami zmieniamy ludzi, a więc — zmieniamy życie. Tym się tłumaczy fakt, że czujemy się rzeczywistymi uczestnikami życia.

*

GDY mówię o rozwoju, który oczekuje socjalistyczną kulturę, ogarniam to zagadnienie w całości. Tu zaczyna się spór, który musieliśmy prowadzić we Wrocławiu i który będziemy prowadzić do końca, a mianowicie spór z ludźmi, którzy chcą rozciąć kulturę na kawałki. według zasad geograficznych, którzy twierdzą, że istnieje zachodnia i wschodnia kultura. Naturalnie, dla nich jest to manewr głęboko polityczny. Można chociażby według tego sądzić, że oni długo nie wiedzieli, czy Polskę należy zaliczyć do kultury zachodniej, czy wschodniej, przy czym nie były dla nich decydujące momenty dawnej historii, nie oparli się oni na dziejach polskiej literatury, a jedynie pokładali swe nadzieje w rozczarowaniu, jakie ich spotkało w tym względzie. Polska stała się według nich krajem odrębnej kultury (choć ze swą przeszłościa, Krakowem, katolicyzmem nie przestała być krajem zachodnim), z chwilą, gdy nie chciała podpisać weksla amerykańskim lichwiarzom.

Myśmy nie podjęli tego pojedynku, nie powiedzieliśmy: „dobrze, jesteśmy kulturą wschodnią, jesteśmy lepsi od was", nie postawiliśmy w ten sposób zagadnienia, że kultura wschodnia stoi wyżej od zachodniej. Ja osobiście wręcz powiedziałem temu dżentelmenowi, iż nie uważam, że jest kulturą to, co on zowie kulturą „zachodnią". Nie przeciwstawiam naszej kultury ich kulturze, ja przeciwstawiam naszą kulturę barbarzyństwu i uważam, że u nich jest teraz barbarzyństwo. Wyjaśniłem, że może istnieć barbarzyństwo z komfortem. Komu, jak komu, ale nie wam, Polakom, trzeba przypominać, że bywają dzicy, używający samochodów, kanalizacji, wanien itd. Oni stoją wyżej od dzikusów tylko pozornie. Gdy przyszli faszyści, nie byli oni ubrani w skóry, jak dzicy ludzie, ale przyjechali samochodami i zagadnienie wysoko rozwiniętej techniki nie wyłącza możliwości prawdziwego barbarzyństwa. Przecież barbarzyństwo wypływa z braku kultury twórczej. Przecież w faszystowskich Niemczech były ulice Goethego, a SS-mani to byli dzikusy i pisząc barbarzyńskie listy nie krępowali się naklejać znaczki z Goethem na koperty.

Kultura, to proces twórczy. To, co nam pozostało, jako dziedzictwo przeszłości, musimy kontynuować, rozwijać, inaczej kraj zdziczeje. Jeżeli mówię o dzikości, o braku kultury, nie mówię, że tam na zachodzie są tylko dzicy ludzie. Nic podobnego. Ale zwróćcie uwagę na to, że wszystko, co jest tam wielkie, wszystko, co frapujące, to wszystko pochodzi z socjalistycznej koncepcji życia. Ludzie nieżyczliwi powiadają, że my nazywamy wielkimi ludzi za to, że przychodzą do nas. To nieprawda. Oni przychodzą do nas dlatego, że są wielcy, bo wielki artysta nie może nie przyjść do nas!

Jednemu może się podobać Picasso, drugiemu nie, ale nie można nie przyznać, iż jest to uderzające wydarzenie naszej epoki i nie jest przypadkiem, że Picasso znalazł się we Wrocławiu i w Warszawie, bo on wyczuł, gdzie jest życie a gdzie żyją żywe trupy.

Jasne jest, że odnosimy się z wielką miłością do kultury nie tylko sąsiadujących z nami, zaprzyjaźnionych narodów, ale i do kultury krajów oddalonych, bo my wierzymy w prawdziwą kulturę narodów. Czy nam może się pomylić kultura francuska z farsą Schumanów, Ramadierów i innego towarzystwa z życia politycznego Francji, która z wielkiego państwa zamieniła się w kolonię amerykańską? Nie. Nam się nigdy nie pomyli kultura narodu z polityką. My wiemy, że naród francuski dał dużo światu i da jeszcze dużo, że w nim tkwi żywa siła, że jego kultura żyje i rozwija się, nie bacząc na bariery, stawiane przez państwo na drodze rozwoju kultury.

*

OTO Wrocław. Z jednej strony mamy ruiny, z drugiej strony nadzwyczajne, wspaniałe życie, którym tętni to miasto. Zresztą po co o tym mówić w Warszawie, która powstała z piekła i ruin, w Warszawie, skazanej na śmierć, a żywej. Oto Wrocław, który zdawało się, był trupem, który odżywa w wielkim twórczym trudzie, nie syzyfowym, nie w przekleństwie trudu, a w powodzeniu. Gdy patrzało się na Wrocław, przypominało się, co może dać ludzkości prawdziwy pokój, pełny pokój. Ruiny i praca Wrocławia wymagały od obecnych zajęcia stanowiska. Nie chcę ani powiększać, ani umniejszać znaczenia Kongresu. Nie sądzę, ażeby zadecydował on o losie świata, ale uważam, że inteligencja, a w szczególności pisarze — ich wielkie wysiłki nie są docenione na zachodzie — są związani z czytelnikami. Ci pisarze, którzy tam byli, którzy przyjechali z różnych krajów, najbardziej odpowiedzialni, najuczciwsi, wykonają swą pracę. Nie można umniejszać znaczenia Kongresu. Myśmy w małym zakresie zobaczyli we Wrocławiu, co będzie, jeżeli posłucha się Piłata, tego samego, który umywa ręce, a który teraz ma zwolenników w Anglii i Ameryce.

Myśle, że wkraczamy w klasyczny okres rozwoju kultury. Wierzę w to, nie tylko w stosunku do nas, ale w stosunku do innych narodów, które idą naprzód.

Myślę o literaturze polskiej, którą trochę znam i którą lubię, o tym rozwoju, który ją czeka. Byłem przedwczoraj i wczoraj w Krakowie. Znam to miasto. Jest to jedno z piękniejszych miast Europy i gdy je znów zobaczyłem, cieszyłem się, że jest ono nieuszkodzone. Szedłem ulicami Krakowa z jednym przy-

jacielem, który mi powiedział: „Tu co dom, to płyta ze wspomnieniami wydarzeń historycznych Polski". Pomyślałem wtedy o Warszawie, o tym, że jej ruiny, to też pamiątkowe tablice nowej historii Polski, wielkiej historii, że to, jak ona walczyła i jak pracuje, znajduje swoje oblicze w polskiej literaturze i jeżeli Polska, która dała światu Słowackiego i Mickiewicza, naród rozdarty, uciśniony, z nieszczęsnym losem, mógł w tym czasie urodzić takich geniuszów, co uszczęśliwili i wzbogacili kulturę ludzkości — to naród ten jest pełen talentów i natchnienia i ten naród teraz po tym, co przeżył, idzie ku nowej wielkości. Wierzę w przyszłość polskiej literatury, bo widzę, że myśli i uczucia polskich pisarzy, młodych polskich pisarzy, są związane z ideą ich służby dla narodu. W tym leży warunek rozkwitu polskiej literatury. Być może, niektórzy z was byli obecni, gdy przemawiałem w Warszawie przed rokiem. Minął zaledwie rok. Ci z moich towarzyszy, radzieccy pisarze, którzy byli w Warszawie po raz pierwszy po wojnie, byli teraz wstrząśnięci tak, jak ja byłem wstrząśnięty w ubiegłym roku ruinami Warszawy. Mną wstrząsnęły teraz lasy budowli warszawskich. Rozbudowa Warszawy, to, jak ona w ciągu tego roku się zmieniła. I w New Yorku się buduje, buduje się szybko. Samo budowanie nie może nikogo zadziwić. Nie w tym jednak rzecz, że się buduje, ale co się buduje i jak się buduje. Jest prawdziwie twórcze napięcie w tym, że Warszawa zmartwychwstała. Nawet ci najbardziej nieprzyjaźnie usposobieni, którzy przyjechali na Kongres spoza Atlantyku, nawet ci delegaci zatrzymywali się zdumieni, gdy widzieli odbudowę miasta. Oni myśleli, że po to, żeby zbudować miasto, potrzebne są domy, a Warszawa pokazała, że na to, by wskrzesić unicestwione, spopielone, umęczone miasto, potrzeba serca narodu i to serce bijące ożywiło miasto.

Chciałbym, aby te słowa krótkie, prawdopodobnie nie powiązane — nie jestem dobrym prelegentem — zakończone były moim wyznaniem pisarza. Warszawa daje mi natchnienie. Ona mi przypomina, że twórczość jest niezwyciężona i gdybym wierzył w swoje własne możliwości pisarza, być może przyjechałbym i przeszedł się po tych ulicach, gdzie młodość Polski powołała do nowego życia starą Warszawę!

*

Myślę, że znaczenie Kongresu wyjaśni się stopniowo. Prasa tak zwanych krajów demokratycznych umie, gdy trzeba, milczeć. Nie należy sądzić, że jest ona zawsze gadadliwa. Teraz stara się ona przemilczeć, nie pisać o tym, co było we Wrocławiu. Ale ludzie rozjadą się, częściowo już się rozjechali, są to ludzie z autorytetem, z głosem, którzy nie tylko mają dobrze postawiony głos, ale którzy mają co śpiewać. I stopniowo prawda o tym, kto szuka zbawienia kultury, a kto chce jej zguby, dojdzie do najbardziej oszukanych ciemnych narodów, wierzących swoim gazetom. Jestem przekonany co do przyszłości tej pracy, której jestem oddany. Naród i literatura są nierozdzielne.

DNI, KTÓRE SPĘDZIŁEM W POLSCE...

Przed opuszczeniem Polski W. Pudowkin, członek delegacji ZSRR na Kongres Intelektualistów, znakomity reżyser filmowy, skreślił kilka słów do Czytelników „Przyjaźni":

„Dni, które spędziłem w Polsce, dostarczyły mi wielu silnych wzruszeń. Szczególnie głębokie wrażenie wywarł na mnie polski patriotyzm. Wiedziałem o tym, że płomienny patriotyzm był zawsze charakterystyczną cechą polskiego ludu, ale teraz przekonałem się naocznie, że droga nowej demokracji otwarła niewyczerpane możliwości dla jego rozwoju. Aktywny patriotyzm maluje się na twarzach młodzieży z oddziałów „Służby Polsce", które tak często spotykałem na ulicach Wrocławia. Ten sam aktywny i, powiedziałbym, natchniony patriotyzm ujrzałem na Wystawie Ziem Odzyskanych, gdzie dosłownie każdy szczegół wykonany jest z ogromną miłością dla Ojczyzny i z głęboką wiarą w jej przyszłość. Podobne wrażenie pozostawiło we mnie filmowe atelier, instytut filmowy i szkoła teatralna, które oglądałem w Łodzi. Wszędzie to samo gorące uczucie, które ożywia każdą twórczą pracę. Wyjeżdżam z gościnnej Polski z głębokim przekonaniem, że przyjaźń narodów: radzieckiego i polskiego — ma przed sobą wielką przyszłość".

WSIEWOŁOD PUDOWKIN.

1 września 1948 r.

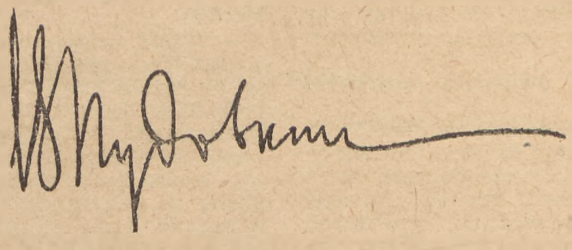

Kraj, w którym losy nauki obchodzą każdego

W poprzednim, wrześniowym numerze „Przyjaźni" zamieściliśmy pierwszą część wywiadu, jakiego udzielił przedstawicielowi naszego pisma znakomity pisarz radziecki, Aleksander Fadiejew, przewodniczący delegacji radzieckiej na Kongres Intelektualistów, Sekretarz Generalny Związku Pisarzy ZSRR. W pierwszej części wywiadu Aleksander Fadiejew nakreślił obraz walki, którą toczy obóz demokracji i postępu z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi. Scharakteryzował on jednocześnie rolę postępowych intelektualistów, przedstawicieli nauki i sztuki w tej walce. W drugiej części wywiadu, którą drukujemy poniżej, Aleksander Fadiejew omawia zagadnienia nauki i kultury w Związku Radzieckim.

— Na przestrzeni trzech dziesięcioleci swego istnienia państwo radzieckie występowało jako niezachwiany obrońca pokoju i kultury, obrońca niezawisłości i wolności narodów — mówi Aleksander Fadiejew.

— Walka ta wywodzi się z samej istoty ustroju radzieckiego, u którego podstaw leży socjalistyczny demokratyzm, warunkujący rozwój kulturalny wszystkich narodów Związku Radzieckiego. Gorki tak to określił: „W ZSRR wspaniale pracuje energia, której ilość zwiększa się z roku na rok, której gatunek udoskonala się. Energia ta budzi do życia nieprzerwanie na całym świecie energię, klasowo jej pokrewną".

— Do jakiego stopnia kultura w Związku Radzieckim stała się rzeczywiście własnością całego narodu?

— Odwieczny rozdźwięk między kulturą i narodem został w Związku Radzieckim całkowicie unicestwiony. Oświata i możność rozkoszowania się sztuką dostępne są każdemu człowiekowi. Wyrosła nowa radziecka inteligencja: w ZSRR najpoważniejsi działacze państwowi, uczeni, artyści są z pochodzenia robotnikami lub chłopami.

— Jak przedstawia się w praktyce współżycie ludzi nauki i sztuki z najszerszymi masami narodu?

— Każdy działacz na polu kultury otoczony jest u nas troskliwą opieką całego społeczeństwa. Każdy inteligent — lekarz czy pedagog, architekt czy poeta — wie, że praca jego potrzebna jest narodowi. Sale uniwersyteckie, czytelnie bibliotek, galerie obrazów i teatry pełne są ludzi pracy, którzy chciwie chłoną wiadomości, korzystając z dóbr kulturalnych. Przedstawiciele radzieckiej sztuki i literatury posiadają wielomilionowego, wdzięcznego i wymagającego czytelnika, widza, słuchacza, który potrafi należycie ocenić każde nowe osiągnięcia ich twórczości. Każdemu ważnemu wydarzeniu w rozwoju kultury radzieckiej — czy będzie to zjazd pisarzy lub kompozytorów, dyskusja filozoficzna, bądź też wybory do Akademii Nauk — towarzyszy pełne napięcia, przyjazne zainteresowanie ze strony społeczeństwa, dla którego losy radzieckiej nauki i sztuki są osobistą, niezmiernie ważną i istotną sprawą.

— A stosunek państwa do twórczości naukowej i artystycznej?

— Opieka nad nauką i sztuką stanowi przedmiot stałej troski i życzliwej opieki zarówno ze strony państwa, jak i partii. Najdonioślejsze decyzje, dotyczące spraw kultury w łonie partii czy rządu, podejmuje się po uprzednich długotrwałych, poważnych dyskusjach, przeprowadzanych przy współuczestnictwie najznakomitszych działaczy poszczególnych gałęzi wiedzy bądź sztuki. Obszerne, owocne dyskusje w zakresie spornych zagadnień w dziedzinie nauki i sztuki, są cechą charakterystyczną codziennej praktyki naszego życia kulturalnego. Dodać należy, że do dyskusji tych wciąga się jak najszersze rzesze społeczeństwa.

— Czy mógłby Pan scharakteryzować rozwój życia kulturalnego poszczególnych narodów Związku Radzieckiego w ramach ogólnego dorobku kulturalnego ZSRR?

— Kulturę narodów Związku Radzieckiego przenika szlachetny ideał przyjaźni międzynarodowej, idea socjalistycznego współżycia między ludźmi. W Związku Radzieckim zrealizowane zostało rzeczywiste, pełne równouprawnienie narodowości — zarówno w życiu polityczno-społecznym, jak i kulturalnym. Obywatel radziecki każdej narodowości może uczyć się i czytać we własnym, rodzimym języku. Świadczą o tym fakty: książki w Związku Radzieckim wydawane są w 119-tu językach, utwory Gorkiego i Tołstoja przetłumaczone zostały na 66 języków, będących w użyciu w ZSRR. Poszczególne republiki posiadają własne Akademie Nauk, rozwija się w nich poważna działalność naukowa, wybijają się znakomite siły w różnych dziedzinach wiedzy. W Kazachstanie, który w carskich czasach liczył 1—2 proc. umiejących czytać i pisać, obecnie mamy zaledwie 1—2 proc. analfabetów, wielu zaś uczonych tego kraju szczyci się światową sławą.

— Idee, które przyświecają życiu kulturalnemu Związku Radzieckiego i stanowią jego istotną treść, budzą żywy oddźwięk i zainteresowanie wśród postępowych myślicieli, uczonych i pisarzy świata. Na Kongresie Intelektualistów przytaczał Pan niektóre ich wypowiedzi, świadczące o stosunku do Waszego kraju. Czy mógłby Pan zacytować je naszym czytelnikom? — pytamy na zakończenie Aleksandra Fadiejewa.

— Wśród pisarzy, uczonych i artystów w krajach kapitalistycznych, Związek Radziecki liczy wielu przyjaciół. Anatol France, Barbusse, Romain Rolland, Bernard Shaw, Teodor Dreiser, U. Sinclair, Henryk Mann, Karol Capek, Pablo Neruda, M. Andersen Nexö, Paul Langevin, Jolliot-Curie, Haldane, Marcel Prenant, — cały kwiat kultury światowej stał zawsze po stronie ZSRR, a osiągnięcia budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, osiągnięcia naszej kultury, były radością i natchnieniem najlepszych, najszlachetniejszych przedstawicieli ludzkości.

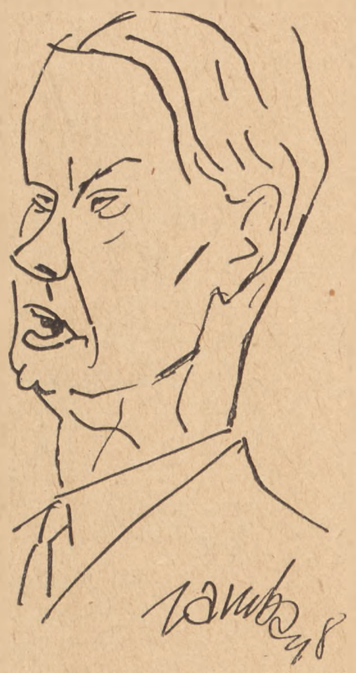

Aleksander Fadiejew

(rys. J. Zaruba)

„Wy niesiecie ludzkość na waszych barkach" — mówił Romain Rolland, zwracając się do radzieckich ludzi. **„Popieram to z całego serca"** — mówił Teodor Dreiser o budownictwie socjalistycznym.

„Jedynie prawdziwy postęp świata nierozdzielnie związany jest z losami ZSRR — pisał Rolland. — **Ja wiem, że Związek Radziecki jest najpewniejszą gwarancją socjalistycznego postępu i że szczęście ludzkie znajduje się pod jego opieką".**

W jednym ze swych ostatnich dzieł, w książce „Poradnik polityczny dla wszystkich", Bernard Shaw pisze, co następuje: **„W Rosji cywilizacja zrobiła tak potężny krok naprzód, że zdumiona Europa pozostała daleko w tyle... Porównajcie to, czego dokonał nasz rząd w okresie dwustu lat swego nędznego istnienia z tym, czego mogłoby dokonać umiejętne i do głębi przeniknięte duchem społecznym kierownictwo — lub z tym, czego dokonał rząd radziecki w ciągu dwudziestu lat... W obliczu tych faktów wszystkie nasze wigowskie, macauleyowskie teorie biorą w łeb".**

W lipcu 1941-go roku, w decydującej godzinie najzaciętszej walki ludów, Bernard Shaw pisał: **„Kiedy Rosja skruszy moc Hitlera, stanie się ona duchowym centrum świata i mając przed sobą ten cel, nie powinna ona przysłuchiwać się ani jękom rannych, ani łzom nieszczęśliwych... Pamiętajcie, że nasza cywilizacja przeżywa teraz swój punkt zwrotny, którego nigdy jeszcze dotychczas nie udało się jej przebrnąć. I tym razem Rosja musi nas poprowadzić naprzód albo zginąć. A zatem — naprzód Rosjo w walce o kierowanie światem, o sierp i młot, o miecz praworządności!"**

Te słowa mądrego Shawa szczególnie dziś są aktualne wobec wściekłej, nieprzebierającej w środkach antyradzieckiej, imperialistycznej kampanii, podjętej natychmiast po zakończeniu wojny. Imperialiści zaniepokojeni są wzmocnieniem sił obozu demokratycznego, na którego czele stoi Związek Radziecki. Druga wojna światowa osłabiła obóz imperialistyczny i spotęgowała jego wewnętrzne przeciwności. Antyradziecka kampania, prowadzona w chwili obecnej przez reakcję imperialistyczną świadczy o jej słabości — a nie o sile.

Ale żadne wyczyny imperialistów nie są w stanie zahamować i zdusić rozwoju sił demokracji na całym świecie. Wielokrotnie powtarzać należy słowa Lenina: **„Niech burżuazja się miota, złorzeczy aż do szaleństwa... Burżuazja postępuje tak, jak postępowały wszystkie, skazane przez historię na zagładę klasy...".**

Związek Radziecki w jednym szeregu z postępowymi siłami całego świata stać będzie niezachwianie na straży w obronie prawdziwej, postępowej myśli ludzkości!

(Rozmowę przeprowadziła **L. Zajączkowska)**

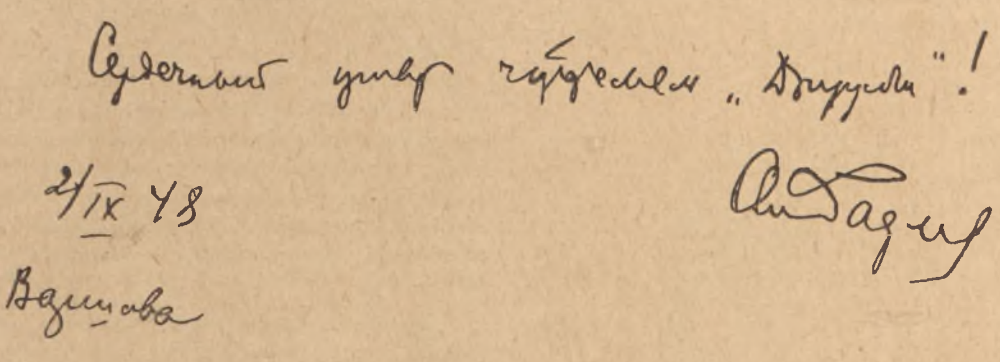

Serdeczne pozdrowienia dla Czytelników „Przyjaźni"

(—) Aleksander Fadiejew

STANISŁAW NADZIN

SYLWETKI

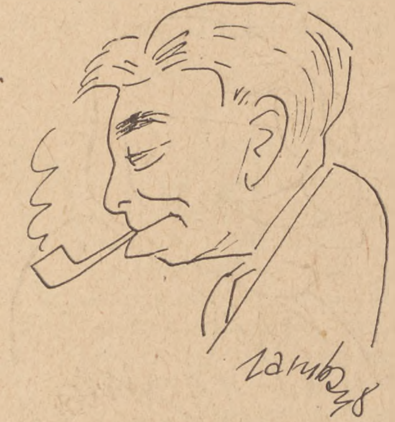

Ilia Erenburg

Miałem zaszczyt i ogromną przyjemność towarzyszyć radzieckim delegatom na Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju — przez cały czas ich pobytu w Polsce.

Dziesięciodniowe, niemal nieprzerwane obcowanie z naszymi radzieckimi gośćmi, obecność na obradach Kongresu w których brali oni tak żywy udział, wysłuchanie szeregu wygłoszonych przez nich publicznych prelekcji i przeprowadzenie z nimi licznych osobistych rozmów, wreszcie — wspólne jazdy koleją, mieszkanie w jednym hotelu, wspólne spożywanie posiłków, — wszystko to dało mi możność poznać tych sławnych ludzi bliżej. Tym, kogo to ciekawi, mógłbym opowiedzieć jak wyglądają, jakie są ich obyczaje i upodobania. Mogę na przykład „zdradzić", że Leonow jest zamiłowanym hodowcą kwiatów, a Zasławski zapalonym fotografem - amatorem; że Pudowkin wygląda zawsze tak, jakby właśnie przed chwilą wyszedł z filmowego atelier — zaaferowany, pochłonięty pracą, żarliwy, a Szołochow jest — mało, że skromny, nieomal — wstydliwy i ma rozmarzone oczy dziecka, mimo że niedawno właśnie został dziadkiem; że Fadiejew mimo młodego wieku jest całkiem siwy, a Cziaureli wcale nie wygląda na Gruzina, mimo że nim jest; że wszyscy oni są niezwykle prości w obejściu, uprzejmi i towarzyscy; że ogromna większość z nich woli mocną, czarną kawę, aniżeli herbatę i że tylko dwóch pali fajki, a reszta — papierosy...

M. Szołochow

Rozumiem, że te przyczynki i szczegóły mogą zaciekawić czytelnika. Podobnie jak interesują go z reguły anegdoty z życia sławnych ludzi. Ale szczegóły nie powinny przesłaniać spraw zasadniczych. Toteż pisząc o delegacji radzieckiej na Kongresie Wrocławskim będę pisać nie o wyglądzie ,obyczajach i upodobaniach poszczególnych jej członków, ale o pracy delegacji, jako takiej.

Najbardziej charakterystyczną cechą delegacji radzieckiej, cechą, odróżniającą ją w sposób zasadniczy od wszystkich innych — była jej wewnętrzna spójnia i panująca w niej harmonia. Poszczególny delegat radziecki reprezentował nie tylko własny dorobek naukowy, czy artystyczny, nie tylko — samego siebie; delegacja jako całość także nie reprezentowała wyłącznie własnego kolektywu artystów i uczonych; ale — była przedstawicielem i rzecznikiem nauki i sztuki, kultury i ideologii Krainy Rad. Stąd płynęła ta niezwykła odpo-

A. Gerasimow

PRZYJACIÓŁ

wiedzialność za każde słowo, która brzmiała w każdym przemówieniu radzieckich delegatów; tym też tłumaczy się ważkie znaczenie, jakie przywiązywali do ich wystąpień słuchacze.

Przez cały czas trwania Kongresu delegacja radziecka pracowała niezwykle intensywnie. Nie tylko z oficjalnych wystąpień radzieckich delegatów, ale także z rozmów, prowadzonych przez nich w kuluarach Kongresu, w ciągu krótkich godzin odpoczynku, z całego ich zachowania widać było, jak wielką wagę przywiązują do Kongresu, jego przebiegu i wyników. Nie było żadnej bardziej zasadniczej kwestii, wyłaniającej się w trakcie obrad, w której nie zabrałby merytorycznie głosu jeden z członków delegacji radzieckiej. Przewodniczący delegacji zasiadał w Prezydium Kongresu, członkowie — uczestniczyli w pracach Komisji Kongresowych, aktywnie współdziałali z Sekretariatem Generalnym i z Biurem Kongresu.

Podziwiać tylko można, jak przy tym wszystkim znajdowali czas i siły, ażeby w krótkich przerwach pomiędzy obradami i pracami Komisji — odbyć liczne spotkania z delegatami innych krajów, wystąpić z przemówieniami na szeregu zebrań publicznych, udzielić niezliczonej ilości wywiadów, oblegającym ich dziennikarzom...

Podobno, nasi wrogowie polityczni, pieniąc się w bezsilnej złości, wywołanej sukcesem Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju, utrzymują oszczerczo, że przebieg Kongresu został narzucony przez Związek Radziecki. Dla każdego, kto był na obradach, lub zna przynajmniej ich przebieg ze sprawozdań prasowych, dla każdego, kto — nieuprzedzony — zapozna się z nazwiskami uczestników Kongresu, — jasnym jest, że tak wybitnym przedstawicielom nauki i kultury z całego świata, reprezentującym przy tym najrozmaitsze poglądy i ideologie polityczne — nikt niczego „narzucić" nie mógł. Sformułowanie wrogów jest zatem jeszcze jedną, kolejno na demokrację rzuconą, kalumnią.

Prawdą natomiast jest i tej prawdzie nikt zaprzeczać nie myśli, że delegacja radziecka na Kongresie Wrocławskim odegrała wybitną, przodującą rolę. Było to konsekwencją faktu, że reprezentowała ona naukę, sztukę, kulturę — przodującą dzisiaj na świecie i że członkami tej delegacji byli najwybitniejsi kultury tej przedstawiciele.

(Rysunki J. Zaruby i J. Żebrowskiego)

D. Zasławski

Prof. E. Tarlé

I. Mieszczaninow

W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zamieszczamy trzy pierwsze artykuły, omawiające dotychczasowe wyniki akcji wymiany kulturalnej oraz zamierzenia w tej dziedzinie. W następnym numerze omówimy audycje radiowe, poświęcone muzyce radzieckiej oraz zagadnienia literackie.

ALFRED DEGAL

SZTUKI RADZIECKIE NA SCENIE POLSKIEJ

Wiele starych pewników, które niejednemu zdawały się niewzruszone, zakończyło starczy żywot w Związku Radzieckim w sposób nagły a niespodziewany. Tak było z „prawdą" o wieczności przeznaczeń człowieka i hierarchii społecznej, tak się stało z pewnikami z dziedziny techniki. To co dawniej było niemożliwe, stało się naraz możliwe w nowym układzie społecznym. Dlatego też w Nowej Rosji zbankrutowała m. in. i starożytna maksyma: „W czasie wojny milczą muzy". W Związku Radzieckim muzy podczas wojny przemówiły jeszcze głośniej. One towarzyszyły w żmudnej drodze zbrojnym tysiącom, wydobywały z siebie nowe akcenty, nowe tony, aby podeprzeć w walce naród. Gdy gdzie indziej w czasie wojny kurczyła się i więdła literatura i sztuka — w Związku Radzieckim wychodziły książki w olbrzymich nakładach, dostawały się do tornistrów żołnierzy, towarzyszyły im w boju. Ukazywały się nowe sztuki, na gorąco chwytające zdarzenia wojenne. Setki zespołów aktorskich objeżdżały pozycje wszystkich dywizyj i na polanach, w lasach — obok stanowisk artylerii na zaimprowizowanej scenie, lub na aucie ciężarowym wykonywały nowe dramaty, nowe pieśni. Przy czym gra ich w tak niezwykłych warunkach, wobec żołnierza, który chłonął ich słowa, jak spragniony wodę, w pobliżu okopów, gdzie ważyły się życie i śmierć — nadawała słowom wyższe znaczenie. Bardzo często od razu po przedstawieniu żołnierze, jeszcze pełni wzruszeń artystycznych, ledwie „odklaskali" przedstawienie, biegli do ataku, gromiąc wroga ze wzmożoną zaciekłością.

O znaczeniu słowa na froncie świadczy fakt, że na przykład wiersze poety Simonowa noszono na piersiach razem z fotografią żony i dziecka, że felietony Erenburga przybijano do ścian w ziemiankach. Że żołnierze, którzy przed atakiem gościli u siebie artystów, dokonywali potem cudów.

Ta właśnie literatura, która rozkwitała w samym ogniu walki napływa do nas coraz szerszą falą, dając nam pojęcie o duszy tego narodu, który zwyciężył w śmiertelnej walce z naszym odwiecznym wrogiem.

Nas w tym artykule interesuje teatr radziecki, jego dramat, który powoli coraz pewniejszą pozycję zajmuje na naszych scenach.

Można rzec, że już w ślad za ariergardą radzieckich armii, które przepłynęły przez Polskę, gnając Niemców, przyszła ich sztuka, ich teatr. Już w sezonie 1945-46 oswobodzony Kraków wystawia w teatrze im. Słowackiego sztukę „Rosjanie" młodego, utalentowanego poety Simonowa w reżyserii Chaberskiego. Obrazuje ona pierwsze zmagania się Rosjan z najeźdźcami ich naturalną gotowość poświęcenia wszystkiego dla ojczyzny. Ten sam teatr wystawia „Mieszczan" Gorkiego, sztukę należącą do przedwojennego repertuaru. Katowice zapoznają swych widzów ze sztuką ukraińskiego pisarza Korniejczuka pod tytułem „Misja Mr Perkinsa do kraju bolszewickiego", którą wystawia teatr im. Wyspiańskiego. Teatr I-ej Dywizji Kościuszkowskiej (znany powszechnie jako Teatr Wojska Polskiego), który tymczasem usadowił się w Łodzi, rozpoczyna dramatem Rachmanowa „Nie-

— i plany

spokojna starość" ze wspomnianą kreacją Zelwerowicza w roli starego profesora. Nawet Kielce w tym pierwszym niepodległym sezonie po wojnie wystawiają starą komedię znanego już u nas przed wojną Katajewa — „Kwadratura koła". Spis sztuk rosyjskich tego sezonu zamyka komedia Koczergi „Zegarmistrz i kura", wystawiona w tymże teatrze.

Ten pierwszy rok znajomości z teatrem radzieckim charakteryzuje jeszcze przypadkowość w doborze repertuaru. Sezon 1946-47 zapoznaje nas z większą ilością sztuk radzieckich, ale jeszcze wciąż przeważają sztuki starego repertuaru rosyjskiego.

A więc na czele idzie świetna sztuka Ostrowskiego „Wilki i owce" w reżyserii K. Borowskiego, która jest wielkim sukcesem Teatru Polskiego w Warszawie. Co prawda to nie jest jeszcze Ostrowski Teatru Małego w Moskwie, który ma już 70-letnią tradycję wystawiania komedii tego wielkiego dramaturga. Tym niemniej warszawianie podziwiali piękną grę pp. Małynicz - Łubieńskiej, Godika, Butkiewicza, jeśli wymienić najwybitniejsze kreacje tego dramatu, wyreżyserowanego bardzo starannie. Drugą komedię tegoż autora pt. „Intratna posada" wystawił Teatr Miejski w Białymstoku.

Na drugim miejscu idzie Gogol, którego nieśmiertelny „Rewizor" znalazł godnych wykonawców i wytrawnego reżysera w osobie K. Borowskiego w Państwowym Teatrze Polskim w Poznaniu.

Przemiłą komedię „Ożenek" Gogola wystawiły dwa teatry: Teatr TUR w Łodzi w reżyserii Szletyńskiego i Teatr Ziemi Pomorskiej w reżyserii młodego reżysera Maślińskiego. Trzeci wielki klasyk rosyjski był reprezentowany w omawianym sezonie zabawną jednoaktówką „Oświadczyny", na scenie Teatru TUR w Łodzi.

Ten przegląd kończy jedyna pozycja repertuaru ściśle radzieckiego. „Dwanaście miesięcy" Marszaka, którą tą sztuką debiutowała w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi młoda reżyserka R. Kowalewska.

Szczupłość repertuaru ściśle radzieckiego w ciągu pierwszych dwóch sezonów można wytłumaczyć brakiem przekładów w pierwszym okresie po wojnie, poza tym faktem, że większość sztuk, które wchodzą w rachubę, były na tematy związane z minioną wojną, zaś widz bezpośrednio po wojnie pragnął pewnej pauzy i zapomnienia o wojennych przeżyciach. W tym okresie przeważał na naszych scenach repertuar klasyczny, wielkim powodzeniem cieszyły się komedie, a nawet lżejszego kalibru sztuki, ale było to raczej wyrazem potrzeby i smaku starej, mieszczańskiej części publiczności, która — ze względu na wysokie ceny — z początku wciąż jeszcze przeważała na widowni.

Obecnie sprawa wygląda inaczej. Nowy widz rekrutujący się ze sfer robotniczych i urzędniczych zapełnia widownię, zaś jego zainteresowania coraz częściej zaspakajają sztuki wartościowe, które nie boją się stawiania aktualnego problemu.

Nic też dziwnego, że w sezonie 1947-48 sztuki radzieckie coraz częściej pojawiają się na afiszach teatralnych naszych miast. Nie mówiąc już o Teatrze Polskim w Warszawie, który stale ma w swoim repertuarze „Wilki i Owce", teatry w Łodzi (Teatr Wojska Polskiego), w Poznaniu (Teatr Polski), we Wrocławiu (Teatr Dolnośląski), Stary Teatr w Krakowie, Teatr Ziemi Opolskiej, teatry w Bydgoszczy i Toruniu wreszcie Teatr Miejski w Rzeszowie wystawiły sztukę Simonowa „Zagadnienie Rosyjskie". Ten dramat o amerykańskim dziennikarzu, który nie chciał kupczyć swoim sumieniem w sprzedajnej prasie hearstowskiej i został pozbawiony pracy, był właściwie pierwszą sztuką radziecką, która obeszła tyle teatrów polskich i wzbudziła poważne zainteresowanie. Jeśli w ciekawym skądinąd przedstawieniu łódzkim (reż. Schiller) brakło jej tempa i klimatu Ameryki, to Poznań (reż. Chaberski) mógł się pochwalić poważnym osiągnięciem artystycznym.

Wystawiony na scenach warszawskich „Rewizor" — M. Gogola. Reżyseria: Karol Borowski. Dekoracje: Wiesław Makojnik. Scena zbiorowa z V aktu.

W Katowicach Państwowy Teatr Śląski zdobył laury wystawieniem interesującego dramatu Gorkiego „Jegor Bułyczew". Był to sukces reż. Krasnowieckiego, który sam kreował centralną postać Bułyczewa, przedstawiciela mieszczaństwa, przeczuwającego krach swej klasy w przededniu rewolucji. Jak dotychczas inne teatry nie podjęły jeszcze tej ciekawej sztuki. W tym sezonie wystawiono jeszcze „Mieszczan" Gorkiego w Teatrze Miejskim w Jeleniej Górze. Trudny poemat Jesienina „Pugaczow", przedstawiający historię buntów i klęski chłopskiego powstania za Katarzyny, podjął Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu, który wystawił poza tym piękny dramat Puszkina „Mozart i Salieri". Obie sztuki wyreżyserował dyrektor Horzyca. Również Kraków sięgnął po dramat wielkiego poety rosyjskiego „Eugeniusz Onegin". Z poematem tym krakowski Teatr Rapsodyczny obecnie przyjechał do Warszawy.

Poza tym sztukę z okresu ostatniej wojny, „Starzy przyjaciele" Malugina, wystawiły Teatry Miejskie w Warszawie, w reż. Koweszki. Ta miła sztuka o młodzieży radzieckiej oblężonego Leningradu nie znalazła odpowiedniego wyrazu na scenie. Nasi artyści nie dość umiejętnie potrafią odtworzyć typy współczesnej młodzieży radzieckiej o prostym, może cokolwiek naiwnym, lecz szlachetnym rysunku psychologicznym. Sztuki tego typu, czekają jeszcze u nas na właściwych wykonawców i reżysera. Faktem jest, że dramat ten w Związku Radzieckim cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

Także częstym gościem naszych scen był w omawianym sezonie w dalszym ciągu Gogol, którego „Rewizor" w reż. Perzanowskiej długo nie schodził ze sceny Teatru Nowego w Warszawie. Również Teatr im. Słowackiego w Krakowie pięknie wystawił „Rewizora". Reżyserował J. Warnecki, a Kurnakowicz odniósł wielki sukces jako Horodniczy. Odnosiła również ta świetna komedia sukcesy w Kielcach, w Bielsku-Ciesz. Następnie „Ożenek" Gogola w reż. K. Borowskiego zbierał zasłużone oklaski w Miejskich Teatrach Warszawskich. Wreszcie wielki Czechow był w Warszawie reprezentowany jak dotychczas tylko jednoaktówką „Oświadczyny".

Jak widzimy, w ostatnim sezonie kaliber dramatu radzieckiego, na naszych scenach jest coraz większy, wymagający staranniejszego przygotowania i wytrawniejszej koncepcji reżyserskiej, lecz wciąż przeważa stary, klasyczny repertuar rosyjski. W nadchodzącym sezonie zmieni się to radykalnie— w przygotowaniu jest kilkanaście sztuk nowych W nadchodzącym miesiącu radziecko - polskiej wymiany kulturalnej wszystkie prawie nasze miasta wystąpią ze sztukami radzieckimi takich autorów jak Leonow, Erenburg, Pietrow, Korniejczuk i inni. Ale o tym napiszemy obszernie oddzielnie.

Życzymy naszym teatrom, aby głębiej i czujniej niż dotychczas wniknęły w atmosferę i klimat duchowy ludzi radzieckich, przedstawionych w tych sztukach, ludzi o tak przecież odmiennej psychice i morale, gdyż ukształtował ją nowy ustrój społeczny, największy przewrót świata, nowe jakże młode i kipiące życie. Powierzchownym interpretatorom może grozić niebezpieczeństwo łatwego uproszczenia.

Miejmy nadzieję, że po doświadczeniach dotychczasowych unikną tego nasze teatry w nadchodzącym sezonie, odkrywając przed naszym widzem nowy, nieznany świat.

WYSTAWA
polskiej sztuki ludowej jedzie do Moskwy

Najistotniejszą cechę polskiej sztuki ludowej — jej żywotność, ciągły rozwój, coraz to nowe ujęcia plastyczne tradycyjnych nawet tematów — ilustruje Wystawa Polskiej Sztuki Ludowej wysłana do Moskwy w ramach akcji wymiany kulturalnej polsko - radzieckiej. Pokazuje ona widzowi radzieckiemu dzieła współczesnych twórców, czy to np. rzeźby samorodnych artystów jak Leona Kudły, Wojciecha Draka, Mariana Gąsiora, Stanisława Kalemby i inn., czy przedmioty z dziedziny ceramiki Karola Necla, Stanisława Pastuszkiewicza, Antoniego Latostka i inn.

W swym założeniu pokaz ten jest z jednej strony imprezą o celach artystycznych demonstrującą plastycznie dorobek wsi polskiej we wszystkich nieomal dziedzinach, z drugiej zaś strony świadczy o tym, jak troskliwą opieką otacza Ministerstwo Kultury i Sztuki twórczość artystyczną wsi. Widoczne jest to najlepiej na przykładzie malarstwa na szkle, które po okresie wspaniałego rozwoju chy-

lić się zaczynało ku upadkowi. Zorganizowany przez Ministerstwo kurs w Zakopanem dał nadspodziewane wyniki. Przypomniano na nim zaniechaną już dziś technikę, nauczono po prostu rozprowadzać farbę po szkle, bez żadnych sugestii odnośnie tematyki czy kolorytu. Kurs wykazał, iż istnieje jeszcze na wsi polskiej wiele niewykorzystanych talentów, dowiódł następnie, że możliwe jest odrodzenie polskiego malarstwa na szkle z zachowaniem jego najistotniejszych cech regionalnych. Świadczy o tym dział malarstwa na szkle, reprezentowany na obecnej wystawie kilkoma obrazami H. Roj - Kozłowskiej. Podobnie przedstawia się sytuacja z wycinankami ludowymi, do tworzenia których zachęca się ludność wiejską przez organizowanie licznych konkursów z nagrodami.

Wystawa Polskiej Sztuki Ludowej i Przemysłu Artystycznego w Moskwie obejmuje liczne gałęzie twórczości samorodnej wsi polskiej, dając doskonały przegląd współczesnej pracy ludu polskiego w tej dziedzinie. Są tam reprezentowane takie działy, jak tkactwo, koronkarstwo, ceramika, rzeźba, zabawkarstwo, koszykarstwo, grafika (drzeworyty), malarstwo i inn. Samo zestawienie eksponatów, dość skromne ilościowo (ok. 100 sztuk) dobrane jest starannie pod względem etnograficznym oraz plastycznym.

Następną z kolei ważną cechą współczesnej twórczości polskiej wsi, cechą podkreśloną dobitnie na Wystawie moskiewskiej — jest znaczna sekularyzacja sztuki ludowej. Ustaje częściowo dawne zamówienie społeczne na przedmioty kultu religijnego. Dziś nawet w takich dziedzinach jak np. rzeźba (która do niedawna nie wybiegała prawie nigdy poza swoje ulubione tradycyjne tematy, np. świątki, madonny regionalne w typie M. B. Skępskiej i inn.) pojawiają się coraz częściej tematy świeckie. W ten sposób nasza sztuka ludowa staje się bardziej obiektywną, bardziej zbliżoną do codziennego życia wsi, które obrazuje z dużym realizmem (np. w malarstwie).

Druga część Wystawy zawiera eksponaty z dziedziny rękodzieła polskiego. Takie zestawienie przedmiotów ilustrować ma łączność twórczości artysty - plastyka ze sztuką wsi. Wystarczy zacytować tu przykładowo prace malarki E. Plutyńskiej nad oczyszczeniem z naleciałości seryjnej produkcji pięknego tradycyjnego tkactwa biało-

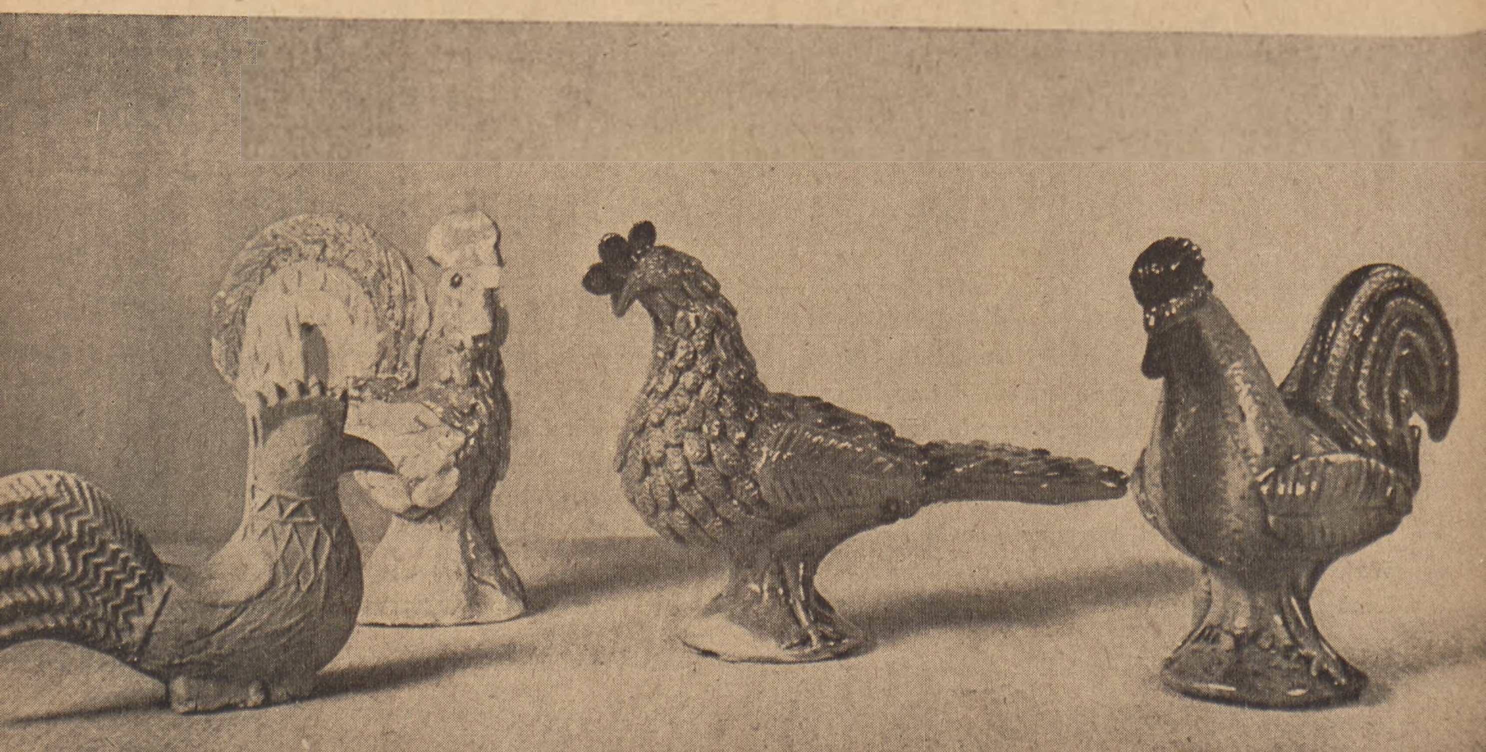

stockiego, wystarczy wspomnieć o zabawkach artysty A. Kenara z Zakopanego, które przypominają żywo regionalne koniki odpustowe, wycinane nożem w drzewie. Artysta - plastyk, współpracujący z wsią, nie zawsze zresztą dąży do reaktywowania sztuki regionalnej. Często wykorzystuje on tylko wiedzę fachową chłopa, podsuwając mu nowe wzory, nowe pomysły z dziedziny sztuki nowoczesnej. W ten sposób w niektórych okolicach powstają ogniska rękodzieła, czy nawet przemysłu artystycznego, jak np. w Zakopanem, ośrodku zgrupowanym wokół Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Akcja ta, dążąca w swym szerszym zasięgu do nawiązania jak najściślejszej współpracy plastyków z wytwórczością, propagowana jest przez Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji. Oczywiście, omawiana Wystawa pokazać może jedynie ten fragment działalności Biura, który łączy się w jakikolwiek sposób ze sztuką ludową, nie uwzględniając działań B. N. E. P.'u na terenie rzemiosła miejskiego i przemysłu. *A. W.*

Na zdjęciach eksponaty, które będą wysłane na Wystawę. Rzeźba z drzewa, figurki gliniane, wycinanka, obraz na szkle.

Scena z filmu „Pigorow"

LUDOMIR RUBACH

FESTIWAL

W miesiącu zbliżenia polsko-radzieckiego, tzn. w dniach od 7-go października do 8-go listopada br. „Film Polski" łącznie z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje na terenie całego kraju specjalne pokazy filmów radzieckich.

W celu specjalnego podkreślenia wartości artystycznych i ideologicznych kinematografii radzieckiej i dla szerszego spopularyzowania filmów radzieckich we wszystkich większych miastach, w tym okresie będą zorganizowane festiwale nowych oraz przegląd najlepszych filmów radzieckich dawniejszej produkcji. Widz polski będzie miał możność obejrzenia 51 najlepszych filmów radzieckich, w tym 17 filmów młodzieżowych.

Przegląd filmów radzieckich rozpocznie się wyświetleniem 5 filmów najnowszej produkcji, które będą grane po dwa dni w kinoteatrach wyznaczonych na festiwal. Po dwóch dniach filmy te wchodzą na zeroekrany do normalnej eksploatacji.

Wszystkie filmy przeznaczone do przeglądu zostały podzielone na 6 grup. Do grupy pierwszej należą nowe filmy. Do grupy drugiej — najlepsze filmy historyczne. Trzecią grupę stanowią najlepsze filmy muzyczne. Czwarta grupa, to filmy z okresu walki z faszystowskim najazdem. Piąta grupa — to filmy, których tematy dotyczą Rewolucji Październikowej. Wreszcie szósta grupa — to filmy młodzieżowe.

Festiwale i przeglądy odbywać się będą we wszystkich miastach wojewódzkich oraz większych powiatowych i ośrodkach przemysłowych, jak np. Sosnowiec, Bytom, Wałbrzych, Chorzów, Częstochowa, Jelenia Góra itd.

Do akcji filmowej w Miesiącu Wymiany Kulturalnej Polsko - Radzieckiej wciągnięte zostały wszystkie kina objazdowe, które w tym okresie będą grały wyłącznie filmy radzieckie i polskie. Trasa kin objazdowych została tak opracowana, by mogły one dotrzeć nawet do miejscowości, w których dotychczas nie wyświetlano jeszcze filmów. Z kinami objazdowymi jeżdżą w tym okresie prelegenci Związku Samopomocy Chł. i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Będą oni wyjaśniać widzom cele i zadania, które realizuje kinematografia radziecka, znaczenie społeczne filmu radzieckiego, stosunek pracowników kinematografii radzieckiej do filmu jako odrębnej gałęzi sztuki.

Kinematografia radziecka pracuje w myśl rzuconego przez Lenina hasła, który powiedział, że:

„ZE WSZYSTKICH GAŁĘZI SZTUKI NAJWAŻNIEJSZĄ JEST DLA NAS FILM".

Pracownicy kinematografii radzieckiej pojmują więc film jako sztukę przez duże S. Z tego wynika odrębny stosunek do widza,

Scena z filmu „Postrach mórz"

FILMÓW RADZIECKICH

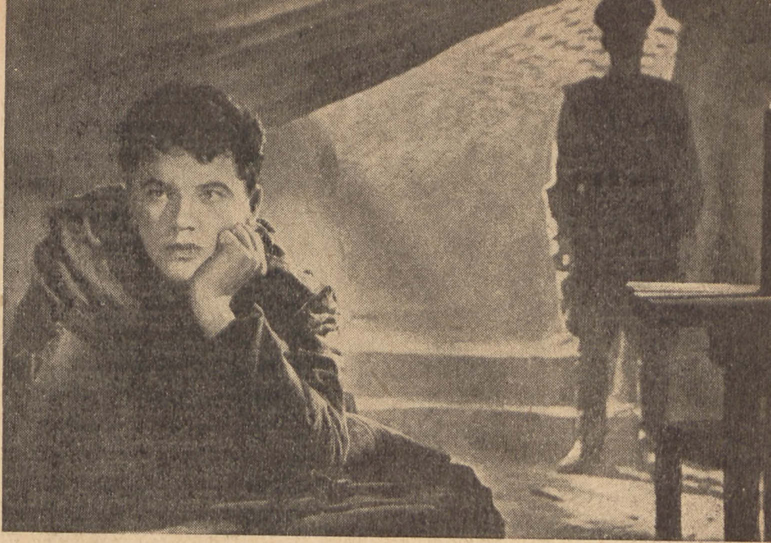

Scena z filmu „Aleksander Matrosow"

którego nie oszukuje się banałem lichej treści, przesłoniętej częstokroć przepychem wystawy i grą tzw. „gwiazd". Film radziecki wyznaje zasadę, że nawet rozrywka powinna kształcić estetyczny smak widza, oddziaływać pozytywnie, wychowawczo na społeczeństwo. Dobra rozrywka może być zawsze dziełem sztuki. Dobra rozrywka, tzn. taka, która nie oddziałuje na niskie instynkty ludzkie, jak to się dzieje zwykle w amerykańskim filmie, nie pobudza w niezdrowy sposób sensacją, czy ilustrowaniem patologicznych zjawisk wyobraźni widza (filmy anglosaskie z serii niesamowitych), lecz krzewi radość życia ukazując jasne strony stosunków międzyludzkich, a nawet w konfliktach upatruje pozytywne wartości charakteru, woli i ideałów dobra społecznego. Klasycznym przykładem umiejętności wydobycia interesującej intrygi z takiego właśnie stosunku do życia są takie filmy radzieckie, jak np. „Cyrk", reż. G. Aleksandrowa, „Narzeczona z Turkiestanu", film reżysera Warłamowa, „Bohaterowie morza" — S. Sidowa itd.

Festiwal filmów radzieckich przez dobór obrazów wykazać ma widzowi polskiemu, bardzo często zdezorientowanemu przez filmy amerykańskie, jaką rolę w życiu zbiorowości powinna odgrywać sztuka filmowa, która, jak każda sztuka realistyczna, powinna być związana z życiem i która z nurtu zdarzeń życiowych nie powinna się wyodrębniać, lecz przetwarzać je, ulepszać a przez to wpływać na podnoszenie kultury życia codziennego w zbiorowości.

Sztuka radziecka narodziła się z walki o lepszy, bardziej prawy ład społeczny. Sztuka radziecka, a wraz z nią film, wyraża idee bliskie i zrozumiałe dla mas ludowych. Odrzuciła wszelkiego rodzaju obce życiu formalizmy, naturalizmy, „pięknoduchostwo", wyrażające się w modnym jeszcze niedawno a bezprzedmiotowym sloganie „Sztuka dla sztuki". Realizm stał się przewodnikiem sztuki radzieckiej, a więc i radzieckiej kinematografii. Realizm ten pozwala na tworzenie dzieł, które zrewolucjonizowały całą kinematografię światową, jak np. wielkie filmy Eisensteina czy W. Pudowkina.

Właśnie festiwal przypomni widzowi polskiemu te wspaniałe filmy, które obiegły ekrany całego świata, wywierając w początkach ubiegłego 10-lecia potężne wrażenie na całym świecie.

Zobaczymy więc między innymi dwa wielkie filmy historyczne zmarłego niedawno genialnego reżysera Sergiusza Eisensteina „Iwan Groźny" i „Aleksander Newski", film W. Pudowkina „Admirał Nachimow", W. Pietrowa „Piotr I" według powieści A. Tołstoja i jeden z najwybitniejszych filmów pierwszego okresu radziec-

Zbiorowa scena z filmu „Uczennica"

kiej dźwiękowej kinematografii reż. braci Wasiliewych pt. „Czapajew". Jest to film z cyklu historyczno - biograficznych, w produkcji których szczególnie celuje radziecka kinematografia. Opowiada o czynach Wasilia Czapajewa, legendarnego bohatera wojny domowej, kiedy to w granice młodego socjalistycznego państwa wdzierali się wrogowie - interwencjoniści.

Postać Czapajewa, odtworzona przez Borysa Baboczkina, należy bezsprzecznie do czołowych pozycji aktorskich filmu radzieckiego.

Ze złotej serii obrazów o dziejach Rewolucji Październikowej przypomniane zostaną polskiemu widzowi między innymi filmy: „My z Kronsztadtu" obraz reżysera E. Dzigana, „Delegat floty" reżyserów A. Zarchi i Z. Chejfica i „Ostatnia noc" reżysera J. Rajzmana. W „Delegacie floty" wspaniałą kreację uczonego profesora Poleżajewa tworzy jeden z najbardziej popularnych aktorów radzieckich, N. Czerkasow. Należy przyjrzeć się jego grze ze szczególną uwagą. Ilustruje doskonale styl gry wszystkich aktorów radzieckich, który polega na tym, że nawet najwybitniejsi spośród nich dostosowują się do gry całego zespołu i nie przyćmiewają swoim talentem pracy innych aktorów, nawet występujących w rolach epizodycznych, jak czynią to zawsze i wszędzie gwiazdy filmów amerykańskich.

Jeśli chodzi o filmy rozrywkowe, to festiwal przypomina nam najlepsze filmy znanego u nas dobrze reżysera G. Aleksandrowa „Świat się śmieje" i „Cyrk", w którym występuje znana aktorka radziecka Lubow Orłowa. Niektóre melodyjne piosenki z tych filmowych komedii muzycznych skomponowane przez J. Dunajewskiego na zawsze utrwaliły się w pamięci widzów. „Pieśń o ojczyźnie" z filmu „Cyrk" zyskała nawet taką popularność, że pierwsze jej takty stanowią sygnał moskiewskiej radiostacji.

W grupie filmów młodzieżowych zobaczymy między innymi tak dobre filmy, jak „Urwis Gavroche", „Syn pułku", „Samotny żagiel", „Timur i jego drużyna", „Piętnastoletni kapitan", Wyspa skarbów", „Czarodziejski kwiat", „Biały kieł", „Błyskawica" i kilka filmów ostatniej produkcji m. in. „Czerwony krawat".

Jeśli chodzi o filmy najnowsze, to w okresie festiwalu wyświetlany będzie film produkcji Studia Filmowego w Aszchabadzie, stolicy radzieckiej Turkmenii, pt. „Narzeczona z Turkiestanu". Jest to film folklorystyczny, który pokaże piękne obyczaje ludowe dalekiej Turkmenii, a na jej tle przyjaźń głęboką i wzruszającą Rosjanina i Turkmena, przechodzącą przez doświadczenia różnych skomplikowanych sytuacji życiowych, niejednokrotnie nawet bardzo komicznych. Z innych filmów tegorocznej produkcji zobaczymy obraz reżysera S. Sidowa „Bohaterowie morza" z czasów ostatniej wojny. Również wyświetlane będą filmy, które uzyskały najwyższe odznaczenia za produkcję zeszłoroczną — nagrodę imienia J. Stalina. Będą to filmy Iwana Pariżewa pt. „Pieśni tajgi" oraz Michała Romma „Harry Smith odkrywa Amerykę" odznaczone również nagrodami międzynarodowymi na festiwalach w Zlinie i Mariańskich Łaźniach. Przegląd filmów festiwalowych należy zakończyć przypomnieniem dwóch wielkich filmów M. Romma „Lenin w 1918 roku" i film „Lenin w październiku" oraz filmu, epopei bohaterstwa z okresu ostatniej wojny reżyserii F. Ermlera pt „Wielki przełom". Jest to film o obronie i zwycięstwie pod Stalingradem.

Z tego krótkiego przeglądu filmów festiwalowych wyraźnie wynika, że widz polski w okresie Miesiąca Wymiany Kulturalnej Polsko - Radzieckiej zobaczy najdoskonalsze i najbardziej charakterystyczne arcydzieła radzieckiej kinematografii.

Wolne Narody

NAJWIĘKSZE PISMO ILUSTROWANE

LENIN O TOŁSTOJU

(W 120-tą rocznicę urodzin Lwa Tołstoja)

UMARŁ Lew Tołstoj. Jego światowe znaczenie jako pisarza i światowe znaczenie jako myśliciela i moralisty — zarówno pierwsze jak i drugie odzwierciedla na swój sposób światowe znaczenie rewolucji rosyjskiej.

Lew Tołstoj wystąpił jako wielki pisarz jeszcze w czasach pańszczyzny. W szeregu genialnych utworów, które napisał w przeciągu swej więcej, niż pół wieku trwającej działalności literackiej, opisywał przeważnie starą, przedrewolucyjną Rosję, która nawet po roku 1861 pozostawała na poły w pańszczyźnie — Rosję wiejską, Rosję obszarnika i chłopa. Opisując ten okres historyczny życia Rosji, Tołstoj potrafił postawić w swoich utworach tyle wielkich zagadnień, potrafił osiągnąć tak wielką siłę artyzmu, że jego utwory zajęły jedno z czołowych miejsc w literaturze pięknej świata. Dzięki genialnemu oświetleniu Tołstoja epoka dojrzewania rewolucji w jednym z krajów ciemiężonych przez feudałów stała się krokiem naprzód w ewolucji artystycznej całej ludzkości.

Tołstoj jako pisarz nawet w Rosji znany jest tylko przez nieznaczną mniejszość. Aby jego wielkie dzieła stały się rzeczywiście własnością wszystkich trzeba walki i jeszcze raz walki przeciw takiemu ustrojowi społecznemu, który skazał miliony, dziesiątki milionów na ciemnotę, zahukanie, katorżniczą pracę i nędzę — trzeba socjalistycznego przewrotu.

Tołstoj jest nie tylko twórcą dzieł sztuki, które zawsze będą cenione i czytane przez masy, kiedy zrzuciwszy jarzmo kapitalistów i obszarników, stworzą sobie ludzkie warunki życia — potrafił on z niezwykłą siłą odtworzyć nastroje szerokich mas, uciskanych przez współczesny ustrój, odmalować ich życie, wyrazić ich żywiołowe uczucie protestu i oburzenia. Tołstoj, należąc zasadniczo do okresu lat 1861 — 1904, potrafił zarówno jako artysta, jako myśliciel i moralista ze zdumiewającą plastyką ucieleśnić w swych dziełach swoiste cechy historyczne całej pierwszej rewolucji rosyjskiej jej siłę i jej słabość.

Jedną z głównych cech wyróżniających naszą rewolucję jest ta, że w okresie bardzo intensywnego rozwoju kapitalizmu na całym świecie i stosunkowo intensywnego w Rosji była to chłopska, burżuazyjna rewolucja. Była to rewolucja burżuazyjna, ponieważ jej bezpośrednim zadaniem było obalenie carskiego samowładztwa, carskiej monarchii i zniesienie obszarniczej własności ziemskiej, a nie obalenie panowania burżuazji. Zwłaszcza chłopstwo nie uświadamiało sobie tego ostatniego zadania, nie uświadamiało sobie, że to zadanie różni się od bliższych i bardziej bezpośrednich zadań walki. Była to więc chłopska rewolucja burżuazyjna, ponieważ warunki obiektywne wysunęły na pierwszy plan zagadnienie zmiany podstawowych warunków życia chłopstwa, rozbicie

starej, średniowiecznej własności ziemskiej, „oczyszczenie gruntu" dla kapitalizmu, ponieważ obiektywne warunki wysunęły masy chłopskie na arenę bardziej lub mniej samodzielnego działania o znaczeniu historycznym.

W utworach Tołstoja znalazły swój wyraz zarówno siła jak i słabość, potęga jak i ograniczoność właśnie masowego ruchu chłopskiego. Jego gorący, namiętny, często bezlitośnie ostry protest przeciw państwu i policyjno - oficjalnemu kościołowi odtwarza nastroje prymitywnej, chłopskiej demokracji, w której wieki pańszczyzny, czynowniczej samowoli i grabieży, cerkiewnego jezuityzmu, oszustwa i szalbierstwa nagromadziły morze wściekłości i nienawiści. Jego niezłomne negowanie prywatnej własności ziemskiej odtwarza psychologię masy chłopskiej w tym momencie historycznym, kiedy stara, średniowieczna własność ziemska, zarówno obszarnicza jak i państwowo - „nadziałowa", stała się w końcu zawadą nie do zniesienia w dalszym rozwoju kraju i kiedy ta stara własność ziemska była nieuchronnie skazana na bezlitosne i bezwzględne obalenie. Jego ustawiczne, pełne najgłębszego uczucia i najżywszego oburzenia, demaskowanie kapitalizmu jest wyrazem przerażenia patriarchalnego chłopa, na którego ruszył nowy niewidzialny, niezrozumiały wróg idący skądś z miasta albo skądś z zagranicy, burzący wszystkie „ostoje" wiejskiego bytowania, niosący z sobą niewidzianą dotąd ruinę, nędzę, śmierć głodową, zdziczenie, prostytucję, syfilis — wszystkie plagi „epoki pierwotnej akumulacji", obostrzone stokrotnie wskutek przeniesienia na rosyjski grunt najnowszych sposobów grabieży ,stworzonych przez pana Kupona.

ALE płomienny duch protestu, namiętny demaskator, wielki krytyk okazał jednocześnie w swoich utworach takie niezrozumienie przyczyn i środków wyjścia z kryzysu nadciągającego na Rosję, jakie właściwe jest jedynie patriarchalnemu, naiwnemu chłopu, a nie pisarzowi o europejskim wykształceniu. Walka z państwem obszarniczo-policyjnym, walka z monarchią przekształcała się u niego w negowanie polityki, prowadziła do zasady „niesprzeciwiania się złu", doprowadziła do całkowitego odsunięcia się od walki rewolucyjnej mas w latach 1905 — 1907. Walka z oficjalnym kościołem, z ogłoszeniem nowej, oczyszczonej religii, czyli nowej, oczyszczonej, wyrafinowanej trucizny dla uciśnionych mas. Negowanie prywatnej własności ziemskiej wiodło nie do skoncentrowania całej walki z rzeczywistym wrogiem, z obszarniczą własnością ziemską i jej politycznym narzędziem władzy, t.j. monarchią, lecz do marzycielskich. mętnych bezsilnych westchnień. Demaskowanie kapitalizmu i klęsk które niesie masom, szło w parze z całkowitą obojętnością do tej światowej walki wyzwoleńczej, którą toczy międzynarodowy proletariat socjalistyczny.

Sprzeczności w poglądach Tołstoja — to nie tylko sprzeczności w jego poglądach osobistych, lecz odzwierciedlenie tych w najwyższym stopniu skomplikowanych, sprzecznych warunków, wpływów społecznych, tradycji historycznych, które określały psychologię różnych klas i różnych warstw rosyjskiego społeczeństwa w okresie uwłaszczeniowym, lecz przedrewolucyjnym.

Dlatego też właściwa ocena Tołstoja jest możliwa tylko z punktu widzenia tej klasy, która przez swoją rolę polityczną i przez swoją walkę w czasie pierwszego rozpętania tych sprzeczności, w czasie rewolucji dała dowód, że jest powołana do roli wodza w walce o wolność ludu i o oswobodzenie mas od eksploatacji — dała dowód, że jest bezgranicznie oddana sprawie demokracji i że jest zdolna do walki z ograniczonością i niekonsekwencją burżuazyjnej (w tej liczbie i chłopskiej) demokracji — jest więc możliwa tylko z punktu widzenia socjaldemokratycznego proletariatu.

SPÓJRZCIE na ocenę Tołstoja w rządowych gazetach. Wylewają krokodyle łzy, zapewniając o swoim szacunku dla „wielkiego pisarza", broniąc jednocześnie „najświętszego" synodu. A najświętsi ojcowie dopiero co popełnili szczególnie podłą nikczemność posyłając popów do umierającego, żeby omanić lud i ogłosić, że Tołstoj „ukorzył się". Najświętszy synod wyklął Tołstoja. Tym lepiej. Ten wyczyn będzie mu policzony, kiedy wybije godzina rozprawy z czynownikami w sutannach, z żandarmami w Chrystusie, z ciemnymi inkwizytorami, którzy popierali pogromy żydowskie i inne wyczyny czarnosecinnej carskiej szajki.

Spójrzcie na ocenę Tołstoja w liberalnych gazetach. Wykręcają się tymi pustymi, urzędowo - liberalnymi, oklepanymi profesorskimi frazesami o „głosie cywilizowanej ludzkości", o „jednogłośnym wtórze świata", o „ideach prawdy, dobra" itd., za które tak biczował Tołstoj — i biczował słusznie — burżuazyjną naukę. Nie mogą one wypowiedzieć w sposób jasny i prosty, jaka jest ich ocena poglądów Tołstoja na państwo, na kościół, na prywatną własność ziemską, na kapitalizm — nie dlatego, że nie pozwala im cenzura, przeciwnie, cenzura pomaga im wybrnąć z kłopotu, ale dlatego, że każde twierdzenie w krytyce Tołstoja jest policzkiem dla burżuazyjnego liberalizmu — dlatego, że już samo nieustraszone, otwarte nielitościwie ostre postawienie przez Tołstoja najboleśniejszych, najbardziej przeklętych zagadnień naszych czasów zadaje kłam szablonowym frazesom, oklepanym wykrętom, wymigującej się „cywilizowanej" obłudzie naszej liberalnej (i liberalno - narodnickiej) publicystyki. Liberałowie stoją murem za Tołstojem, murem przeciw synodowi, a jednocześnie są za... wiechowcami*). z którymi „można polemizować", ale z którymi „trzeba" godzić się w jednej partii, „trzeba" współpracować w literaturze i polityce. A wiechowców obcałowuje Antoni Wołyński.

---

*) „Wiechy" („Drogowskazy") — zbiór artykułów wydanych w 1909 r. przez przedstawicieli rosyjskich liberałów i tzw. „legalnych marksistów" („Struwe, Bułhakow i inni). Wiechy" zwalczały partie rewolucyjne i masowy ruch rewolucyjny, nawoływały inteligencję do popierania burżuazji; pod osłoną liberalnych frazesów wspierały politykę stołypinowską. — Red.

Liberałowie wysuwają na pierwszy plan, że Tołstoj — to „wielkie sumienie". Czyż nie jest to pusty frazes, który powtarzają na tysiąc sposobów „Nowoje Wremia" i wszycy tego pokroju. Czyż nie jest to omijanie tych konkretnych zagadnień demokracji i socjalizmu, które Tołstoj postawił. Czy nie wysuwa to na pierwszy plan tego, co jest wyrazem przesądów Tołstoja a nie jego rozumu, tego, co należy u niego do przeszłości a nie do przyszłości, jego negowania polityki, jego kazań o wewnętrznym doskonaleniu się, a nie jest wyrazem jego żywiołowego protestu przeciw wszelkiemu panowaniu klasowemu.

Umarł Tołstoj i odeszła w przeszłość przedrewolucyjna Rosja, której słabość i niemoc znalazła swój wyraz w filozofii, która została odmalowana w utworach genialnego pisarza. Ale w dziedzictwie po nim zostało to, co nie odeszło w przeszłość, co należy do przyszłości. Tę spuściznę bierze i nad tą spuścizną pracuje rosyjski proletariat. On wytłumaczy masom pracującym i eksploatowanym, jakie jest znaczenie tołstojowskiej krytyki państwa, kościoła, prywatnej własności ziemskiej nie po to, żeby masy ograniczały się do doskonalenia się wewnętrznego i westchnień do zbożnego życia, lecz po to, żeby powstały i zadały nowy cios carskiej monarchii, obszarniczej własności ziemskiej, które trzeba zniszczyć, a które zostały z lekka podważone w roku 1905. On wytłumaczy masom tołstojowską krytykę kapitalizmu, nie po to, żeby masy ograniczyły się do przekleństwa pod adresem kapitału i władzy pieniądza, lecz po to, żeby nauczyły się opierać każdy krok swego życia i swej walki na technicznych i społecznych zdobyczach kapitalizmu, nauczyły się zespalać w jednolitą armię bojowników socjalistycznych, którzy obalą kapitalizm i stworzą nowe społeczeństwo bez nędzy ludu, bez wyzysku człowieka przez człowieka.

„Socjaldemokrata" 23 (16) listopada 1910 r.

(Fragment z książki „Lenin o literaturze" wyd. Sp. Wyd. „Książka")

Pejzaż Jasnej Polany

Ilia Erenburg

BURZA

(fragment powieści)

Amerykanie powinni byli przyjechać ósmego maja w południe: ustalali punkty przyjęcia uwolnionych obywateli różnych państw. Osip postanowił urządzić dla gości poczęstunek. W domku posprzątano, na stole postawili olbrzymi bukiet. Kucharz czerwony z gorąca i niepokoju, po raz setny pytał: „No co? Czy oni jadają prosiaki?"

Major Smidl był wysoki, śniady, lekko szpakowaty. Nie wiedział, jak rozmawiać z czerwonymi i uśmiechał się uprzejmie. Kapitan Mac Corn, przeciwnie, zachowywał się swobodnie, śmiał się głośno, wymachiwał rękami, zakładał wysoko nogę na nogę i powtarzał: „Kocham wszystko, co rosyjskie".

Amerykanie przyjechali z tłumaczem, który oświadczył Osipowi:

— Mój tato urodził się w Wilnie, wyjechał z Rosji jeszcze za carów. Nazywał się Girsztajn, po amerykańsku mówią Gajstor. Jak ja tłumaczę, to to dziesiąta woda po kisielu.

Sierżant Gajstor oczerniał się. Rozumiał wszystko i tłumaczył uczciwie; gubiła go tylko namiętność do obrazowych porównań; mówił „słowo to nie kura", „ani do boga ani do ludzi", „Eisenhower to wielki as strategii, ale i Patton nie da się zjeść w kaszy".

Kucharz niepotrzebnie się niepokoił: goście jedli ze smakiem, a pili jeszcze chętniej. Opowiadał potem: „Naleli wódki w duże szklanki. Siedzą i łykają. Patrzę, a tu szklanki znowu są pełne; sprzątnąłem już ze stołu, podałem herbatę, a oni wciąż jeszcze ciągną jak syrop; nawet od patrzenia strach bierze.

Mac Corn spytał Osipa, jak w Moskwie świętują zwycięstwo. Osip odpowiedział, że na pewno jutro będą świętować, po tym, jak wszystko podpiszą w Berlinie. Mac Corn roześmiał się.

— A w Ameryce już świętują. My, Amerykanie, zawsze się śpieszymy.

Osip przypomniał sobie lato 1942 roku. Wtedy jakoś nie spieszyli się.

Mac Corn poczerwieniał od wódki; ryczał:

— Anglicy to ślimaki, dopóki wylezą ze swojej skorupy, można sto razy zasnąć. A my nie lubimy tracić czasu. Jesteśmy młodym narodem, tak jak wy. Niech mi pan powie, panie majorze, skąd pan ma tyle orderów? Pan z pewnością jest zawodowym oficerem?

— Nie, przed wojną byłem ekonomistą — planistą.

— Brawo. To doskonały zawód. W Ameryce mając taki zawód, jeżeli się tylko ma głowę na karku, można zarabiać 20.000 dolarów. Ile dolarów zarabia pan w Rosji?

— Naprawdę nie wiem, jak panu na to odpowiedzieć. Nie wiem ile kosztuje dolar, no i my mamy zupełnie inny system płac.

— No to głupstwo. Wy też staniecie na nogi, będziecie też mieć dolary. Przecież wy jesteście też wielkim krajem. Jak Ameryka. Pomogliśmy wam podczas wojny i myślę, że będziemy wam dalej pomagać. Chcemy, żeby wszędzie był porządek. Znudziło się już nam — co dwadzieścia lat musimy na nowo uwalniać Europę a potem ją karmić. Kocham wszystko co rosyjskie. Podoba mi się, jakeście się bili. Podoba mi się jak tańczycie — z przysiadami. Widziałem w kabarecie. Wódka też mi smakuje. Wiem, że macie zupełnie inny ustrój. Amerykanie nie mogliby tak żyć. Ale to wasza rzecz. Na przykład u was jest tylko jedna partia polityczna, przepraszam, ale to skromnie jak na takie wielkie państwo. Przesiedzieliśmy w Anglii pół roku, tam są trzy partie: jedna bardziej postępowa, druga bardziej ostrożna, ale na co im trzecia — nie rozumiem, ale to ich sprawa. W Ameryce są dwie partie — obie postępowe. Demokraci popierają republikę, a republikanie demokrację. Można powiedzieć, że jedna do drugiej jest podobna, ale mamy wybór. Major pali Chesterfieldy ja wolę Camele, mówią, że po ciemku nie można ich rozróżnić — mają ten sam smak, ale mnie się podoba, że mogę wybierać i palę tylko Camele. Niektórzy oficerowie uważają, że pokłócimy się z Rosjanami dlatego, że Rosjanie to komuniści. Cieszę się, że byłem u pana, wrócę i opowiem, że rosyjscy komuniści — to zupełnie coś innego niż amerykańcy komuniści. Pan też na pewno jest komunistą? No widzi pan... a jest pan majorem. Niedługo znów pan będzie planistą. To znaczy, że jest pan takim samym człowiekiem jak ja. A w Ameryce komuniści, to albo wariaci, albo bandyci. Na przykład ja, zacząłem od dziesięciu centów, teraz mam porządną pracownię, nieprzemakalnych płaszczy. Wynalazłem masę nieprzemakalną a jednocześnie pozwalającą ciału swobodnie oddychać. Ten pomysł wart jest sto tysięcy dolarów. Jeżeliby komuniści odebrali mi pracownię byłaby to grabież — zdobyłem ją własną pracą...

Sierżant z trudem nadążał z przekładem, spocił się cały. Kiedy kapitan zamilkł na chwilę, tłumacz dodał od siebie:

— Nie warto słuchać wszystkiego co on mówi. Pije za dużo i język mu kiepsko przyczepili.

Mac Corn nie mógł usiedzieć na miejscu, zrywał się, wymachiwał rękami. Major Smidl, uśmiechnąwszy się zażenowaniem, powiedział do Osipa:

— Niech się pan nie dziwi temu co mówi kapitan Mac Corn, to typowy Yankes. Ja jestem z Luizjany. Dobrze by było, gdyby pan przyjechał do nas, to piękny kraj. U nas zachowały się jeszcze patriarchalne obyczaje, lubimy pomarzyć, umiemy przyjmować gości. Oczywiście, że duch północy przenika i do nas — budują fabryki, zaczyna się gorączka, rozmowy o dolarze. Ale w każdym razie Nowy Orlean to nie Nowy Jork. — u nas jest więcej serdeczności. Myślę, że my możemy łatwiej zrozumieć Rosjan, niż ludzie północy. Ja wiem, że mieliście wielkiego pisarza Tołstoja. Widziałem w kinie film, nakręcony na podstawie jednej z jego powieści. Była tam zadziwiająco poetyczna scena — przestępca pędzi „trójką" za miasto do nocnego baru. Potem zdjęli z konia dzwonek i pili z niego wódkę.

— Żałuję, że nie mam dzwonka — powiedział Osip — pozwoli pan, naleję panu do zwyczajnej szklanki.

Major podziękował i wypił po raz szósty, czy siódmy za zwycięstwo. A Mac Corn pił bez zapraszania. I mówił bez przerwy:

— Proszę bardzo, majorze, podpiszcie się na tym dolarze. Będę miał historycznego dolara — spotkanie na Elbie w dniu zwycięstwa. Wojowaliście wspaniale. Gdyśmy czytali o Stalingradzie, mówiliśmy, że to jest rekord oporu. Mam kuzyna, jest adwokatem i nienawidzi Rosjan za to, że są czerwoni, lecz nawet on powiedział, że to „absolutny rekord bohaterstwa". U nas zbierało się wówczas bardzo dużo dolarów dla Rosjan. Specjalnie mi przyjemnie, że w takim dniu spotkałem się z wami, opowiem o tym żonie i wszystkim znajomym.

Może mi pan wierzyć. Jim Mac Corn nie jest dyplomatą, jest prostolinijny i jeżeli mówi, że kocha Rosjan, to kocha ich rzeczywiście. W ogóle mnie jest obojętne, że macie jakiś tam specjalny ustrój. Dla mnie nie jest pan komunistą, tylko dobrym żołnierzem. Na pewno jest pan dobrym planistą. Ten fach jest i w Ameryce. To wspaniałe zajęcie. Czy ja pytam klienta jakie ma idee? Sprzedaję zarówno katolikowi jak i komuniście, sprzedaję nawet Murzynowi.

Major jest południowcem, oni tam mają wiele przesądów, my na północy mamy znacznie szersze poglądy. Zrozumiałe, że nie będę pospolitował się z czarnymi, ale obojętne mi komu sprzedaję — białemu czy czarnemu.

Bez wymiany produkcji przemysłowej nie ma postępu, a my jesteśmy przodującym krajem świata. Niektórzy nasi oficerowie mówią, że dajecie dolary amerykańskim komunistom. Ja w to nie wierzę. Jesteście ludźmi interesu i także chcecie otrzymać dolary. A wtedy wszystko wam jedno, kto wam da te dolary: demokraci czy republikanie. Komuniści nic wam dać nie mogą, bo to hołota. Chciałbym zadać panu jedno pytanie. Mówię z panem szczerze po żołniersku. Oglądałem mapę. Macie ogromny kraj. Jeżeli damy wam dolary, zbudujecie wiele nowych miast. Nie rozumiem, panie majorze, po co wam cudze miasta?

— Jakie miasta? Nie rozumie pan pocośmy zdobyli Berlin?

— Nie, Berlin to było wspaniałe. Piłem już za Berlin, ale wypiję jeszcze raz... Mówię o innych miastach. Czytałem, że zajęliście Rygę i Belgrad, bez naszej zgody.

Osip miał wielką ochotę wyprosić uciążliwego gościa, ale powstrzymał się.

— Zdaje się, że pan nie zna się na tym, o czym pan mówi. Ryga to miasto radzieckie. A Belgrad to stolica Jugosławii. Pomogliśmy tylko do jej wyzwolenia.

Tłumacz stracił cierpliwość i powiedział do Osipa:

— Niech pan nie zwraca uwagi na kapitana. Jest pijany i w ogóle to nie jest mądry człowiek. Czyta idiotyczne gazety; wierzy we wszystko co tam piszą. Jak to się mówi — takiego durnia tylko trumna poprawi.

Osip był już zmęczony krzykiem, śmiechem i tą nieprzyjaźnią, która dawała się odczuć w tyradach gadatliwego kapitana i w czujnym milczeniu majora. Wrócili do zagadnienia repatriacji. Major Smidl powiedział: Wśród naszych szoferów wielu jest kolorowych. Mam nadzieję, że wasi żołnierze nie obrażą się o to.

Osip zdziwił się:

— A dlaczego mieliby się o to obrazić?

— Nasi żołnierze za żadne skarby nie będą przebywali razem z kolorowymi... Pan tego nie zrozumie. W waszym kraju ludzie są jednej rasy. W naszym kraju żyją ludzie różnych ras, ale ma pan rację — trudno nam to zrozumieć.

Ton Rosjanina wydał się majorowi obraźliwy.

Ilustr. J. M. Szancer

— Wszyscy wiedzą, że w Rosji nie ma wolności. Byłem grzeczny, nie powiedziałem mu co myślę o jego kraju. Napomknąłem tylko ostrożnie, że Amerykanie inaczej ustosunkowują się do zagadnienia polskiego. Dlaczego ten czerwony nie chce zrozumieć, że Amerykanom grozi niebezpieczeństwo, jeśli nie odgrodzą się od kolorowych?

I major Smidl powiedział:

— Czy ma pan córkę, panie majorze?

— Miałem...

Smidl westchnął, chcąc wyrazić współczucie, ale nie mógł się wyrzec pytania, które tak często zdarzało mu się zadawać w Europie:

— Jeżeliby pana córka ocalała. Czy zgodziłby się pan, by wyszła za mąż za człowieka niższej rasy.

— Panie majorze, moją córkę zabili ludzie, którzy myśleli tak samo jak pan.

Wreszcie goście wyszli. Sierżant Gajstor powiedział Osipowi na pożegnanie:

— Major też jest głupi, nie wiem kto z nich gorszy, chyba obaj. Ojciec mój wyjechał z Rosji za cara, ale opowiadał mi: „Kiedy zobaczyłem drapacze chmur, pomyślałem sobie, że w Wilnie są maleńkie domki, ale ludzie mają tam wielkie serca". Niech pan się nie gniewa panie majorze, że musiałem tłumaczyć te wszystkie głupstwa — jestem przecież tylko sierżantem. Ale teraz jestem bardzo dumny, że mój ojciec urodził się w Wilnie.

Wieczorem przyjechali do Osipa starzy towarzysze broni: Leonidze, Poliszczuk, Czałyj, Szarikow... Świętowali zwycięstwo. Kucharz cieszył się... Nie tylko dla Amerykanów się starał, niech nasi podjedzą.

— Ciekawe, kiedy Moskwa ogłosi? Dziś wieczorem czy jutro?

— Trzeba przez cały czas słuchać.

— Na pewno Stalin przemówi.

Leonidze zapytał:

— Jak Amerykanie? Dogadaliście się?

Osipowi nie chciało się mówić o ciężkim spotkaniu. Po co psuć święto? Później powie. I odpowiedział:

— Dogadaliśmy się.

Cały dzień myślał o rozmowie z Amerykanami. „Naturalnie, że to obcy, nikt inaczej nie myślał... Myślałem jednak, że są mądrzejsi, myślałem, że wojna ich czegoś nauczyła... Ale znów wszystko to samo... Major powiedział, że Niemcy są „dobrymi organizatorami". Jasne jest, co mianowicie podobało mu się w Niemczech. Czym różni się on od niemieckich faszystów? A kapitan wygadał wszystko, co oni piszą: plotka, kłamstwo, złość... Jeden właściciel niewolników, drugi handlarz. Tłumacz ma rację: „obaj gorsi"...

Przykro mi, że właśnie los przyniósł mi taki podarunek".

Poliszczuk, wypiwszy za zdrowie pułku, powiedział:

— Najważniejsze, że teraz wszystko skończone. Pojadę do siebie, do Nieżyna. Dość już uczyłem fryców żelazem. Nasi chłopcy na Ukrainie czekają. Trzeba dzieci uczyć.

Szarikow z zachwytem mówił o swojej fabryce: otrzymał list — wzywają go, budują nowe działy. Leonidze niepokoił się, czy dogoni stracony czas. Tak jakoś dziwnie zasiąść po tym wszystkim do nauki, a chce się uczyć. Czałyj układał plany literackie: bezwarunkowo napisze książkę na dwadzieścia arkuszy. Mówili o rodzinach. Poliszczuk opowiadał: „Ten mój Kostek to niemożliwy urwis". Leonidze wspomniał o matce, o domku u podnóża góry, o winnicach.

Na chwilę przed oczami Osipa mignął biały pasek Czarciego Jaru. Wstał, powiedział, że idzie po papierosy; stanął w sąsiednim pokoju przy oknie. Nic nie było widać, ani gwiazd, ani ogni.

Przed Osipem stała Raja, drgały jej długie rzęsy... Szeptała: „Nie rozumiesz, jak kocham... Nic nie rozumiesz...".

Towarzysze znali tragedię Osipa. Przez trzy lata zrozumieli go i pokochali. Leonidze powiedział mu:

— Przyjedziesz do mnie — rajski zakątek... ugoszczę cię takim winem...

— W Nieżynie nie ma wina, są tylko ogórki — zaśmiał się Poliszczuk — ale przyjeżdżaj koniecznie. Z Kijowa niedaleko. Pogadamy... będzie co wspominać. Co ty masz zamiar robić po zdemobilizowaniu? Do Kijowa pojedziesz? Osip odpowiedział ociągając się.

— Nie wiem... Co powiedzą...

— Na a jeżeli powiedzą — wybieraj?

— Zostanę w armii.

Osip spochmurniał: pomyślą, nie ma ani domu, ani rodziny, więc się zaczepił... A to nie tak. Wszędzie mogę pracować. I dom mój jest wszędzie. Wywalczyłem go. Poliszczuk mówi „Dobrze, że się wszystko skończyło" no, nie wiem... Ot nasłuchałem się tych dwóch i zrobiło mi się smutno. Naturalnie my chcemy, żeby to wszystko się skończyło. Ale mogą znaleźć się ludzie, którzy zechcą zacząć od początku...

Leonidze powiedział:

— Dobrze zrobisz jeżeli zostaniesz w armii. Jesteś wspaniałym dowódcą. Dajże, niech cię uściskam!

Wyszli na werandę. Był spokojny, cichy wieczór. Gdzieś niedaleko szczekał pies. Rozkoszowali się niezwykłą dla nich ciszą. Osip powiedział:

— Jakie to szczęście, że zwyciężyliśmy. Przecież dziś po raz pierwszy usną tam spokojnie, bez strachu o los męża, syna i ojca...

Widać nie na próżno przeszliśmy od Wołgi do Elby — przywróciliśmy ludziom spokój.

Inż. JOZEF HURWIC

Bohaterowie Krasnodonu

29-go października młodzież radziecka obchodzi uroczyście 30-tą rocznicę powstania swojej organizacji WŁKSM (Wszechzwiązkowy Leninowski Związek Młodzieży Komunistycznej) — w skrócie zwanej Komsomołem. Niniejszy szkic obrazuje fragmenty walki młodzieży radzieckiej, w okresie wojny — i pracy w obecnej chwili przy odbudowie kraju. Taką młodzież wychował Komsomoł.

*

Na Ukrainie w pobliżu Woroszyłowgradu leży niewielkie miasto górnicze — Krasnodon Do 1941 r. poza obrębem Zagłębia Donieckiego mało kto słyszał o tym mieście. Niczym szczególnym nie wyróżniało się ono wśród wielu miasteczek donieckich, których życie związane było z wydobywaniem węgla.

Ostatnia wojna przyniosła temu miasteczku wielką sławę. Nazwę jego zna obecnie każdy mieszkaniec Związku Radzieckiego i miliony ludzi poza jego granicami. Ten rozgłos Krasnodonu nie ma nic wspólnego ze skarbami kryjącymi się pod powierzchnią skorupy ziemskiej w Zagłębiu Donieckim. Ten rozgłos nadały miastu skarby zawarte w duszach jego młodzieży.

Dzieje konspiracyjnej organizacji młodzieży krasnodońskiej „Młoda Gwardia" opisuje Aleksander Fadiejew w powieści pod tymże tytułem. Jest to jedna z najlepszych powieści radzieckich z ostatnich lat. Doczekała się już ona wielu wydań, drukowało ją w odcinkach wiele czasopism radzieckich i pism codziennych, recytowano ją przez radio.

MŁODZIEŻ KRASNODONU WYPOWIADA WOJNĘ HITLEROWI

W okresie władzy radzieckiej w okolicy dawnego osiedla kozackiego Sorokin, w stepie donieckim, poczęły powstawać wielkie kopalnie węgla. Wokół kopalń wyrastały gmachy urzędów i domy mieszkalne, szkoły, szpitale, świetlice. W ten sposób powstał i stopniowo rozrastał się Krasnodon, gdzie w murach szkoły im. Gorkiego i szkoły im. Woroszyłowa uczyli się i dojrzewali młodzi patrioci radzieccy: Oleg Koszewoj, Sjerożka Tiulenin, Ula Gromowa, Wania Ziemnuchow, Żorka Arutiuniane, Lubka Szewcowa, Wala Borc i inni.

Radosną młodość przerwał im najazd niemiecki. Armia Czerwona cofała się pod naporem wojsk niemieckich. SS-owcy panoszyli się w zdobytym Krasnodonie.

I wtedy, gdy zdawało im się, że na zawsze opanowali tereny radzieckie, jacyś nieznani sprawcy podpalali gmachy, w których rozlokowały się władze niemieckie. Mnożyły się napady na samochody niemieckie z bronią. żywnością i umundurowaniem, na żołnierzy i oficerów niemieckich oraz na zdrajców. Nieznani sprawcy odbijają jeńców, podpalają zboże i siano zarekwirowane przez Niemców, przecinają przewody telefoniczne i telegraficzne. Ulotki pisane na kartkach wyrwanych z zeszytów szkolnych informują o obronie Stalingradu i wzywają do walki z niemieckim najeźdźcą. W dniach radzieckich świąt rewolucyjnych nad gmachami miejskimi, tuż pod bokiem hitlerowców ktoś zawiesza czerwone sztandary.

To działała podziemna organizacja, „Młoda Gwardia", założona przez grupę młodzieży komsomolskiej w Krasnodonie. Grupa młodych patriotów radzieckich, z których najstarszy liczył 19 lat, wypowiedziała wojnę, potężnej armii Hitlera.

W mieszkaniu nad wiek dojrzałego 16-letniego komisarza „Młodej Gwardii", Olega Koszewoja, zbierał się sztab organizacji. Dowódcą organizacji był młody wojskowy. Iwan Turkienicz. Jednym z przywódców „Młodej Gwardii" był niedoszły poeta Wania Ziemnuchow, rozczytujący się w utworach Puszkina.

Do najbardziej nieustraszonych bojowników krasnodońskich należał maleńki, chudy, bosonogi Sjerożka Tiulenin, który w dzieciństwie zazdrościł przygód bohaterom dawnych czasów. Ten dzieciak niemal, nie zdając sobie sprawy z tego, że przerasta bohaterów, o których czytał w książkach, zaczyna mścić się na wrogu jeszcze przed powstaniem „Młodej Gwardii".

Ula Gromowa

Kokieteryjna, wesoła Lubka Szewcowa o skłonnościach artystki, nie cofając się przed żadnym niebezpieczeństwem, wkrada się w zaufanie niemieckich oficerów i pomysłowo wydobywa od nich potrzebne informacje, a gdy zostaje zdemaskowana, ginie bohatersko.

Członek sztabu, Ula Gromowa, rozważne dziewczę o kryształowo czystej duszy, obiera sobie za przykład do naśladowania ofiarną postać Pawła Korczagina, bohatera autobiograficznej powieści Mikołaja Ostrowskiego z okresu wojny domowej.

W jasnym, czystym pokoju Żory Arutuniańca zainstalowano nielegalną drukarnię „Młodej Gwardii".

Bojownicy „Młodej Gwardii" walczą mężnie z niemieckimi okupantami i większość z nich bohatersko ginie w tej walce straszną śmiercią z rąk hitlerowskich oprawców. Żadne tortury nie mogły wydobyć z nich jakiejkolwiek wiadomości o podziemnej organizacji. Giną ze słowami gniewu i wiary w zwycięstwo swej ojczyzny, z pieśnią wolności na ustach. Śmierć ich nastąpiła w styczniu 1943 roku, a po kilkunastu dniach Armia Radziecka wyzwoliła Krasnodon.

Oleg Koszewoj, Sjerioża Tiulenin, Iwan Ziemnuchow, Luba Szewcowa, Ula Gromowa otrzymali pośmiertnie zaszczytny tytuł bohatera Związku Radzieckiego. Orderami nagrodzono również pozostałych członków „Młodej Gwardii".

Krasnodon stał się symoblem miłości człowieka radzieckiego do ojczyzny.

W domu Koszewojów znajduje się obecnie muzeum „Młodej Gwardii". Imiona członków „Młodej Gwardii" noszą obecnie ulice i parki Krasnodonu, kopalnie i świetlice górnicze.

MŁODZIEŻ RADZIECKA W POKOJOWEJ PRACY

Ta sama miłość ojczyzny, która zrodziła bohaterstwo Aleksandra Matrosowa na froncie, dała też nieugiętą siłę ducha partyzantce Zoi Kosmodemiańskiej, natchnęła bojowników Krasnodonu do nierównej walki z okupantami. Ta sama miłość ojczyzny kazała młodzieży radzieckiej w okresie przedwojennych pięciolatek opuszczać swoich bliskich i za kołem podbiegunowym, w stepach, na brzegach wielkich rzek, w niezmierzonych pustyniach budować nowe miasta, kanały, linie kolejowe. Tak powstało miasto Komsomolsk nad Amurem.

Ta sama miłość ojczyzny była podczas ostatniej wojny źródłem bezprzykładnie ofiarnej pracy młodocianych robotników radzieckich w fabrykach zbrojeniowych, w hutach dostarczających tym fabrykom metalu, w kopalniach zaopatrujących w rudę i paliwo te huty, na kolejach dowożących sprzęt bojowy na front, na polach żywiących żołnierza radzieckiego.

Ta sama miłość ojczyzny skłania po wojnie młodego górnika Mikołaja Łukiczowa i innych stachanowców radzieckich do walki o nowe rekordy wydajności pracy, by jak najszybciej zlikwidować zniszczenia wojenne, by jak najszybciej wykonać nowy plan pięcioletni.

Przedstawicieli tej samej młodzieży, która wydała Olega Koszejowa, możemy dziś spotkać na rusztowaniach Stalingradu, na polach Ukrainy, przy budowie pieców hutniczych i elektrowni wiejskich.

BOHATERKA POWIEŚCI WŚRÓD CZYTELNIKÓW

Dzieje „Młodej Gwardii" nie przestają wzruszać ludzi radzieckich.

Będąc w Moskwie, wybrałem się pewnego razu na wieczór recytacji „Młodej Gwardii" w wykonaniu wybitnych artystów. Afisz zapowiadał nadto wystąpienie Walerii Borc, należącej do grupy tych członków „Młodej Gwardii", którym udało się zbiec przed aresztowaniem.

W przerwie między recytacjami wyszła na scenę młoda blondynka w mundurze wojskowym. Wala Borc znajduje się obecnie w wojskowej szkole języków obcych. Bluzę jej zdobi order Czerwonej Gwiazdy, otrzymany za walkę z Niemcami w szeregach „Młodej Gwardii".

Przemawia w sposób prosty, dobitny, śmiały, jak człowiek dojrzały. Zapewne nie pierwszy raz występowała wtedy publicznie. Można by sądzić, że po prostu dobrze, inteligentnie deklamuje wyuczone przemówienie. Przypuśćmy, że tak jest, ale przecież nie przygotowała sobie odpowiedzi na masę pytań, którymi zarzuciła ją publiczność.

Ta pewność siebie, bezpośredniość, umiejętność przemawiania należą do charakterystycznych cech młodzieży radzieckiej.

Pytano się Walerii Borc, czy Fadiejew nie koloryzuje rzeczywistych wydarzeń, czy bohaterowie powieści byli w życiu tacy, jak ich opisuje autor.

„W akcji utworu Fadiejewa — mówi Wala — występują wszyscy „młodogwardziści". Dla mnie każdy z nich jest bardzo bliski. Przeciętny czytelnik mógłby jednak pomieszać tę dużą ilość osób. Toteż autor — tłumaczy Wala jakiejś młodziutkiej wielbicielce „Młodej Gwardii" — musiał nieco uwypuklić pewne rysy indywidualne, różniące jedną postać od drugiej".

DOWÓDCA „MŁODEJ GWARDII" BIERZE UDZIAŁ W WALKACH O WYZWOLENIE POLSKI

Z informacji udzielonych przez Walę Borc zasługują na wzmiankę dalsze losy dowódcy „Młodej Gwardii'. Iwan Turkienicz, ocalony w Krasnodonie, kontynuował w szeregach Armii Czerwonej walkę z Niemcami, którym przysiągł zemstę na bratniej mogile swych towarzyszy. Młode swe życie, które uniósł z Krasnodonu, złożył w walkach o wyzwolenie Polski.

W ziemi polskiej spoczywają zwłoki dowódcy „Młodej Gwardii".

Jacht „Generał Zaruski" wyrusza w podróż

Eugeniusz Gąsiorowski
Komandor-podporucznik

Polska młodzież morska z wizytą w Leningradzie

W KOŃCU czerwca br. dowiedzieli się junacy Przysposobienia Marynarki „Służba Polsce", że w połowie sierpnia nastąpi wyjazd do bohaterskiego Leningradu. Wyjazd ten będzie nagrodą dla 28 junaków, najlepszych w pracy i nauce na kursie instruktorskim, odbywającym się w dniach 1.VII do 12.VIII.1948 r. W Ustce. Podróż miała się odbyć na największym i najpiękniejszym jachcie polskim, Ligi Morskiej „Gen. Zaruskim", zbudowanym ze składek społeczeństwa polskiego.

Można sobie wyobrazić radość junaków i rywalizację w pracy, kiedy obwieszczono im o wyjeździe do bohaterskiego miasta radzieckiego po zakończeniu kursu. Nic dziwnego, że wyniki pracy na I-szym kursie instruktorskim Przysposobienia Marynarki „Służba Polsce" były doskonałe, a większość kursantów ukończyła kurs celująco.

Cel podróży był dwojaki: po pierwsze—złożenie wizyty bohaterskiej młodzieży Leningradu przez młodzież Powszechnej Organizacji „Służba Polsce", aby podkreślić wspólność idei w pracy nad odbudową obu zniszczonych krajów, oraz w walce o pokój i lepszą przyszłość narodów. Po drugie — w czasie przejazdu do Leningradu i z powrotem — rozszerzenie i pogłębienie wiadomości, nabytych na 6-cio tygodniowym kursie, oraz odbycie praktyki pełnomorskiej dla uzyskania jak najlepszych kwalifikacji instrukcyjnych Przysposobienia Marynarki.

Wreszcie 17.VIII.1948 r. nastąpił upragniony dzień wyjazdu uświęcony uroczystym pożegnaniem przez D-cę Mar. Woj. Ob. Admirała Steyera, Komendanta Wojewódzkiego „Służby Polsce", Ob. Płk. Kupczuna, Wiceprezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej Ob. Nowaka i innych, oraz junaków Brygad „S P" i publiczności. Jacht „Gen. Zaruski" zabrał cumy na pokład i majestatycznie zaczął się oddalać od Gdyni pod żaglami w kierunku na cypel Helu. Po sześciu dniach podróży przy zmiennej pogodzie i na ogół sprzyjających wiatrach, wczesnym rankiem dnia 23.VIII. znaleźliśmy się w pobliżu twierdzy morskiej Kronsztadtu, gdzie już nas oczekiwał holownik radziecki „Tajfun" z pilotem, aby wprowadzić nas do Leningradu.

Leningrad powitał nas pięknym słonecznym dniem. Z mijającej nas u ujścia Newy motorówki powitał nas okrzyk „Niech żyje Polska", napełniając nasze serca wzruszeniem.

Formalności wjazdowe zostały załatwione bardzo szybko, po czym przybyła delegacja młodzieży Yacht Klubu oraz Sekretarz Ambasady R.P. w Moskwie, witając nas na gościnnej ziemi radzieckiej dużym naręczem biało - czerwonych kwiatów. Następnie popłynęliśmy w górę Newy, mijając po drodze wiele jednostek morskich, oraz obserwując tętniące twórczą pracą stocznie i warsztaty. Po drodze, mijając słynny krążownik „Aurorę" oddaliśmy mu honory banderą i gwizdkiem. Za-

Junacy „SP“ zwiedzają Leningrad

kotwiczyliśmy nasz jacht w tym samym miejscu, skąd działa tego sławnego okrętu w pamiętne dni październikowe 1917 r. obwieściły światu rozpoczęcie nowej ery w historii ludzkości.

Po zakotwiczeniu udaliśmy się całą grupą na przyjęcie do reprezentacyjnego hotelu „Astoria“, gdzie w serdecznej atmosferze, spędziliśmy około 2 godzin na serdecznej rozmowie z gospodarzem. Potem autobusem zwiedzaliśmy olbrzymie miasto, liczące około 3.000.000 ludzi.

Towarzyszył nam przewodnik, który objaśniał ciekawe budowle i zabytki bohaterskiego miasta.

Tłumy ludzi, schludnie ubranych, wyległo w godzinach wieczornych na ulice, szczególnie na piękne bulwary nad Newą, do parków, które mimo ciężkiego oblężenia nic nie zatraciły ze swego drzewostanu dzięki opiece obrońców Leningradu. Pole Marsowe, które za czasów caratu było miejscem wojskowych parad, z inicjatywy wielkiego Wodza Rewolucji Październikowej Lenina zamieniło się w piękny ukwieciony park; tutaj sam Lenin pracował łopatą wraz z innymi, aby zmienić pole parad — symbol imperializmu rosyjskiego na miejsce odpoczynku proletariatu Leningradu.

Zwiedzając ogromne miasto, nie widzieliśmy śladów wojny i byliśmy zachwyceni tempem odbudowy w Związku Radzieckim, heroizmem w pracy obywateli radzieckich.

W czasie oblężenia pomniki w Leningradzie były specjalnie zabezpieczone i dzięki temu przetrwały, wystawiając ludziom radzieckim jak najchlubniejsze świadectwo dbałości o dzieła sztuki.

Zwiedziliśmy sławny na cały świat „Ermitraż“, wypełniony dziełami sztuki największych mistrzów świata.

Muzeum Obrony Leningradu to świętość i duma niezwyciężonego ludu radzieckiego. Odbyliśmy morską wycieczkę do słynnego „Peter - dworca“, zniszczonego doszczętnie przez faszystów, a obecnie w znacznym stopniu odbudowanego.

Byliśmy w teatrze na sztuce „Wielkie dni“, przedstawiającej przełomowy moment ostatniej wojny, bohaterską obronę Stalingradu i największą, zwycięską bitwę wszystkich czasów. Podziwialiśmy znakomitą grę aktorów radzieckich. Publiczność radziecka szczelnie wypełniła salę teatru i niekończącymi się brawami witała ukazanie się na scenie odtwórcy Wielkiego Wodza Narodów Radzieckich, dając wyraz swemu przywiązaniu i składając hołd Wielkiemu Człowiekowi.

Serdecznie gościł nas Yacht — Klub, pokazując nam wielką flotyllę swych jachtów różnego typu i utrzymanych w idealnym stanie, umożliwiających dużej ilości młodzieży robotniczej rozrywkę i odpoczynek.

Nie zapomnimy nigdy wieczoru, spędzonego wśród młodzieży komsomolskiej. Na samym wstępie, gdy przyjechaliśmy do pięknego domu, oczekiwał nas szpaler młodzieży komsomolskiej, który powitał nas brawami, a następnie posypał się na nas deszcz kwiatów. Głęboko wzruszeni weszliśmy na salę, gdzie nasze wspólne zebranie zamieniło się w jedną niekończącą się spontaniczną manifestację przyjaźni młodzieży polsko - radzieckiej. Zaczęła się serdeczna wymiana wrażeń, rozmowy o planach i osiągnięciach, a także — zamiana znaczków komsomolskich na S. P-owskie.

Szczególnie podniosły moment przeżywaliśmy przy wręczeniu Przewodniczącemu Miejskiej Rady Narodowej Ob. Gołkinowi. daru bohaterskiej Warszawy dla bohaterskiego miasta Lenina, oraz upominków od Powszechnej Organizacji „Służba Polsce“. W serdecznym przemówieniu Ob. Gałkin prosił o przekazanie pozdrowień od społeczeństwa Leningradu społeczeństwu Warszawy, oraz życzenia jak najszybszej odbudowy kraju.

Zwiedziliśmy wiele olbrzymich domów towarowych, wypełnionych po brzegi rozmaitymi artykułami, stwierdzając naocznie wysoki gatunkowo poziom wyrobów, niskie ceny, wysoką i ciągle podnoszącą się stopę życiową obywateli radzieckich.

Byliśmy świadkami emocjonującego meczu piłki nożnej o mistrzostwo Związku Radzieckiego między „Dynamo“ — Leningrad i „Lokomotiv“ — Moskwa, który mimo powszedniego dnia zgromadził około 40.000 — widzów.

Na uroczystym pożegnaniu wieczorem 27.VIII. zostaliśmy obdarowani podarkami: proporczykiem, kryształową wazą oraz mnóstwem fotografii pamiątkowych.

Dnia 28.VIII. o godz. 12.00 oficjalnie żegnani przez przedstawicieli młodzieży, Yacht — Klubu i Sekretarza Ambasady R.P. przy dźwiękach hymnów polskiego i radzieckiego opuściliśmy gościnną ziemię radziecką.

Wrażenia z tej wycieczki pozostaną długo w naszej pamięci.

ANTONI MILLER

SPORT i MŁODZIEŻ

Cała przyszłość każdego narodu zależy przede wszystkim od postawienia na właściwym poziomie zagadnienia wychowania fizycznego i zdrowia młodego pokolenia — dzieci i młodzieży szkolnej.

Może nigdzie na świecie do problemu tego nie przywiązuje się tak wielkiego znaczenia jak w Związku Radzieckim. Tężyzna fizyczna i zdrowie najmłodszych obywateli ZSRR — to sprawa najwyższej wagi państwowej, zaś przyszłość sportu radzieckiego — to sport dziecięcy.

Według danych statystycznych z roku 1929 na całym obszarze Związku Radzieckiego czynnych było ogółem blisko 175 tysięcy szkół (powszechnych i średnich). W szkołach tych uczyło się ponad 32 miliony dzieci obojga płci, czyli więcej, aniżeli wynosi cała ludność Polski. W owym czasie jednakże istniało jeszcze bardzo wiele szkół, nie posiadających odpowiednich urządzeń dla wychowania fizycznego i sportu. Nic w tym dziwnego — budynki szkolne, odziedziczone przez władzę radziecką po przedrewolucyjnym reżimie carskim, tylko w rzadkich wypadkach wyposażone były w sale gimnastyczne i boiska do ćwiczeń. Budowa zaś odpowiednich na ten cel pomieszczeń w już istniejących budynkach napotykała na poważne trudności.

Kres temu stanowi rzeczy położył dopiero dekret Rady Komisarzy Ludowych (Rady Ministrów) z roku 1931, kiedy państwo rozpoczęło intensywną budowę nowych szkół, wyposażonych obowiązkowo we wszelkie urządzenia dla wychowania fizycznego i sportu. W chwili obecnej każda szkoła na obszarze ZSRR posiada własną salę gimnastyczną i choćby małe, własne boisko sportowe.

Obowiązek szkolny dotyczy wszystkich młodych obywateli ZSRR po ukończeniu ósmego roku życia. Całe szkolnictwo radzieckie podlega Ministerstwu Oświaty ZSRR poprzez Ministerstwa Oświaty poszczególnych republik związkowych. Za wychowanie fizyczne w szkolnictwie odpowiada specjalny inspektorat wychowania fizycznego w Ministerstwie Oświaty, posiadający wykwalifikowanych inspektorów terenowych począwszy od szczebla miejskich i rejonowych Wydziałów Oświaty Ludowej (a więc na szczeblu, odpowiadającym naszym powiatom).

Wychowanie fizyczne rozpoczyna się w szkole od 1-go roku nauki i obowiązuje aż do ukończenia szkoły, przy czym program przewiduje 2 godziny systematycznych ćwiczeń tygodniowo, a ponadto codzienną gimnastykę poranną, ćwiczenia gimnastyczne śródlekcyjne oraz gry i zabawy podczas przerw w nauce.

Fundamentem radzieckiego systemu wychowania fizycznego w szkolnictwie jest gimnastyka, ze specjalnym naciskiem położonym na ćwiczenia przyrządowe, a dalej lekkoatletyka, gry ruchowe i sportowe, narciarstwo i pływanie. Nauka pływania jest przedmiotem obowiązkowym w szkołach radzieckich wszelkiego typu.

Miernikiem poziomu wychowania fizycznego w szkole są specjalne normy sprawności fizycznej oraz normy dziecięcej odznaki sportowej „Bądź gotów do pracy i obrony ZSRR" — dwóch szczebli (BGTO), zaś dla klas starszych normy odznaki GTO I-go stopnia (GTO jest odznaką sportową dla dorosłych).

Zajęcia wychowania fizycznego odbywają się na podstawie programu, opracowanego i zatwierdzonego wspólnie przez Ministerstwo Oświaty i Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu, nauczycielami są wykwalifikowani pedagodzy, szkoleni specjalnie w 73 uczelniach wychowania fizycznego średniego i wyższego typu. Warto przypomnieć dla porównania że w Polsce istnieją obecnie zaledwie cztery uczelnie fachowe wychowania fizycznego.

Szkoła radziecka za cel wychowania fizycznego stawia sobie równomierny rozwój fizyczny i psychiczny dzieci i młodzieży, a równocześnie przyzwyczajenie młodzieży do systematycznego uprawiania ćwiczeń fizycznych w późniejszym wieku. Duży nacisk kładziony jest na ideologiczną stronę zagadnienia, to znaczy u młodzieży wyrabiana jest świadomość, że jedynie człowiek całkowicie zdrowy i sprawny fizycznie może być stuprocentowo pożytecznym obywatelem swego kraju, jako wydajny pracownik do późnego wieku, a na wypadek wojny sprawny żołnierz — obrońca swej socjalistycznej ojczyzny.

Ale całokształt wychowania fizycznego w szkole radzieckiej nie zamyka się jedynie w ramach obowiązkowego programu. We wszystkich szkołach istnieją oprócz tego Szkolne Koła Sportowe, w których młodzież uprawia masowo sport w czasie wolnym od nauki.

W Szkolnych Kołach Sportowych uprawiane są wszystkie niemal dyscypliny sportu, a więc: gry spor-

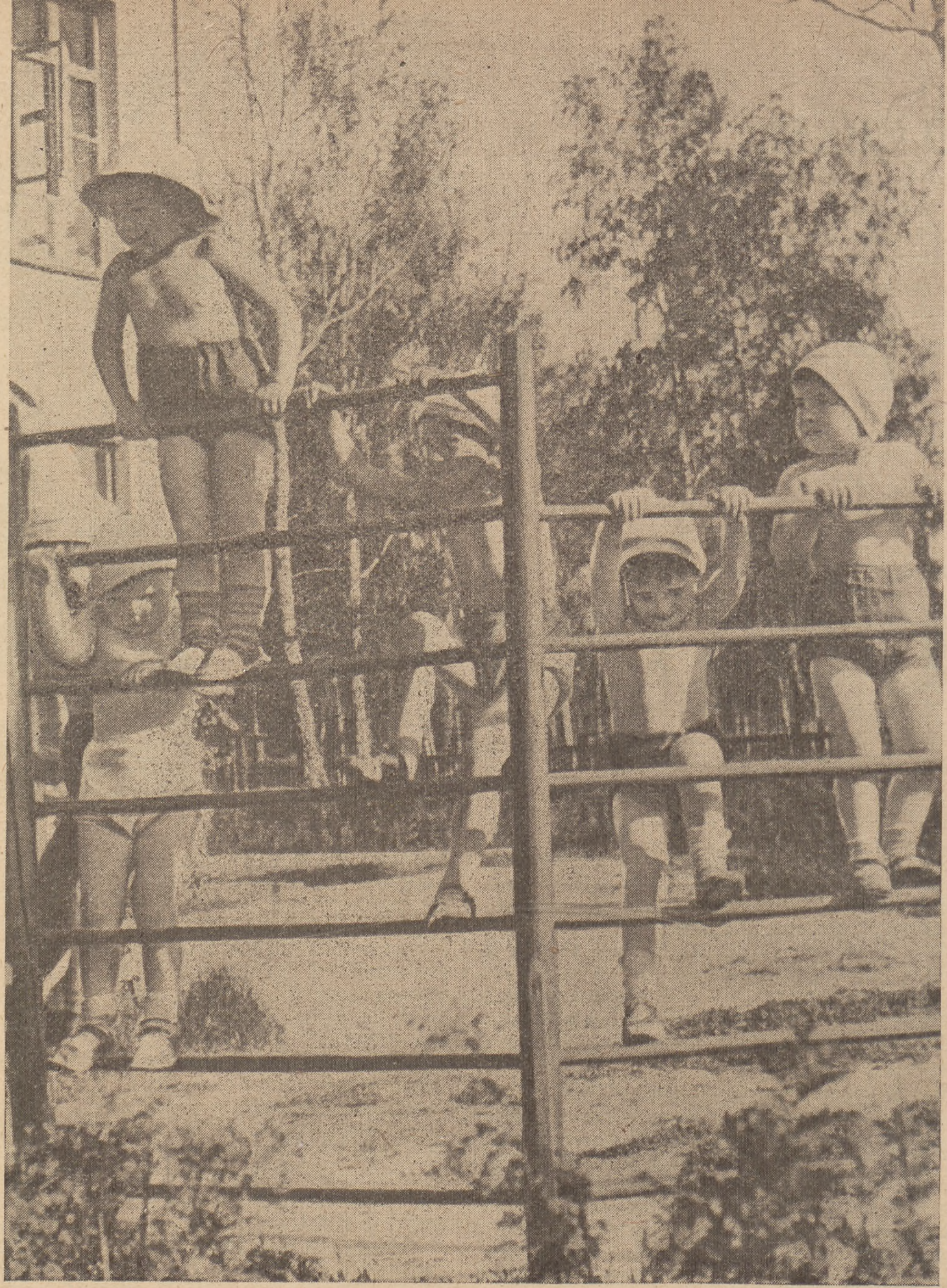

towe (piłka nożna, koszykówka, siatkówka, szczypiorniak, tenis), lekkoatletyka, gimnastyka przyrządowa, sporty wodne (pływanie, wioślarstwo, żeglarstwo), sporty zimowe (narciarstwo, łyżwiarstwo, saneczkarstwo, hokej), kolarstwo, sporty o charakterze walki (boks, szermierka, zapasy), a nawet sport motocyklowy i konny.

Zajęcia i treningi w Kołach Sportowych odbywają się oczywiście w odpowiednich grupach wiekowych (od 8 do 12 lat, od 12 do 14 lat, od 14 do 16 lat i powyżej lat 16), oraz oddzielnie dla chłopców i dziewcząt.

Na czele Koła Sportowego w każdej szkole stoi zarząd, składający się z prezesa, sekretarza i kierowników zespołów ćwiczebnych w poszczególnych działach sportu Wszyscy oni wybierani są spośród uczniów danej szkoły, ponadto w skład Zarządu wchodzi z urzędu nauczyciel wychowania fizycznego, lekarz szkolny, przedstawiciel szkolnej organizacji Związku Młodzieży Komunistycznej oraz przedstawiciel tego zrzeszenia sportowego, które opiekuje się sportem w danej szkole. Zrzeszenia i kluby sportowe jak Dynamo, Spartak, Torpedo, Rezerwa Pracy (Trudowoje Rezerwy) i inne chętnie przyjmują na siebie obowiązki opiekuńcze nad Szkolnymi Kołami Sportowymi i oddają do dyspozycji swe urządzenia, sprzęt i instruktorów, w ten sposób bowiem zapewniają sobie stały dopływ najlepszego, młodego narybku sportowego.

Charakterystyczne jest, że między zrzeszonym sportem wyczynowym a szkołą istnieje ścisła i harmonijna współpraca, dająca doskonałe wyniki i wielki pożytek obu stronom. Praca Szkolnych Kół Sportowych w ZSRR opiera się nie na inicjatywie i entuzjaźmie tego czy innego nauczyciela wychowania fizycznego, dyrektora szkoły czy grupy uczniów — jest to praca planowa i zorganizowana, mieszcząca się w ramach całokształtu procesu wychowawczego młodzieży radzieckiej.

Szkolne koła sportowe prowadzą regularne treningi, będące przygotowaniem do osiągnięcia norm B G T O i G T O, a dalej wiele czasu poświęca się na gry oraz sporty masowe (wycieczkowanie, turystykę pieszą, kolarską, wodną i narciarską). Koła Szkolne przeprowadzają również zawody o charakterze wewnętrznym oraz święta i obchody sportowe. Oprócz

tego odbywają się regularnie zawody międzyszkolne, mistrzostwa szkolne poszczególnych miast, powiatów, województw, republik i wreszcie mistrzostwa szkolne ZSRR. Zawody te rozgrywane są w grupach według płci i wieku, a odbywają się bardzo uroczyście przy udziale tysięcy młodocianych zawodniczek i zawodników.

Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu prowadzi specjalne tabele rekordów w sporcie szkolnym, uznawane są przy tym rekordy państwowe, republikańskie i wojewódzkie. Wpływa to bardzo na masowość w młodzieżowym sporcie wyczynowym oraz na poprawę wyników.

Bardzo ważnym fragmentem pracy Szkolnych Kół Sportowych jest jeszcze i to, że one właśnie przygotowują spośród uczniów przodowników, którzy dopomagają nauczycielowi w prowadzeniu programowych zajęć wychowania fizycznego i którzy prowadzą w swych klasach gimnastykę poranną, ćwiczenia śródlekcyjne oraz gry i zabawy w czasie przerw w nauce.

O tym, jak szeroko rozwinięty jest sport szkolny i jak wielkie są jego osiągnięcia organizacyjne, świadczy fakt, że w roku 1940 Szkolne Koła Sportowe liczyły na całym obszarze ZSRR ponad 800.000 regularnie ćwiczących młodych zawodniczek i zawodników! Dla porównania podać wystarczy, że cały zrzeszony sport w Polsce (młodzież łącznie z dorosłymi) liczy nie wiele ponad 100.000 ludzi.

Doniosłą rolę w krzewieniu kultury fizycznej i w rozwoju sportu dziecięcego odgrywa w Związku Radzieckim organizacja „pionierów". Jest to specyficzny w ZSRR ruch dziecięcy, przypominający do pewnego stopnia harcerstwo. Organizacja „pionierów" obejmuje młodzież do lat 16-tu i znajduje się pod opieką Związku Młodzieży Komunistycznej.

Na specjalną uwagę zasługuje zakrojona na ogromną skalę akcja obozowa „pionierów", która gromadzi rok rocznie w sezonie letnim i zimowym dziesiątki tysięcy dziatwy w obozach, położonych na Krymie, Kaukazie oraz w innych najpiękniejszych miejscowościach kuracyjnych, rozsianych po całym terytorium ZSRR. Obozy te są znakomicie wyposażone w sprzęt sportowy oraz wszelkie urządzenia jak świetlice, place zabaw, pływalnie, boiska itp.

Dzieci, spędzające swe wakacje w obozach „pionierów", nie marnują bezużytecznie czasu. Bawią się i ćwiczą pod okiem najlepszych specjalistów - wychowawców, uprawiają sport i gry terenowe, słuchają pogadanek, mają do dyspozycji radio, film i teatr, a po zakończeniu wakacji powracają do szkoły z nowym zasobem cennych wiadomości, w pełni zdrowia, sił i zapału do dalszej nauki i pracy.

W miastach organizacja „pionierów" prowadzi t.zw. „pałace pionierów", gdzie dzieci znajdują najpożyteczniejszą rozrywkę i zabawę w godzinach wolnych od nauki. Ważną pozycję w pracy „pałaców pionierów" zajmuje sport.

W Związku Radzieckim istnieje jeszcze jedna bardzo ciekawa i jedyna w swoim rodzaju instytucja, mianowicie t.zw. „dziecięce szkoły sportowe". Szkoły te czynne są przy wszystkich „pałacach pionierów", a dalej przy Miejskich Komitetach Kultury Fizycznej i Sportu, przy miejskich Wydziałach Oświaty Ludowej i przy zrzeszeniach sportowych. Zajęcia w dziecięcych szkołach sportowych odbywają się w czasie wolnym od nauki. Dzieci dzielone są na grupy ćwiczebne stosownie do płci, wieku i działu sportu, który pragną uprawiać. Drogą selekcji i doboru egzaminacyjnego do dziecięcych szkół sportowych dostaje się najlepszy element pod względem uzdolnień sportowych. Pierwszym warunkiem przyjęcia do takiej szkoły są jednak oprócz talentu sportowego dobre postępy w nauce i nienaganne zachowanie. Decyduje w tym wypadku opinia Szkolnego Koła Sportowego i dyrekcji szkoły, do której dziecko uczęszcza.

Zajęcia w dziecięcych szkołach sportowych prowadzą najlepsi instruktorzy i trenerzy w poszczególnych dziedzinach sportu, zaś kierownikami tych szkół są najczęściej zasłużeni mistrzowie sportowi ZSRR, sławni zawodnicy i rekordziści.

Bez przesady powiedzieć można, że dziecięce szkoły sportowe stanowią fundament, na którym opiera się potęga sportu radzieckiego, stanowią niewyczerpany rezerwuar nowych sił, z którego wyczynowy sport ZSRR czerpie coraz to nowe, młode talenty.

Jak z tego krótkiego przeglądu widać, radziecki sport młodzieżowy i dziecięcy swą strukturą organizacyjną i założeniami przerasta bodajże wszystko, czego dokonano dotąd w tej dziedzinie gdziekolwiek indziej na świecie.

Sport młodzieżowy podniesiony jest u naszych sąsiadów do rangi problemu państwowego i stanowi ważny czynnik na drodze do znanej już w świecie tężyzny fizycznej i hartu ducha radzieckiego człowieka.

Na półkach księgarskich

Następujące tłumaczenia polskie dzieł radzieckich z zakresu literatury pięknej, ekonomiki, polityki, techniki itd. ukazały się w Polsce w latach 1945 – 1947:*)

1. **Bogorow — Podwodny świat** — Pop. Nauk. Bibl. Warszawa
2. **Czarska — Królewna Kopciuszek** — „Odrodzenie" 1947 r.
3. **Czedrow — Straszna noc** — Bibl. Dzieł Wyborowych
4. **Erenburg — Upadek Paryża** — Książka 1947, str. 448, cena 550 zł.
5. **Garbatow — Obóz w Majdanku** — Książka, Łódź 1945 — str. 46
6. **Grossman — Aniuta i uśmiech** —
7. **Grossman — Śmierć poety** — Wiedza, W-wa 1946
8. **Garszyn — Bajka o żabce podróżniczce** — Książka W-wa 1947
9. **Gładkow — Testament ojcowski** — Wł. Bąk Łódź 1947
10. **Gorki — Dzieciństwo** — Cykliński, W-wa 1947
11. **Gorki — Matka** — Książka, W-wa 1947
12. **Iljin — Jak samochód uczył się chodzić** — Czytelnik
13. **Jesienin — Pugaczow** — Czytelnik
14. **Jamielianowa — Chirurg** — AWIR, Katowice 1947
15. **Jamielianowa — Chmury** — AWIR, Katowice 1947
16. **Katajew — Samotny biały żagiel** — Książka, 1948 str. 232 cena 100 zł.
17. **Kassil — Moi drodzy chłopcy** — Książka W-wa
18. **Kryłow — Bajki** — A. ARCT, W-wa.
19. **Komarow — Karol Linneusz** — Książka, W-wa
20. **Komarow — Z dziejów biologii** — Książka W-wa
21. **Kosenko — Sen i marzenie senne** — Wyd. Lud W-wa 1946
22. **Kurski — Powojenny plan pięcioletni ZSRR** Książka, W-wa 1947
23. **Kuźniecowa — Wróg pod mikroskopem** — Wiedza W-wa 1946
24. **Lenin — Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu** — Książka, W-wa
25. **Lenin — Pamięci Hercena — O dumie narodowej Wielkorusów** — Książka, Łódź 1945, str. 19.
26. **Lenin — Karol Marks** — Książka, Łódź 1945 str. 34
27. **Lidin — Syn** — Cukrowski, W-wa 1946 str. 246
28. **Lidin — Poszukiwacze** — Cukrowski, W-wa 1947
29. **Lermontow — Demon** — Poligrafika, Łódź 1947
30. **Majakowski — Dobrze** — Książka, Łódź 1946
31. **Makarenko — Poemat pedagogiczny** — Książka Łódź 1946, str. 284
32. **Michajłow — ZSRR** — Wrocław, 1945 str. 54
33. **Nikulin — Strzelanie z czołgu** — WINW — Warszawa
34. **Nigot i Janow — Zbiór zadań z nawigacji powietrznej** — WINW — Warszawa
35. **Nikolski i Jakowlew — Jak ludzie nauczyli się mówić** — Książka, Łódź 1946
36. **Ostrawitianow — Zarys ekonomiki przedkapitalistycznej** — Książka, W-wa
37. **Panowa — Towarzysze podróży** — Książka, W-wa
38. **Puszkin — Fontanna Bakczyseraju** — Poligrafika Łódź
39. **Puszkin — Dramaty** — Książka, W-wa 1947
40. **Plechanow — O roli jednostki w historii** — Książka, W-wa 1947
41. **Pryszwin — Korzeń życia** — Czytelnik, W-wa 1947
42. **Ilf i Pietrow — 12 krzeseł** — Książka, W-wa 1947
43. **Stalin i Mołotow — Przemówienia z 7 i 8.II.1946 r. na przedwyborczych zebraniach** — Książka, Łódź
44. **Siergiejew — Nauka i zabobon** — Wyd. Lud we 1947
45. **Siergiejew — Niezwykłe zjawiska niebieskie** — Wyd. Ludowe 1947
46. **Szołochow — Cichy Don** — Czytelnik W-wa 1946
47. **Szejnin — Pojedynek** — Wyd. Książka dla wszystkich 1947
48. **Tall Sergiusz — Materiały do fauny motylniczej kraju** — P.A.U. Kraków
49. **Tołstoj Al. —Eksperyment inż. Garina** — Wyd Książka dla wszystkich 1946
50. **Tołstoj Al. — Czarne złoto** — Książka W-wa 1947
51. **Tołstoj L. — Dzieciństwo** — Czytelnik W-wa 1947
52. **Tołstoj L. — Hadżi Murat** — Wyd. Wł. Bąka 1947
53. **Tymianow — Puszkin** — Książka, W-wa 1947
54. **Winogradow — Potępienie Paganiniego** — Wiedza W-wa 1947
55. **Woroncow i Wiliaminow — Czy był początek i czy będzie koniec świata** — Wyd. Ludowe W-wa 1947
56. **Bajki uzbeckie i tadżyckie — przekład Słobodnika** — Wiedza — Warszawa
57. **Stalin J. — Zagadnienia Leninizmu** — Książka, Łódź.

---

*) Wykaz bibliograficzny został sporządzony na podstawie dostępnych materiałów, które niestety już przy opracowaniu wzbudzały wątpliwości. Redakcja prosi o nadsyłanie sprostowań i uzupełnień.

Bibliografię tłumaczeń w roku 1948-ym zamieścimy w następnym numerze.

Co pisze prasa

— polska o ZSRR

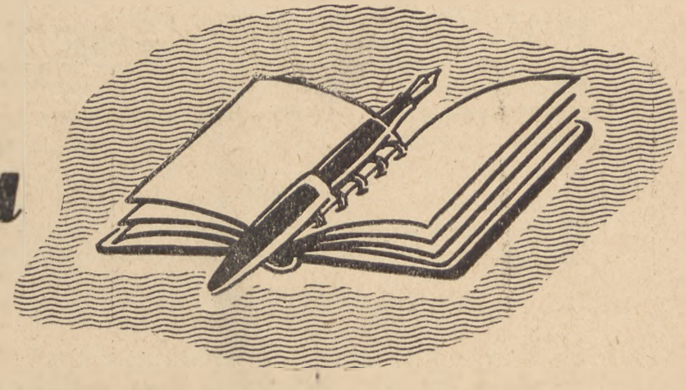

BIBLIOGRAFIA

W polskiej prasie codziennej w ciągu sierpnia i w początkach września ukazało się 829 artykułów dotyczących życia Związku Radzieckiego. Polityce ZSRR poświęcono 138 artykułów, gospodarce — 102, kulturze — 241, nauce i szkolnictwu — 79, życiu społecznemu — 52, lotnictwu — 41, opisom regionalnym — 39, życiu sportowemu — 86. Pozostałe 51 artykułów omawiają różne dziedziny życia.

Prasa periodyczna zamieściła 159 artykułów. Największa ilość artykułów poświęcona jest sprawom gospodarczym (28) z czego: przemysłowi — 10, rolnictwu — 12, 5-letniemu planowi — 3 artykuły. Tematy polityczne omawia 41 art., kulturalne — 26, a więc: 4 art. dotyczą sztuki, 9 — filmów radzieckich, 8 — literatury i 5 — teatru.

O życiu naukowym i szkolnictwie w ZSRR informuje nas 12 art. o lotnictwie 9 art., o życiu społecznym 8 art., sportowym 24 art., wreszcie 7 art. poświęcone są opisom regionalnym, reszta zaś obejmuje różne zjawiska życia w ZSRR.

ZAGADNIENIA POLITYCZNE

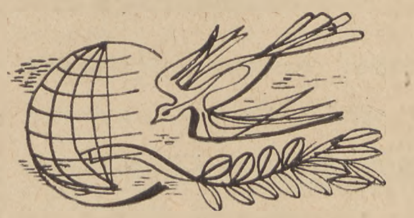

Cała prasa codzienna zamieszcza artykuły w związku ze śmiercią Andrzeja Żdanowa. Oprócz tego następujące pisma periodyczne zamieściły dłuższe artykuły o Żdanowie: Przekrój, Chłopska Droga, Tydzień Robotnika, Świat i Polska, Chłopi i Państwo, Piast, Dziś i Jutro, Rolnik Polski.

5.8 Rolnik Polski — Podstępna gra Anglii i Stanów Zjednoczonych.

8.8 Zielony Sztandar — Radziecki Urząd Wojskowy.

8.8 Trybuna Tygodnia — Niechlubny koniec jednego szantażu.

12.8 Rolnik Polski — Przedstawiciele mocarstw zachodnich u Mołotowa.

15.8 Rolnik Polski — Od Poczdamu na Krym.

15.8 Dziś i Jutro — Odprężenie.

15.8 Świat i Polska — Generalissimus Stalin przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych.

16.8 Trybuna Wolności — Narody chcą pokoju.

21.8 Przekrój — Stolica pokoju.

22.8 Dziś i Jutro — W świecie.

22.8 Tydzień Robotnika — Walka o spadek po faszystowskim imperium.

5.9. Trybuna Tygodnia — Zwycięstwa Armii Czerwonej zmusiły Japonię do kapitulacji.

ZAGADNIENIA KULTURALNE

SZTUKA

8.8. Rolnik Polski — Polsko-Radziecka Komisja do Spraw Sztuki.

15.8 Odrodzenie — Święta Trójca.

20.8 Dziennik Literacki — ZSRR Moskiewska wystawa grafiki.

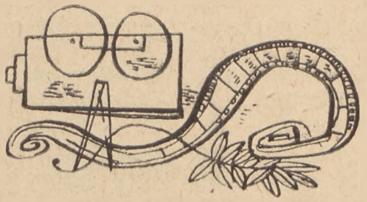

1.8. Stolica — Na ekranach warszawskich

1.8. Film — Taszkent miasto filmu.

7.8 Przekrój — Film „Pirogow".

15.8 Film — Radzieckie gwiazdy.

19.8 Rolnik Polski — „Nauczycielka Wiejska".

21.8 Przekrój — „Moja miła".

TEATR

19.8 Żołnierz Polski — Teatr

LITERATURA

6.8 Dziennik Literacki — Książki z plamami krwi ulubionego pisarza młodzieży radzieckiej.

8.8 Kuźnica — Radzieckie wydanie utworów Mickiewicza.

8.8 Odra — Motyw odpowiedzialności występuje również w powieści Gajdara „Timur i jego drużyna".

14.8 Przekrój — „245 lat".

16.8 Trybuna Wolności — Myśliciel, bojownik i demokrata.

20.8 Dziennik Literacki — Radzieckie nowele.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

8.8 Rolnik Polski — Wykorzystanie mułu.
9.8 Trybuna Wolności — Zasada oszczędzania.
15.8 Chłopi i państwo — Tempo milionów w marszu do dobrobytu.
22.8 Chłopska Droga — Rekordowe normy pracy radzieckich traktorów.

PRZEMYSŁ

8.8 Rolnik Polski — W rafineriach cukru.
17.8 Rolnik Polski — Maszyny powiększają zbiory.

5-LETNI PLAN

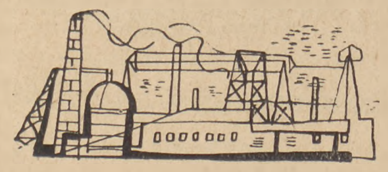

1.8 Trybuna Tygodnia — ZSRR Triumf gospodarki socjalistycznej.
9.8 Trybuna Wolności — ZSRR przekroczył plan półroczny.

ROLNICTWO

1.8 Trybuna Tygodnia — Tegoroczna akcja żniwna w ZSRR.
2.8 Trybuna Wolności — Pszenica najlepsza w świecie.
15.8 Rolnik Polski — Dobre zbiory na Ukrainie.
22.8 Świat i Polska — Socjalistyczna gospodarka rolna w ZSRR.

LOTNICTWO

1.8 Rolnik Polski — Parada lotnictwa w Moskwie.
3.8 Motor i Skrzydła — Lotnictwo w ZSRR.
9.8 Trybuna Wolności — Lotnictwo najdoskonalsze.
17.8. Motor i Skrzydła — Nowy radziecki rekord modelarski.

SPRAWY SPOŁECZNE

15.8 Trybuna Tygodnia — Radzieckie Związki Zawodowe walczą o wykonanie planu.
17.8 Rolnik Polski — Z okazji święta górnika.

NAUKA I SZKOLNICTWO

1.8 Zielony Sztandar — Żyto z rozgałęzionymi kłosami. — Figi w Turkmenii.
12.8. Żołnierz Polski — Trzy piętrowa grusza.
20.8 Tygodnik Powszechny — „Aleksander Newski“ Na ekranie.

OPISY REGIONALNE

5.8 Żołnierz Polski — Wracam z Leningradu.

SPORT

16.8 Sport — Mistrzostwa Europy w koszykówce w r. 1949 w Moskwie.
Koszykarze ZSRR daliby sobie radę.
19.8 Sport i Wczasy — Dynamo (Moskwa) lub CDKA wystąpią w Polsce.
15.8 Film — Młodzi idą.
19.8 Sport i Wczasy — „Spartakiada“ radzieckich Związków Zawodowych.
23.8 Sport i Wczasy — Sensacyjne wyniki zawodników radzieckich.
30.8. Przegląd Sportowy — Na stadionie Moskwy toczą się zacięte walki.
6.9 Sport i Wczasy — Dynamo (Moskwa) na czele tabeli.

6.9 Przegląd Sportowy — Mistrzostwa pływackie ZSRR.
10.8. Przegląd Sportowy — Mistrzostwa jeździeckie Zw. Zaw.
10.9 Sport i Wczasy — CDKA na czele mistrzostw Związku Radzieckiego.

– radziecka o sprawach polskich

Славяне

Miesięcznik „Sławianie“, nr 8, zamieszcza artykuł K. Borysowa pt. „Antydemokratyczna polityka Watykanu“.

Omawiając politykę Watykanu autor porusza również zagadnienia polskie, zaznaczając wrogie wobec Polski stanowisko Watykanu.

W innym artykule pt. „Kto jest gospodarzem swojego losu“, omawiane są sprawy warunków życia i pracy polskich robotników, którzy według informacji „Głosu Ameryki“ nie mogą dorównać stopie życiowej robotników w USA.

W artykule S. Zeinlewskiego pt. „Na Dolnym Śląsku“ opisane jest życie kulturalne i gospodarcze na Ziemiach Zachodnich. Opisywane są takie ośrodki jak: Wałbrzych, Jelenia Góra, Wrocław i wiele innych.

Artykuł zawiera liczne dane, informujące o pracy i znaczeniu Ziem Zachodnich dla Polski.

ПРАВДА

Орган Центрального Комитета и МК ВКП(б).

„Prawda“ nr 250 zamieszcza wzmiankę o posiedzeniu Zarządu Gł. Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i rozpoczęciu się Miesiąca Wymiany Kulturalnej Polsko - Radzieckiej.

—oOo—

„Prawda“, nr 273 zamieszcza wzmiankę o przybyciu do Leningradu polskich marynarzy, członków „S.P.“

W wywiadzie udzielonym korespondentowi TASS-a, kapitan Gąsiorowski powiedział m. inn.: „Jesteśmy bardzo zadowoleni, że zobaczymy sławny Leningrad. Przywieźliśmy obywatelom Leningradu w darze od Warszawy brązową syrenę, jako symbol naszej stolicy“.

—oOo—

„Prawda“, nr 233 zamieszcza obszerny artykuł korespondenta Makarenki pt. „W polskiej wsi“.

Autor omawia rozwój gospodarki, podniesienie stopy życiowej rolnika w województwie poznańskim.

Między innymi pisze: „Chociaż przestarzałe formy gospodarki czynią wszystko, ażeby utrzymać się, jednak nic nie może pchnąć polskiej wsi wstecz. Nowe idee wrastają w świadomość coraz mocniej i mocniej i niedaleki jest już czas, kiedy gospodarka rolna Polski na zawsze skończy ze swym wiekowym zacofaniem. Nowe zwycięża“.

КОМСОМОЛЬСКАЯ ПРАВДА

Орган Центрального и Московского Комитетов ВЛКСМ

„Komsomolskaja Prawda“ nr 198 zamieszcza obszerny artykuł przewodniczącego Z.G. Z.M.P. Janusza Zarzyckiego pt. „Zjednoczona młodzież Polski“.

—oOo—

„Komsomolskaja prawda“ nr 200 zamieszcza wzmiankę, informującą o działalności powszechnej organizacji „S.P.“

W tym samym numerze znajduje się obszerny artykuł pt. „O pokój i demokrację przeciwko podżegaczom wojennym“, poświęcony posiedzeniu Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, jakie miało miejsce w Otwocku pod Warszawą.

„Komsomolskaja Prawda“ nr 207 zamieszcza obszerny artykuł M. Żukiczewa uczestnika Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej w Warszawie pt. „Chwała pracy“.

W artykule autor dzieli się swymi spostrzeżeniami na temat warunków i metod pracy młodych robotników w polskich kopalniach. Autor pisze: „Młodzież górnicza zachodu marzy o tej chwili, kiedy będzie, mogła być dumna ze swojej pracy, która daje życie miastom, zakładom, kolejom — pracy, bez której niemożliwe jest istnienie współczesnej cywilizacji.“

—oOo—

„Komsomolskaja Prawda“ nr 209 zamieszcza wzmiankę pod tytułem „Odbudowa Warszawy“ oraz omawia decyzję Związku Harcerstwa Polskiego w sprawie wystąpienia z Międzynarodowej Organizacji.

НОВОЕ ВРЕМЯ

Czasopismo „Nowoje Wriemia“ zamieszcza artykuł pt. „Działacze kultury w obronie pokoju“. Jest to obszerne sprawozdanie ze Światowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu.

ИЗВЕСТИЯ

„Izwiestia“, nr 200 zamieszcza wzmiankę o imporcie i eksporcie Polski w ciągu 5-ciu miesięcy br.

—oOo—

„Izwiestia“, nr 211 zamieszcza przemówienie Premiera Cyrankiewicza, wygłoszone na posiedzeniu aktywu partyjnego PPS, poświęconego pamięci Dubois.

ЛИТЕРАТУРНАЯ ГАЗЕТА

ОРГАН ПРАВЛЕНИЯ СОЮЗА СОВЕТСКИХ ПИСАТЕЛЕЙ СССР

„Literaturnaja Gazeta“ nr 66 zamieszcza obszerny artykuł pt. „Warszawa“ pióra Edwarda Fijałkowskiego. Artykuł omawia przemiany w życiu stolicy Polski. Odbudowie miasta autor poświęca szczególnie wiele uwagi, stwierdzając m. in.: „Warszawę odbudowuje cała Polska, cały naród bierze udział w odrodzeniu stolicy“.

CENTRALNE BIURO OBROTU MASZYNAMI

Przedsiębiorstwo Państwowe

PROWADZI

ewidencję maszyn, aukcję maszyn

ZAOPATRUJE

przemysł w maszyny ze źródeł krajowych i zagranicznych

PLANUJE

produkcję maszyn

USTALA

kolejność dostaw

WYKONUJE

ekspertyzy i szacunki maszyn

ADRES: **Centralne Biuro Obrotu Maszynami**
Warszawa, Wspólna 35, telefon 8-30-28

PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

podległe

CENTRALNEMU ZARZĄDOWI BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

Warszawa, ul. Wilcza 54

Skrót telegraficzny »CENTBUD«

TELEFONY: 821-88, 821-87, 824-60/3.

wykonują wszelkie roboty inżynieryjne i budowlane dla przemysłu: budowa i odbudowa zakładów przemysłowych — budowa instalacji sanitarnych i urządzeń wodnych — budowa fundamentów i montaż maszyn — budowa pieców przemysłowych — wszelkie roboty izolacyjne — wiercenia budowlane

Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego stosują najnowsze zdobycze wiedzy technicznej w budownictwie przemysłowym

CZYTAJCIE

i

prenumerujcie

PRZYJAŹŃ!

Spółdzielnia Wydawnicza

»WSPÓŁPRACA«

Centrala w Warszawie, Ratuszowa 21

tel. 64-02 i 63-27

Posiada własne księgarnie z bogatym asortymentem książek wydawnictw własnych, krajowych i radzieckich

w Warszawie przy ul. Królewskiej 2 i Marszałkowskiej 92
w Katowicach przy ul. Warszawskiej 21
w Bydgoszczy przy ul. 1-ego Maja 30
we Wrocławiu przy ul. Rynek 6

Poza tym poleca

płyty gramofonowe i nuty z zakresu repertuaru muzyki klasycznej i lekkiej.

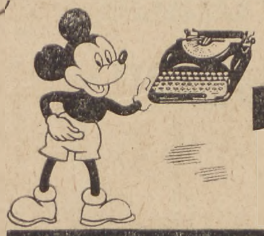

PEŁNE ZADOWOLENIE
DAJE PRACA NA MASZYNACH BIUROWYCH Z FIRMY

Jan Jaworski
WARSZAWA · CHMIELNA 26

MECHANICZNE WARSZTATY NAPRAWY
KUPNO SPRZEDAŻ

WAGONY SYPIALNE

Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych i Wielkich Ekspr. Europejskich

KURSUJĄ NA TRASACH:

WARSZAWA – PARIS
WARSZAWA – PRAHA p. Wrocł. Międzylesie
WARSZAWA – WIEN – ROMA przez Katowice
WARSZAWA – ZURICH „ „

SPRZEDAŻ MIEJSC

Warszawa, Al. Sikorskiego 42
Katowice, Dworzec Główny
Łódź, ul. Piotrkowska nr 92
Wrocław, Grand Hotel

MECHANICZNA CHEMICZNA

PRALNIA WŁOSKA

Warszawa ul. Grzybowska 71

Współpracująca z punktami przyjęć

ul. MARSZAŁKOWSKA 48
ul. FILTROWA 84
ul. PUŁAWSKA 47
ul. RAKOWIECKA 41
ul. FRANCUSKA 43 Saska Kępa
ul. TARGOWA 58

PRZEDŁUŻAMY NASZ KONKURS – ANKIETĘ

Przez cały miesiąc październik będzie się odbywać festiwal filmów radzieckich. W związku z tym przedłużamy termin nadsyłania odpowiedzi na nasz Konkurs – Ankietę p. t. „Jaki film radziecki wyświetlany w Polsce najwięcej się Wam podobał?", do dnia 15 listopada 1948 r.

Warunki konkursu znajdują się w sierp. numerze (8) „Przyjaźni".

Redaguje Komitet.

PRENUMERATA: rocznie (12 nr) — zł 400, półrocznie (6 nr.) — zł. 220, kwartalnie (3 nr.) — zł. 120. Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w PKO. Warszawa, Nr I-4769 z zaznaczeniem „prenumerata za ..... egz. mies. „Przyjaźń" od dnia ......

OGŁOSZENIA: obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 5.

ADRES REDAKCJI miesięcznika „Przyjaźń": Warszawa, Al Stalina 26, tel.: 873-52, wewn. 3.
„ AMINISTRACJI: Warszawa - Praga, Ratuszowa 21 (Blok III), tel 63-27.
Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 9 — 15, w soboty w godz. 9 — 13.

Wydaje ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ

Druk RSW „Prasa", Warszawa , Smolna 12. B-59736

PCH

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

WALCZY O ZWIĘKSZENIE SIŁY NABYWCZEJ ŚWIATA PRACY

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

ZAOPATRUJE

Kupiectwo detaliczne — Konsumy — Stołówki pracownicze w artykuły spożywcze produkcji państwowego przemysłu spożywczego.

POSIADA

na składach wysokowartościowe: Przetwory owocowe Wina — Wyroby cukiernicze — Surogaty kawowe Drożdże — Namiastki spożywcze — Oleje roślinne Artykuły rolne — Przetwory ziemniaczane.

SPRZEDAJE

Artykuły państwowego przemysłu spożywczego — Artykuły rolne.

SKUPUJE

Produkty rolne.

POŚREDNICZY

w eksporcie wewnętrznym między konsumentem w Polsce, a zleceniodawcą za granicą.

PROWADZI

Akcję zleconą zaopatrywania Domów: Kuracyjnych—Wypoczynkowych—Starców, Dzieci — Szpitali — Prewentoriów — Sanatoriów — Sierocińców — Obozów letnich — Wycieczek — Kolonii — Kantyn S. P. i t.d.

OBRAZUJE

swoją działalność w pawilonie P. C. H. na Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu — Teren „B“

PRZY

Magazyn Składowy
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA GDAŃSK
C IV 9084